

0240/  
2011.-1

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2011

ISSN 0551-5343



9 770551 534118



(680)

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

## **Redakcja naukowa**

dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Zofia Zaron

## **Recenzent**

prof. dr hab. Zbigniew Greń

## **Redaktor**

Anna Stankiewicz

## **Korektor**

Elżbieta Michniewicz

## **Adres redakcji**

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2011

PL ISSN 0551-5343

---

Ark. wyd. 8,13. Ark. druk. 8,50. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



## W ZESZYCIE

- Jakie relacje semantyczne zachodzą między jednostkami *X jest zakłopotany Y-em* oraz *X ma kłopot z Y-em*? Hipotetycznie rozważane są tu kwestie synonimii i hiponimii, w wyniku czego możliwe jest naszkicowanie eksplikacji tych jednostek.

- Jednostki leksykalne oparte na czasowniku *przypomnieć* mają dużą frekwencję we współczesnych tekstach. Przedmiotem analizy jest status i wzajemne relacje wyrażen *przypomnieć się/o sobie* i ich stratyfikacja semantyczna.

- Czemu służy słowo *spokojnie*? Możliwe są tu alternatywne zastosowania, które można interpretować jako efekt wartościowania (ujęcie pierwotne), bądź „ważenia” czynników składających się na jakiś wchodzący w grę wynik (autokorekta).

- Konstrukcje typu *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie* są przeciwstawione innym układom mianownikowo-narzędnikowym, będącym tautologicznymi predykcjami z elipsą łącznika, jako odrębne jednostki języka.

- Wstępna analiza składniowo-semantycznych cech leksemu *pracować* pozwala na łączenie pracy z człowiekiem, kompletna ocena znaczenia tego czasownika będzie jednak możliwa dopiero po przeprowadzeniu porównania z czasownikiem *robić coś*.

- Jednostka leksykalna z *górq* otwiera jedną pozycję, semantycznie nacechowaną, dla wyrażen liczbowych, określających najczęściej wielkość różnicy między punktami czasowymi i przestrzennymi; jest wewnątrznie nierozsuwalna i ma zmienny szyk względem swego nadrzędnika.

- Występujące we współczesnej polszczyźnie wileńskiej specyficzne konstrukcje z *się* znajdują genezę i egzemplifikację we wcześniejszych stadiach rozwoju języka polskiego; można je zatem rozpatrywać jako archaizmy peryferyczne.

- Jeśli przyjmujemy, że istnieje i Bóg, i człowiek, to wszechwiedzę może mieć jedynie istota najwyższa, człowiek może jedynie mieć wiedzę z wyłączeniem wiedzy na temat wiedzy Boga; w obu tych wypadkach jednostka *wiedza* ma inną semantykę.

- Konstrukcje parentetyczne z *jak* (+ *mówić, twierdzić, przypuszczać...*) są często współcześnie używane; przedmiotem analizy jest granica między wyrażeniami z *jak* oraz z *tak jak*, która przebiega w sferze intonacji, składni i semantyki.

- W interpretacji znaczenia operatora *oprócz* powinny być uwzględnione dwa typy jego właściwości: 1) wynikające ze statusu wyrażenia, które on tworzy z grupą imienną w strukturze wypowiedzenia (jako wtrącenie); 2) wynikające z jego przynależności do klasy przyimków.

- Wypowiedzenia z elipsą form orzeczeniowych występują zarówno w języku polskim, jak i w rosyjskim, częściej w tym drugim. Szczególnymi zakresami ich występowania są partie narracyjne i teksty komunikacji internetowej.

- Czy przypisanie nazw roślin do fleksyjnej kategorii nieżywotności jest właściwe, skoro są argumenty semantyczno-składniowe, które świadczą o przynależności roślin do wspólnego z ludźmi i zwierzętami świata organizmów żywych?

\*\*\*

Semantyka – składnia – jednostki języka – semantyczno-składniowe właściwości leksemów – znaczenie – struktura znaczenia – interpretacja semantyczna – relacje semantyczne – typologia kontrastywna języków

*Red.*

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Adam Bednarek: Kłopot z kłopotem</i> .....	7
<i>Jolanta Chojak: Czy przypomnieć się komuś to 'przypomnieć komuś o sobie'?</i> .....	16
<i>Magdalena Danielewiczowa: W sprawie spokojnie. Autokorekta</i> .....	27
<i>Adam Dobaczewski: O konstrukcjach typu Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie</i> .....	35
<i>Katarzyna Dróżdż-Łuszczak: Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie. Semantyczno-składniowe a kontekstowe właściwości leksemu pracować</i> .....	43
<i>Maciej Grochowski: Operator adnumeratywny z górą</i> .....	53
<i>Elżbieta Janus: Wileńskie konstrukcje z się (ekskurs diachroniczny)</i> .....	62
<i>Piotr Sobotka: Wiedza i wszechwiedza. Czy człowiek może mieć wolną wolę, jeśli Bóg wie wszystko?</i> .....	72
<i>Marzena Stępień: Próba rozróżnienia konstrukcji parentetycznych z wyrażeniem jak</i> .....	84
<i>Jadwiga Wajszczuk: Oprócz – jaka to część mowy? Rozmyślania na marginesie Andrzeja Bogusławskiego studium o znaczeniu rosyjskiego krome</i> .....	96
<i>Daniel Weiss: Dekapitacja zdań we współczesnej polszczyźnie. O polskich odpowiednikach rosyjskich konstrukcji bezorzeczeniowych</i> .....	110
<i>Zofia Zaron: Ktoś to znaczy kto? O językowym statusie roślin</i> .....	121

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Zacność</i> .....	131
----------------------------	-----

## CONTENTS

## ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Adam Bednarek</i> : The trouble with <i>kłopot</i> 'trouble' .....	7
<i>Jolanta Chojak</i> : Does <i>przypomnieć się komuś</i> 'to do something in order to get somebody's attention' is the same as <i>przypomnieć komuś o sobie</i> 'to remind somebody of oneself'?.....	16
<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : On the word <i>spokojnie</i> 'calmly'. Self-review.....	27
<i>Adam Dobaczewski</i> : On constructions such as <i>Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie</i> 'Court is court, but justice must be on our side' .....	35
<i>Katarzyna Dróżdż-Luszczuk</i> : <i>A man is born to labour and the bird to fly</i> . Semantic-syntactic vs contextual features of the lexeme <i>pracować</i> 'to work'.....	43
<i>Maciej Grochowski</i> : An adnumerative operator <i>z górą</i> 'over' .....	53
<i>Elżbieta Janus</i> : Vilnius constructions with <i>się</i> 'oneself' (a diachronic excursus)...	62
<i>Piotr Sobotka</i> : Knowledge and God's foreknowledge. Does man have free will if God knows everything?.....	72
<i>Marzena Stępień</i> : An attempt to distinguish parentheticals with the expression <i>jak</i> 'as'.....	84
<i>Jadwiga Wajszczuk</i> : The Polish <i>oprócz</i> 'except' – what part of speech is that? Reflections on the margin of Andrzej Bogusławski's study on the meaning of the Russian <i>krome</i> .....	96
<i>Daniel Weiss</i> : The „decapitation” of sentences in modern Polish. On the Polish equivalents of Russian verbless sentences.....	110
<i>Zofia Zaron</i> : <i>Someone</i> – meaning whom? On the linguistic status of plants .....	121

## WORDS AND PHRASES

<i>S.D.</i> : <i>Zacność</i> 'Righteousness' .....	131
--	-----

„Dziedzina semantyki (nie do pomyślenia, przy poważnym podejściu do sprawy, bez korelacji z kanoniczną dla danego języka składnią, a więc i podobnie kanoniczną fleksją), czyli «dziedzina narzędzi językowych», ma być maksymalnie restrykcyjna, minimalistyczna”.

(Andrzej Bogusławski, *Semantyka, pragmatyka...*,  
Warszawa 2008, s. 25)

**Panu Profesorowi Andrzejowi Bogusławskiemu,  
wdzięczni za wiedzę, prace swe ofiarowują  
uczniowie i przyjaciele**





Adam Bednarek

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

## KŁOPOT Z KŁOPOTEM

Celem szkicu jest próba analizy semantycznej jednostek leksykalnych z segmentami *zakłopotany* oraz *mieć kłopot*. Próbę tę podejmuje, kontrastując cechy badanych jednostek z właściwościami trzech ciągów uznawanych przez autorów słowników języka polskiego za ich synonimy (*zażenowany*, *zmieszany* z jednej strony, natomiast *mieć problem* z drugiej)<sup>1</sup>.

Analizowane jednostki różnią się od bliskoznacznych jednostek typu *zażenowany*, *zmieszany* z punktu widzenia zależności czasowych pomiędzy zdarzeniami (stanami), których dotyczą. **Zmieszanie** i **zażenowanie** są opisem pewnego stanu podmiotu, będącego reakcją na coś, co się wydarzyło<sup>2</sup>. *Zakłopotanie* natomiast, a może jeszcze wyraźniej *mieć kłopot*, otwierają perspektywę na przyszłość. Nie znaczy to oczywiście, iż w eksplikacji nie powinna pojawić się zmienna symbolizująca coś, co stało się już, i co można nazwać przyczyną zakłopotania (kłopotu). Niemniej jednak owo otwarcie ku przyszłości jest według mnie cechą wyróżniającą badane tu pojęcie spośród innych jednostek z tego pola znaczeniowego (na ten temat jeszcze dalej).

Jednostki z segmentami *zakłopotany* i *mieć kłopot* mają różne wymagania składniowe; w teście substytucji nie można ograniczyć się do mechanicznego zastąpienia jednego ciągu przez drugi. Po uwzględnieniu zmian syntaktycznych określonych składników kontekstu, w wyniku substytucji ciągu *mieć kłopot* przez *być zakłopotanym* powstają wypowiedzi niereprezentujące tej samej treści; por.:

- (1) *Miałem niemały kłopot z wyborem prezentu ślubnego dla nowożeńców.*
- (2) *\*Jestem zakłopotany wyborem prezentu ślubnego dla nowożeńców.*

lub jeszcze wyraźniej:

- (3) *Jury konkursowe miało kłopot, które prace zakwalifikować do pierwszej dziesiątki.*

<sup>1</sup> Por. przykładowo definicje haseł *zażenowanie* w SJPSz, *zażenowany* w ISJP, *zakłopotanie* w SWJP, *kłopot* w ISJP.

<sup>2</sup> Analizy semantyczne jednostek bliskoznacznych z *zakłopotany* przedstawiłem w Bednarek 2004, 2005, 2009.

- (4) *\*Jury konkursowe było zakłopotane, które prace zakwalifikować do pierwszej dziesiątki.*

Przyczyna różnicy sensów odpowiadających sobie kontekstów zdaje się stosunkowo prosta i intuicyjnie łatwo uchwytana. Ciąg *mieć kłopot*, w odróżnieniu od *być zakłopotanym*, **nie** jest nazwą uczucia; por.:

- (5) *Miałem kłopot, bo nie umiałem odpowiedzieć na to pytanie. \*To uczucie całkowicie mnie rozstroiło.*

ale:

- (6) *Byłem zakłopotany, bo nie umiałem odpowiedzieć na to pytanie. To uczucie całkowicie mnie rozstroiło.*

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że wyrażenie *mieć kłopot* dotyczy sfery mentalnej człowieka<sup>3</sup> (opisuje określoną sytuację, w której się znalazł), natomiast *być zakłopotanym* niewątpliwie jest związane ze sferą uczuciową (opisuje stan emocjonalny). To może niezbyt subtelne rozróżnienie musi znaleźć swój wyraz w eksplikacjach. Ponieważ stan emocjonalny może być reakcją na pewną sytuację mentalną (zdarzenie skorelowane z myśleniem o nim), rodzi się pokusa, by uznać, iż w znaczeniu *być zakłopotanym* mieści się sens jednostki *mieć kłopot*. Intuicję tę potwierdzają prace leksykograficzne; por. „**zakłopotany**. Ktoś, kto jest **zakłopotany** odczuwa zakłopotanie w sytuacji, w jakiej się znalazł” (ISJP: II, 1223), „**zakłopotanie**. **Zakłopotanie** to uczucie, jakiego doznajemy, gdy znaleźliśmy się w kłopotliwej sytuacji i nie wiemy, jak się zachować” (ISJP: II, 1223), i dalej „**kłopotliwy**. Coś, co jest **kłopotliwe**, sprawia nam kłopot” (ISJP: I, 633). Z drugiej jednak strony należy odnotować fakt, iż na przykład SWJP zależności między *zakłopotaniem* a *kłopotem* w żadnym stopniu nie postuluje; por. „**zakłopotany** 'świadczący o zakłopotaniu, będący wyrazem zakłopotania'” (SWJP: 1317) i „**zakłopotanie** 'brak pewności siebie, zmieszanie, zażenowanie'” (SWJP: 1317).

O możliwości wykorzystania w eksplikacji *być zakłopotanym* jednostki *mieć kłopot* (ściślej odpowiadającej jej reprezentacji znaczenia) będzie jeszcze mowa. Teraz chcę się krótko zająć samym pojęciem kłopotu na tle pokrewnego pojęcia problemu.

Autorzy ISJP postulują zachodzenie relacji synonimii między *kłopotem* a *problemem*. *Kłopot* definiowany jest jako „trudna sytuacja, w której ktoś się znalazł” (ISJP: I, 633), a „problem to trudna sytuacja, z której należy znaleźć jakieś wyjście” (ISJP: II, 262). Wstępna refleksja nad możliwościami wzajemnej substytucji obu jednostek zdaje się tezę tę potwierdzać. Ewentualne różnice danych kontekstów można by tłumaczyć względami pragmatycznymi (rodzimość vs. obcość

<sup>3</sup> Nie znaczy to, iż w strukturze semantycznej (eksplikacji) nie może pojawić się na niższym poziomie struktury element *czuje*, por. propozycję na końcu artykułu.

pochodzenia). Niemniej jednak można wskazać konteksty, w których scharakteryzowana wyżej substytucja nie jest możliwa. Por.:

- (7) *To jest typowo teoretyczny problem.*
- (8) *?To jest typowo teoretyczny kłopot.*
- (9) *Rozwiązałem szachowy problem.*
- (10) *\*Rozwiązałem szachowy kłopot.*

Brak możliwości substytucji w wypadku zdań (9) i (10) można by ewentualnie tłumaczyć faktem, iż w zdaniu (9) nie mamy do czynienia z regularną konstrukcją, lecz z osobną jednostką leksykalną o postaci *problem szachowy*, brak natomiast jednostki leksykalnej o postaci *kłopot szachowy*. Nie rozstrzygając ostatecznie, czy faktycznie brak możliwości substytucji w powyższym przykładzie ma przedstawione powyżej wytłumaczenie, warto może zastanowić się nad potencjalnymi **semantycznymi** różnicami między problemem a kłopotem. Otóż sądzę, że podstawowa różnica między tymi pojęciami wiąże się z czymś, co nazwać można dyskomfortem, którego zawsze doświadcza osoba mająca kłopot, a którego nie musi odczuwać ktoś, kto ma problem. To moim zdaniem przesądza, iż nie nazywamy kłopotami takich sytuacji, których istota sprowadza się do konieczności (lub chęci!) wyboru możliwego rozwiązania czegoś, co rozwiązania takiego się domaga. Oczywiście przyczyny owego dyskomfortu wymagają choćby minimalnego komentarza. Problem (kłopot) lub, ogólniej – nawiązując do definicji w ISJP – trudna sytuacja, tzn. taka, która wymaga jakiegoś naszego zachowania, a sposób postępowania nie jest oczywisty, może wywoływać dyskomfort z co najmniej dwóch powodów (notabene mogą one pojawiać się jednocześnie). Po pierwsze, sam fakt, że nie wiemy, jak się zachować w danej sytuacji, może być przyczyną dyskomfortu. Po drugie, jeśli wiemy (sądzimy), iż może stać się coś złego, gdy nie zachowamy się w określony sposób, to automatycznie znajdujemy się w sytuacji dyskomfortowej. Oczywiście może być i tak, iż starając się rozwiązać jakiś problem, z dyskomfortem jakkolwiek rozumianym w ogóle nie mamy do czynienia. Tak najczęściej dzieje się, gdy problem ma charakter „łamiągłówki” do rozwiązania (np. problem szachowy czy sudoku)<sup>4</sup>. Myślę, że w pełni uzasadniona jest hipoteza, iż właśnie kategoria dyskomfortu odróżnia problem od kłopotu. Świadczyć o tym może wyraźnie wyczuwalna ironia rozmówcy B w poniższych dialogach:

(11) A: *Przeznaczyłem na wakacje 25 tys. zł. Byłem w biurze podróży. Zaproponowali mi Baleary albo Hawaje.*

B: *No to masz kłopot!*

albo:

<sup>4</sup> W takich sytuacjach może być wręcz odwrotnie: możemy odczuwać przyjemność podczas rozwiązywania takich problemów.

(12) A: *Przeznaczyłem na wakacje 25 tys. zł. Byłem w biurze podróży. Zaproponowali mi Białe Alpy albo Hawaje. I mam kłopot.*

B: *Człowieku! Ty chyba nie masz prawdziwych kłopotów.*

Owa ironia B w (11), a także niejawną polemiką na temat adekwatności użycia przez A w (12) wyrażenia *kłopot*, są wynikiem przekonania B, iż niezależnie od problemów z podjęciem decyzji co do miejsca spędzenia wakacji, trudno sytuację, w jakiej znajduje się A, nazwać dyskomfortową. Natomiast gdybyśmy uznali, że ostatni fragment wypowiedziany przez A w (12) nie ma charakteru ironicznego, tzn., iż nie należy się tu dopatrywać użycia sekundarnego, wówczas musimy przyjąć, że wypowiedź ta implikuje na mocy konwencji semantycznej sąd typu: *czuję się źle z powodu propozycji biura podróży.*

Porządkując zależność między **kłopotem** a **problemem**, powtórzmy, że istnieją konteksty, w których nie jest możliwa substytucja wyrażenia *problem* przez *kłopot*; por. (7)–(10), a także np.:

(13) *Szlachetny – występny – okaleczony... Jaki obraz człowieka odnajdujesz w literaturze powojennej XX wieku? Rozważ problem, odwołując się do różnych utworów literackich.*

Ponadto istnieją przykłady, w których wprawdzie możliwa jest substytucja, ale nowo powstałe wypowiedzenia różnią się znaczeniowo od wyjściowych. Elementem różnicującym jest tu wspomniane wyżej pojęcie dyskomfortu. W konsekwencji uznaję, że pomiędzy dwiema analizowanymi jednostkami zachodzi relacja hiponimii; wyrażenie **problem** uznaję za hiperonim **kłopotu**.

Argumentem na rzecz sformułowanej wyżej tezy może być następujący fakt. Ciąg *problem* łączy się lewostronnie z przymiotnikami wyrażającymi pozytywny stosunek do zjawisk denotowanych przez ten element; por.:

(14) *Jest to bardzo ciekawy problem i spotkał się on z wieloma próbami analiz naukowych.*

Połączenia typu *\*ciekawy kłopot* nie są akceptowalne.

Dodatkowym argumentem na rzecz postulowanej tu hiponimii mogą być różnice we frekwencji badanych jednostek: w Korpusie PWN ciąg *problem* występuje 19 943 razy, jego hiponim zaś (*kłopot*) pojawia się prawie czterokrotnie rzadziej (5 326 wystąpień).

Wróćmy teraz do jednostek *mieć kłopot* i *być zakłopotanym*.

Przyjmijmy następującą formułę wyjściową dla zdań z ciągiem *mieć kłopot* – *X ma kłopot z Y-em*. Oczywiście nie we wszystkich zaświadczonych empirycznie wypowiedziach pojawia się element z; por. np.:

(15) *Mam kłopot, co ci kupić.*

(16) *Mam kłopot, jaką fryzurę wybrać na dzisiejszy wieczór.*

Możemy jednak, bez wyraźnej zmiany znaczenia, sprowadzić owe zdania do struktur z ciągiem z; por.:

(17) *Mam kłopot z kupieniem ci czegoś.*

(18) *Mam kłopot z wyborem fryzury na dzisiejszy wieczór.*

Zmienną X mogą reprezentować nazwy osób lub zbiorowości ludzkich. Y natomiast to argument zdarzeniowy, choć na powierzchni zdania mogą tu pojawić się struktury nierozbudowane; por.:

(19) *PO ma kłopot z Palikotem.*

Badana jednostka implikuje szereg sądów. Po pierwsze, nadawca wyraża tu swoje przekonanie, że coś, co jest reprezentowane w zdaniu przez wyrażenie argumentowe Y, jest według X niepożądane. Można by to zapisać w postaci następującej prostej formuły: *Y nie jest takie, jakie X chciałby, aby było.*

Po drugie, badana jednostka implikuje, na co zwracałem już powyżej uwagę, sąd o dyskomforcie X. W zapisie znaczenia mógłby on mieć postać: *X czuje się źle.*

Powyższe dwa wstępnie sformułowane komponenty nie wyczerpują znaczenia analizowanej jednostki leksykalnej. Pozostaje do sformułowania trzeci, kluczowy składnik treści. Próbę jego określenia zaczniemy od w miarę oczywistego stwierdzenia, iż każde Y nazywane przez nadawcę zdania *kłopotem* wprowadza pewne **zakłócenie** w normalnym, przewidywalnym funkcjonowaniu X. Jeżeli słyszę wypowiedź:

(20) *Opiekunka małego Julka miała z nim dzisiaj kłopot. Nie chciał spać po obiedku.,*

to dowiaduję się między innymi, że w rutynowym porządku dnia opiekunki nastąpiło pewne **zakłócenie** spowodowane trudnościami z zaśnięciem Julka. Owo zakłócenie wydaje się niezbywalnym elementem składowym każdej sytuacji nazywanej *kłopotem*. Powstaje tu kolejny problem, a mianowicie kiedy określone Y ma destrukcyjny wpływ na coś związanego z X, na przykład jego porządek dnia, realizację założonych działań etc. Wydaje się, że fakt wystąpienia zjawiska, któremu możemy przypisać jedynie charakterystykę zaproponowaną w pierwszym punkcie budowanej eksplikacji, nie wystarcza, aby móc mówić o kłopotcie. Por.: zdanie (21) możliwe do zaakceptowania jedynie pod pewnymi niżej opisanymi warunkami, wobec całkowicie naturalnego zdania (22):

(21) *\*Mam kłopot ze śmiercią matki.*

(22) *Po śmierci matki mam kłopot z jej domem.*

Zdanie (21) dowodzi, iż to, że pewne zdarzenie jest przez X w sposób oczywisty niepożądane, nie wystarcza, aby można było zgodnie z konwencją semantyczną języka polskiego nazwać je *kłopotem*. Zdanie to możliwe jest do zaakceptowania tylko pod warunkiem, że wspomnianą tu śmierć traktuje się jako przyczynę pewnych niepożądanych przez nadawcę faktów z jego życia. Por.:

(23) ?*Mam kłopot ze śmiercią matki. Nie potrafię sobie poradzić z jej brakiem. Nie jem, nie mogę spać*<sup>5</sup>.

Zdanie (22) natomiast komunikuje wprost, iż pewna sytuacja (np. prawna) związana z domem, która do momentu śmierci matki była sytuacją, nazwijmy to nieco niezgrabnie, normalną, po śmierci matki stała się sytuacją zakłócającą codzienność nadawcy.

Zaproponowane w (23) rozwinięcie nie w pełni akceptowalnego zdania (21) zdaje się przybliżać nas do składnika konstytuującego znaczenie jednostki *X ma kłopot z Y-em*. Wstępnie możemy je określić jako przekonanie X, że w danej sytuacji powinien on coś zrobić. Ujmując to metaforycznie, możemy stwierdzić, iż **kłopot** to określone zadanie do wykonania dla X. Zadanie to jest konsekwencją Y.

Rozpatrzmy jeszcze przykład negatywny. Załóżmy, że jestem kibicem polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Przyjmijmy, że oglądam w telewizji mecz wysoko przegrany przez Polaków. Stało się więc coś, czego nie chciałem. Ponadto mogę z powodu wyniku meczu czuć określony dyskomfort. Okazuje się jednak, iż nie są to warunki wystarczające, by w tej sytuacji zgodnie ze znaczeniem kodowym stwierdzić:

(24) *Mam kłopot z polską reprezentacją.*

Niewłaściwość użycia (24) można tłumaczyć w ten sposób, że pomiędzy mną (kibicem) a drużyną polską nie zachodzi związek, który można by określić jako zależność wpływu na cokolwiek związanego z naszą reprezentacją. Nie jestem za nią odpowiedzialny, nie mam wpływu na jej skład, ani przyjętą strategię gry. Sytuacja zmienia się, gdy zdanie (24) zostaje wypowiedziane przez trenera polskiego zespołu. Można powiedzieć, iż owa porażka zakłóca normalne funkcjonowanie trenera. Ponadto wypowiedzenie przez niego zdania (24) oznacza, że czuje się zobligowany do określonych działań, aby w przyszłości nie powtarzały się fakty typu Y, tzn. takie, które są przez niego „niechciane”. Owo otwarcie na przyszłość (por. uwagę na początku artykułu) jest cechą charakterystyczną zarówno jednostki *X ma kłopot z Y*, jak i, co postaram się wykazać dalej, jednostki *X jest zakłopotany Y*.

Proponuję następujący zapis trzeciego komponentu eksplikacji badanej jednostki:

*X sądzi, że X powinien wiedzieć, co zrobić z Y, aby nie czuć się źle.*

Element powyższy w sposób jawny nawiązuje do znaczenia kolokacji *pozbyć się kłopotu*. Formuła powyższa jest na tyle ogólna, iż dopuszcza bardzo różnego rodzaju działania X. W wypadku zdania (24) może to być zmiana składu (działania zewnętrzne wobec X, dokładniej – dotyczące samego Y), ale już na przykład w odniesieniu do zdania

<sup>5</sup> Wtedy zresztą powiedzielibyśmy raczej, że mam ze sobą (lub spaniem) kłopot po śmierci matki.

(23) może to być wewnętrzna praca X mająca na celu pogodzenie się z nieodwracalnością śmierci (określona zmiana w samym X).

W konsekwencji proponuję następującą wstępną eksplikację analizowanej jednostki:

*X ma kłopot z Y-em : Y nie jest takie, jakie X chciałby, aby było z tego powodu X czuje się źle  
X sądzi, że X powinien wiedzieć, co zrobić z Y, aby nie czuć się źle.*

Przejdźmy obecnie do opisu sensu jednostki o postaci *X jest zakłopotany Y-em*.

Na podstawową różnicę między tą jednostką a ciągiem *X ma kłopot z Y-em* wskazałem już wcześniej. *Zakłopotanie* jest nazwą uczucia, czego nie można powiedzieć o stanie określanym za pomocą *mam kłopot*. W konsekwencji pierwszy komponent poszukiwanej eksplikacji to: *X coś czuje z tego powodu, że\_*.

W celu ustalenia pozostałych elementów zapisu znaczenia warto z jednej strony odwoływać się do analizowanego wyżej ciągu *X ma kłopot z Y-em*, z drugiej zaś – do intuicyjnie bardzo pod względem znaczenia zbliżonej jednostki *X jest zażenowany Y-em*<sup>6</sup>. Istotą **zażenowania** jest brak wiedzy, jak się zachować w niepożądanym przez X sytuacji. Zauważmy, że ani w sytuacji nazywanej *zażenowaniem*, ani w sytuacji określanej jako *zakłopotanie* dane Y nie musi być czymś gorszym niż to, czego oczekiwał X. Por. np.:

(25) *Jestem zażenowany atencją, z jaką mnie traktujesz.*

(26) *Jestem zakłopotany atencją, z jaką mnie traktujesz.*

Elementem różniącym znaczenia tych dwu jednostek wydaje się fakt, iż **zażenowanie** nie wymusza jakiegokolwiek dalszego zachowania X, natomiast **zakłopotanie**, mówiąc metaforycznie – wzorem **kłopotu**, zmusza do określonego działania skierowanego w przyszłość. Tę intuicję potwierdza wyraźne wrażenie dezercji w wypadku nadawcy przykładu (27) oraz brak takiego odczucia w sytuacji, do której odnosi się (28). Por.:

(27) *Jestem zakłopotany Pana pytaniem. Wychodzę.*

(28) *Jestem zażenowany Pana pytaniem. Wychodzę.*

Nadawca obu zdań na mocy konwencji semantycznych języka polskiego komunikuje, iż uważa zadane mu pytanie za takie, które stawia go w trudnej sytuacji. W wypadku (28) fakt ten jest przyczyną uczucia zażenowania, które upoważnia do zerwania kontaktu, poprzez wyjście właśnie. Natomiast uczuciu zakłopotania, do którego przyznaje się nadawca (27), towarzyszy (a może lepiej – jest jego składnikiem) przekonanie, że został postawiony w pewnej sytuacji, która wymaga

<sup>6</sup> Por. Bednarek 2004.

określonej aktywności w ramach konwencji, na którą mniej lub bardziej świadomie zgodzili się wszyscy uczestnicy danej gry językowej (tu: na przykład konferencji prasowej). Stwierdzenie *Jestem zakłopotany* jest przyznaniem się do pewnej bezsilności wobec określonego wymagania narzuconego przez sytuację, a tym samym, identycznie jak miało to miejsce w wypadku **kłopotu**, implikuje określone zadanie do wykonania.

Ostatecznie proponuję:

*X jest zakłopotany Y-em* : *X coś czuje z tego powodu, że  
Y nie jest takie, jakie X chciałby, aby  
było  
X sądzi, że z tego powodu X powinien te-  
raz coś zrobić,  
X nie wie, co zrobić,  
to, co czuje X, jest czymś złym.*

Różnice pomiędzy eksplikacjami dadzą się sprowadzić do dwóch punktów. Po pierwsze, pierwszy komponent eksplikacji jednostki *być zakłopotanym* przesądza o tym, że jest to nazwa uczucia (w odróżnieniu od *mieć kłopot*). Po drugie, trzeci komponent eksplikacji *mieć kłopot* pokazuje jednoznacznie, że X powinien coś zrobić z Y. Inaczej jest w wypadku jednostki *być zakłopotanym*. Tutaj działanie X-a nie musi być skierowane bezpośrednio na Y.

Automatycznie znika możliwość traktowania badanych jednostek jako pary hiponimicznej. Są one bliskoznaczne, ale brak pomiędzy ich znaczeniami implikacji w którąkolwiek stronę (brak całkowitego zawierania się jednego znaczenia w drugim).

\*

Analiza semantyczna poszczególnych jednostek języka to w gruncie rzeczy nic innego, jak określanie **zależności znaczeniowych** między elementami danego systemu leksykalnego. W powyższym szkicu scharakteryzowałem wstępnie relacje semantyczne między **zakłopotaniem** a **kłopotem** z jednej strony oraz między **zakłopotaniem** a **zażenowaniem** z drugiej. Ustaliłem także, iż elementem odróżniającym **kłopot** od **problemu** jest pojęcie dyskomfortu.

## Literatura

- A. Bednarek, 2004, *Z pewnym zażenowaniem o onieśmieleniu... Próba analizy semantycznej*, [w:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń: UMK.



- A. Bednarek, 2005, *Z nieśmiałością o nieśmiało....*, [w:] *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, red. M. Grochowski, Toruń: UMK.
- A. Bednarek, 2009, *Zmieszany. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” XXIX, Kraków.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa: WN PWN.
- SJPSz: *Słownik języka polskiego*, 1994, red. M. Szymczak, Warszawa: PWN.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa: Wilga.

### ***The trouble with kłopot 'trouble'***

#### Summary

The aim of this sketch is to analyze the semantics of the lexical units *X jest zakłopotany Y-em* 'X is confused by Y' and *X ma kłopot z Y-em* 'X is in trouble with Y'. The author begins by establishing that there is no synonymic relation between the two units in question. Then, he takes up the semantic relation between Polish lexemes *kłopot* 'trouble' and *problem* 'problem'. The author assumes that there is a hyponymy between them, and that the notion of discomfort is what makes them different from one another. The semantic analysis of the units *X jest zakłopotany Y-em* and *X ma kłopot z Y-em* shows that both items imply the need for X's specific behavior. This feature differentiates them (especially the first one) from the unit *X jest zażenowany Y-em* 'X is embarrassed with Y'. The final result of the discussion is a proposition of two tentative explications of the examined units. The initial hypothesis of the hyponymy between examined units has not been confirmed.

Trans. P. Sobotka

Jolanta Chojak  
(Uniwersytet Warszawski)

## **CZY PRZYPOMNIEĆ SIĘ KOMUŚ TO 'PRZYPOMNIEĆ KOMUŚ O SOBIE'?**

Uważna lektura formułek umieszczonych pod hasłem *przypominać się* // *przypomnieć się* we współczesnych słownikach (SJPDor, SWJP, ISJP, USJP) dostarcza interesującego materiału, pokazującego, jak ważne jest poprawne wyodrębnienie jednostek opisu semantycznego, a w wypadku słowników – wyrażień, którym przyporządkowane zostaną glosy objaśniające. Ten sam materiał może również służyć za pokaz trudności towarzyszących poważnie podejmowanym próbom identyfikacji takich wyrażień.

Być może właśnie stopień trudności zadania sprawia, że wciąż czekają na swoich odkrywców jednostki rozumiane jako „minimalne rzeczywiście odrębne (to znaczy spełniające wymagania proporcji) wielkości bilateralne odpowiedzialne za wszelkie możliwe ich u k ł a d y, czyli za produkty zgodnego z najgłębszą naturą języka ekstensywnego działania konstrukcyjnego, którego granice ograniczają jedynie warunki o charakterze ogólnym, niewyliczeniowym, a także odpowiedzialne za wszelkie możliwe u ż y c i a tych produktów” (Bogusławski 2008: 34). Ich wydobywaniu z werbalnego tła i opisowi poświęcił wiele uwagi Profesor Andrzej Bogusławski, autor prac teoretycznych, w których termin *funkcjonalna jednostka języka* zyskał precyzyjne odniesienie<sup>1</sup>, i współautor trzech obszernych „sond słownikowych”, opisujących tak rozumiane jednostki<sup>2</sup>. Należące do języka (innymi słowy traktowane przez jego użytkowników jako elementy gotowe do wykorzystania, budulec zdań i grup składniowych) jednostki-narzędzia mają rozmaity charakter. Są wśród nich jednostki operacyjne i leksykalne (segmen-

<sup>1</sup> Zob. Bogusławski 1976, 1978, 1987, 1988, 1993, 1996, 2007. Niedawno zostało ono uściślone na poziomie operacyjnym, zdającym sprawę z kluczowego dla wyznaczenia granic między semantyką a pragmatyką przeciwstawienia „narzędzi językowych” (czyli – właśnie jednostek języka) „działaniami językowym”, do których należą również działania na tych narzędziach, w tym także działania skutkujące zmianą samego kształtu narzędzia (zob. Bogusławski 2008).

<sup>2</sup> Zob. Bogusławski, Garnysz-Kozłowska 1979; Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993; Bogusławski, Danielewiczowa 2005.

talne) – jedno- i wielosegmentowe, ciągle i nieciągle. Wśród jednostek wielosegmentowych szczególne miejsce zajmują czasowniki, którym towarzyszy cząstka *się* lub *sobie*. Status takich cząstek nie zawsze jest oczywisty, czego przykładem może być przywołane w tytule tego artykułu wyrażenie *przypomnieć się*, a także inne zawierające kształt *przypomnieć*. Nie przedstawię projektu całościowego uporządkowania jednostek leksykalnych opartych na tym czasowniku wraz z wymaganymi uzasadnieniami<sup>3</sup> (nie pozwoliłyby zresztą na to rozmiary opracowania), jedynie kilka podstawowych obserwacji i związanych z nimi uwag interpretacyjnych.

Dla przedstawionych analiz podstawowe znaczenie ma założenie, że na różnicę kształtów między jednostkami języka składają się m.in. otwierane przez nie pozycje (miejsca walencyjne), i to nie tylko ich liczba i funkcja, ale również rozdzielność ich możliwych wypełnień, a także charakterystyki prozodyczne. Interesować mnie będą wzajemne relacje wyrażen, które wstępnie można scharakteryzować w sposób następujący: (i) są oparte na czasowniku tworzącym parę aspektową, (ii) ich uzupełnienia prawostronne są niezdaniove, (iii) mają charakter agentywny. Jedną z takich jednostek (*[ktoś] przypomniał się [komuś]*) została wprost wskazana przez słowniki, a w jej objaśnieniach leksykografowie chętnie używają wyrażenia *przypomnieć komuś o sobie* (nie skorzystał z niego jedynie ISJP):

USJP: **przypomnieć się – przypominać się** 2. pot. 'przypomnieć (przypominać) o sobie, swojej sprawie'. *Przypomnieć się komuś listem, telefonem.*

SWJP: **przypominać się – przypomnieć się** 2. 'przypominać komuś o sobie': *przypomnieć się starym znajomym.*

ISJP: Jeśli **przypomnieliśmy się** komuś, to nawiązaliśmy z nim kontakt, powołując się na dawniejszą znajomość. *Zadzwoń. Skorzystam z okazji, żeby się przypomnieć.*

Warto jeszcze sięgnąć do SJPDor:

SJPDor: **przypominać się – przypomnieć się** 2. 'przypominać komu o sobie, pojawieniem się swoim przypominać załatwienie jakiejś sprawy': *Przyszła do Mosakowskich przypomnieć się ich pamięci.* (Gojawiczyńska). *Serce przypomniało jej się dokuczliwym na chwilę uktuciem pod piersią.* (Berent). *Na próżno przypominał się Witold królowi częstymi poselstwami i listy.* (Szajnocha). *Farby, o któreś się przypomniał, zasylam.* (Lelewel).

Tym razem bowiem w definicji poza 'przypominać komu o sobie' pojawia się konstrukcja narzędnikowa, z którą moim zdaniem wiąże się ważny trop interpretacyjny. Przykłady zaś pokazują, że (potwierdzone przez Narodowy Korpus Języka Polskiego – NKJP) ograniczenia dotyczące sposobów realizacji pozycji otwieranej przez ten predykat

<sup>3</sup> Wstępne rozpoznanie tego poletka jest dziełem Marty Zuchowicz, autorki napisanej pod moim kierunkiem pracy magisterskiej. Prezentowane teraz obserwacje są korektą do przyjętych wówczas z moją pełną aprobatą rozwiązań.

dla mianownika, wykluczające wyrażenia inne niż odnoszące się do osób, są dość świeżej daty. Do niedawna była ona realizowana również przez nazwy nieżywotne (*serce* w tekście Berenta), co potwierdzają odpowiednie zapisy w Słowniku warszawskim. Starsze przykłady (zob. sygnowany nazwiskiem Lelewela) realizują ponadto odmienne od dzisiejszego modele składniowe (*ktoś przypomniał się komuś o coś*). Takiego modelu reakcji nie notują dawniejsze słowniki. Za to zarówno Swil, jak i SW (poprzez przykłady) wiążą z *przypominać się* schemat *ktoś przypomniał się z czymś* (np. *Pani Herminja przypomniała mu się z pokrewieństwem. Przypomina się z dawną znajomością*).

Już takie skrótowe zestawienie danych pokazuje, że projektowane przez nasz czasownik scenariusze postępowania składniowego nie są łatwe do odczytania. Na początku listy wątpliwości umieściłabym pytanie o status *się*. Brzmi ono: czy rzeczywiście w instrumentarium współczesnej polszczyzny mamy oprócz predykatu epistemicznego [*komuś*] *przypomniało się, że* \_ // *coś* inną jednostkę z *się* nieodrywalnym od czasownika, a jeśli tak, to czy została ona adekwatnie zaprezentowana w słownikach. Kolejne kwestie, dotyczące liczby i interpretacji pozycji otwieranych przez predykat, mogą być rozstrzygane dopiero po rozwiązaniu tej pierwszej<sup>4</sup>.

### **PRZYPOMNIEĆ SIĘ [KOMUŚ] CZY PRZYPOMNIEĆ [KOGOŚ] [KOMUŚ]?**

Wątpliwości dotyczące statusu *się* powstają już podczas lektury opracowań leksykograficznych, jednoznacznie podsuwających myśl o nieodrywalności tego kształtu (który mógłby być przecież zinterpretowany również jako enklityczna forma biernika zaimka zwrotnego) w hasłowym *przypomnieć się* // *przypominać się* i objaśniających jego znaczenie za pomocą formułki zawierającej formę *o sobie* (czyli formę miejscownika zaimka zwrotnego). Taka asymetria jest co najmniej zastanawiająca. Tym bardziej, że mamy do czynienia z czasownikiem reprezentującym klasę *verba dicendi, sentiendi et cogitandi*, dla których konkurencja biernika treści i miejscownika tematu jest rzeczą seryjną (co nie znaczy, że do końca wyjaśnioną)<sup>5</sup>. O tym, że *się* jest

<sup>4</sup> Niewątpliwe są dwie pozycje osobowe: mianownik dla agensa i celownik dla adresata. Jako jedyne zostały odnotowane przez SS-G. Tylko te dwie wskazuje ISJP. Pozostałe słowniki, jak wiadomo, nie podają informacji składniowych wprost. W przykładach pojawiają się w nich jednak uzupełnienia w postaci zleksykalizowanych narzędników (USJP), a także konstrukcji przyimkowych (SJPDor).

<sup>5</sup> Dość powszechną praktyką w badaniach semantycznych jest traktowanie tego typu konstrukcji jako swego rodzaju wariantów syntaktycznych o identycznym znaczeniu. Tak postępują np. badacze tworzący moskiewską

tu odrywalne, łatwo się przekonamy za pomocą testu substytucji zastosowanego do słownikowych przykładów. Okaże się ono tylko jedną z możliwości realizacji pozycji biernika, por. np.:

(1) *Zadzwoń. Skorzystam z okazji, żeby się // cie // go przypomnieć.*

(1a) *Zadzwoń. Skorzystam z okazji, żeby im przypomnieć Anię // twoją córkę.*

W kontekstach kontrastujących zaimki – zgodnie z regułą – wystąpią w formach pełnych:

(1b) *Zadzwoń. Skorzystam z okazji, żeby cie // go przypomnieć. Mam nadzieję, że SIEBIE przypominąć nie będę musiał.*

Wydaje się, że efekt poznawczy wszystkich zaprezentowanych wypowiedzi jest identyczny. A skoro tak, to nie ma powodu, by uznać wyrażenie [ktoś] *przypomniał się* [komuś] za jednostkę leksykalną. Warto za to rozważyć istnienie innej: [ktoś] *przypomniał* [kogoś] [komuś], reprezentującej, podobnie jak [ktoś] *przypomniał* [komuś], że<sub>6</sub>, predykaty aktywności mownej. Zdaję sobie sprawę z tego, że hipoteza o jej istnieniu we współczesnej polszczyźnie wymaga solidnego uzasadnienia. W tym miejscu przedstawię tylko jeden argument: z wyrażeniami zdaniowymi opartymi na predykanie [ktoś] *przypomniał* [kogoś] [komuś] użytkownicy polszczyzny wiążą, jak sędzę, stały schemat interpretacyjny. Można go przybliżyć za pomocą formuły:

[A] jeśli [ktoś<sub>i</sub>] *przypomniał* [kogoś<sub>j</sub>] [komuś<sub>k</sub>], to  
zwracając się do [kogoś<sub>k</sub>], [ktoś<sub>i</sub>] powiedział coś po to,  
żeby [ktoś<sub>k</sub>] *przypomniał* sobie, że zna [kogoś<sub>j</sub>].

Kluczową rolę odgrywa tu predykat [ktoś] *zna* [kogoś], rozumiany jako oznaczający szczególną ze względu na swe źródła wiedzę<sup>7</sup>. Jest to wiedza, która pochodzi z bezpośredniego kontaktu. Nie została wydedukowana, nie jest efektem jakichś operacji epistemicznych, nie pochodzi też od jakichś bardziej czy mniej wiarygodnych informatorów.

szkołę semantyczną, opisując tego rodzaju fakty składniowe w kategoriach relacji między aktantami semantycznymi i syntaktycznymi, które mogą polegać m.in. na ich rozszczepieniu bądź synkretyzmie (zob. np. Апресян 2010: 347–370). Odmiennie stanowisko zaprezentowała M. Danielewiczowa (2002: 42–50), która przeprowadzając dowód braku tożsamości semantycznej między wyrażeniami *wiedzieć, że*<sub>i</sub> i *wiedzieć o*<sub>o</sub>, wskazała na potrzebę czujności, która nie pozwala lekceważyć żadnych różnic formalnych, i z góry zakładać, że nie wiążą się z nimi różnice treści.

<sup>6</sup> A także [ktoś] *przypomniał* [komuś], *żeby*<sub>z</sub>; [ktoś] *przypomniał* [komuś] + pytanie zależne; [ktoś] *przypomniał* [komuś] o [kimś // czymś].

<sup>7</sup> Jest to zatem predykat epistemiczny, niesprowadzalny, jak w polemice z P. Ziffem wykazał A. Bogusławski (1989b: 17), do podstawowego w tym polu znaczeniowo prostego czteromejscowego predykatu *wie o*<sub>o</sub>, *że*<sub>z</sub>, *nie*<sub>z</sub>. Trafne argumenty na rzecz rozróżnienia tych jednostek *znać* +NP i *wiedzieć, że*<sub>z</sub>, a także ich odpowiedników rosyjskich (opartych na tym samym kształcie *знать*) przedstawił również R. Laskowski (2000).

Zaproponowana interpretacja jest stosowana do wypowiedzi, w których pozycja biernika została zrealizowana przez nazwy osób (istot mówiących), użyte z referencją określoną (nazwy własne i deskrypcje określone)<sup>8</sup>, ale przede wszystkim przez zaimki osobowe, czyli wyrażenia o charakterze indeksów.

Warunku tego nie spełnia zdanie<sup>9</sup>:

(2) *Obok znanych etnografów autorka przypomina również wielu historyków, geografów, literatów.*

i ono jest interpretowane tak samo, jak zdania dotyczące obiektów niesobowych, zdarzeń i faktów, np.:

(3) *Katolickie stanowisko w tej kwestii dobitnie przypomniał Jan Paweł II.*

Formuła [A] nie jest propozycją reprezentacji semantycznej, jedynie wstępnym przybliżeniem znaczenia. Zdaje sprawę z tego, że interesujące nas wyrażenie jest predykatem aktywności werbalno-epistemicznej. Użyty w niej czasownik *powiedzieć* powinien być rozumiany zgodnie z uzusem, tzn. bez zawężenia do mowy artykułowanej (można np. przypomnieć się – albo przypomnieć kogoś innego – sms-em albo przez e-mail, podobnie jak można powiedzieć coś komuś w liście) i bez charakterystyki typu kontaktu (por. *przypomnieć się osobiście, telefonicznie*). Mówienie, o które tu chodzi, zostało scharakteryzowane na dwa sposoby. Po pierwsze, jako zaadresowane do konkretnego odbiorcy („zwracając się do [kogoś<sub>k</sub>]”), a po drugie – ze względu na cel („po to, żeby...”), którym jest zasygnalizowana operacja na świadomości tego odbiorcy (ma on przypomnieć sobie, że zna [kogoś<sub>j</sub>])<sup>10</sup>. Ostatni z wymienionych komponentów uznałam za kluczowy dlatego, że to on pozwala odróżnić wyrażenia [*ktoś*] *przypomniał* [*kogoś*] [*komuś*] i [*ktoś*] *przypomniał* [*komuś*] o [*kimś* // *czymś*], a także [*ktoś*] *przypomniał* [*komuś*] [*coś*] (np. *Marek przypomniał mi Wilno*). W wypadku pierwszego z nich przypomnienie nie aktualizuje żadnych orzeczników (poza metaepistemicznym *To jest*\_, z miejscem na imię własne lub deskrypcję określoną), pozostałe zakładają, że treścią przypomnienia są właśnie jakieś orzeczniki (coś, co ktoś wie o przypominanym obiekcie), wywoływane w świadomości odbiorcy za pomocą wyrażen zajmujących pozycję tematu ( $o + N_{Loc}$ ) lub obiektu ( $N_{Acc}$ ) przy predykcji *przypominać*.

<sup>8</sup> Mogą to być również wypowiedzi, w których mówiący zna obiekt predykcji, ale z jakichś powodów o tym nie informuje. Mają one jednak charakter żartobliwy: *\*Chciałabym ci przypomnieć pewnego pana*. Interpretacja nie ma zastosowania do wypowiedzi z referencją nieokreśloną dla obu rozmówców: *\*Chciałabym ci przypomnieć jakiegoś pana*.

<sup>9</sup> Materiał prezentowany w tym artykule pochodzi z NKJP, część przykładów została zmodyfikowana.

<sup>10</sup> Przez R. Grzegorczykową (2008) operacja taka jest opisywana jako aktualizowanie wiedzy.

### PRZYPOMNIEĆ SIĘ [KOMUŚ] Z [CZYMŚ]?

Niezależnie od tego, czy Polacy mają do dyspozycji językowe narzędzie o kształcie [ktoś] *przypomniał* [kogoś] [komuś], a jeśli tak, to czy przedstawiony wyżej jego wstępny opis jest trafny, wypada zapytać o istnienie jednostki z *się*. W tym punkcie rozważań do gry wraca prawie zapomniany schemat, pominięty przez współczesne słowniki, zaświadczony jedynie w SW oraz Swil, ale znajdujący (cóż że nikle ilościowo...) potwierdzenie w danych NKJP – schemat z uzupełnieniem w postaci konstrukcji przyimkowej (z + N<sub>instr</sub>), realizowanej przez najogólniejsze określenia treści wypowiedzi (*sprawa, kwestia, problem* czy wreszcie demonstrativum *to*) lub rzeczowniki oznaczające pewien typ dyrektywnych aktów mowy (*wniosek, postulat, prośba, propozycja, skarga, odwołanie*):

- (4) *W sprawie łódzkiej o dymisję rejonowego wnioskujeł prokurator apelacyjny, który telefonicznie przypomniał się z tą sprawą nowemu szefowi.*
- (5) *Wiosną przypomniał mi się [z naszymi postulatami // z naszą skargą // z tym] pismem do Sądu Najwyższego, a niedawno wysłałam list z prośbą o jak najszybsze rozpatrzenie naszej sprawy.*

W obu przykładach mamy do czynienia z opisami sytuacji komunikacyjnej, modelowanej przez szczególne relacje między jej uczestnikami i związane z nimi oczekiwania. Jest to model charakterystyczny dla sytuacji prośby, tak jak ją eksplikowała A. Wierzbicka (1983). Ktoś, kogo opisujemy jako tego, kto się komuś z czymś przypomina, jest przez nas traktowany jako osoba, która: (a) chce, żeby jej adwersarz coś dla niej zrobił, tzn. zrobił coś, o czym wie, że ona chce, żeby to zrobił, i co przedstawia jako dla siebie dobre, (b) stoi niżej w hierarchii niż adwersarz<sup>11</sup>, (c) jest świadoma tego, że nie musi on spełniać jej woli, (d) oczekuje, że mimo to spełni jej wolę (zrobi coś dla niej). Obie wypowiedzi zostały oparte na predykcji *przypominać się* otwierającym lewostronnie pozycję mianownika dla agensa i prawostronnie dwie pozycje: celownika dla adresata i przyimkowo-narzędnikową dla treści. Ta ostatnia we współczesnych tekstach nieczęsto pojawia się na powierzchni, jest jednak bez wątpienia elementem struktury semantycznej predykatu. Wypowiedzi oparte na omawianym predykcji interpretowane są wedle stałego schematu, który można w uproszczeniu (polegającym m.in. na pominięciu *dictów* tematycznych charakteryzujących wzajemne relacje uczestników aktu mowy) przybliżyć w następujący sposób:

- [B] jeśli [ktoś<sub>i</sub>] przypomniał się [komuś<sub>j</sub>] z [czymś<sub>p</sub>],  
to zrobił coś, żeby [ktoś<sub>j</sub>]  
(i) przypomniał sobie [coś<sub>p</sub>]

<sup>11</sup> Przełożony przypomina podwładnym polecenia (albo o poleceniach), ale raczej nie przypomina się z poleceniami.

(ii) wiedział, że [ktoś] spodziewa się, że [ktoś] z powodu [czegoś<sub>p</sub>] coś zrobi.

Tym razem się wydaje się rzeczywiście nieodrywalne od czasownika (nie może być zastąpione nawet przez formę *siebie*). Intuicja leksykografów znalazła więc oparcie w faktach językowych, choć ich decyzje w odniesieniu do opisywanych tu wyrażen trudno zaakceptować. Jeśli bowiem w świetle poczynionych obserwacji spojrzymy na informacje zawarte w słownikach, przekonamy się, że SJPDor pod hasłem *przypominać się* przybliżyła jednostkę *przypominać się komuś z czymś* (a wśród przykładów demonstruje również inne), ISJP pod hasłem *przypominać się komuś* opisuje wyrażenie *przypominać kogoś komuś*, tak też zapewne należy interpretować rozwiązanie SWJP. Definitywna podwójność 'przypomnieć o sobie, swojej sprawie' w USJP może być śladem, że sygnalizowana przeze mnie różnica została zauważona na poziomie treści, nie została jednak związana z odpowiednią różnicą formy.

### PROBLEMY Z NARZĘDNIKIEM

Podobnie jak w wypadku predykatu *przypomnieć [kogoś] [komuś]* w zdaniach opartych na *przypomnieć się [komuś]* pojawiają się oznaczenia sposobu, jakiego użył agens, by przeprowadzić „aktualizację wiedzy” adresata, wywołać u niego taką, nie inną myśl. Repertuar używanych w tekstach określeń jest w tym wypadku bogatszy. Bywa, że te same treści mogą być przekazywane na różne sposoby. Można przypomnieć się np. *telefonicznie, przez telefon lub telefonem, przez e-mail, e-mailem i w e-mailu, listownie, w liście i listem, ale chyba tylko sms-em i tylko osobiście*. W wykazie możliwych realizacji powierzchniowych nie może zatem zabraknąć przysłówków i konstrukcji przymikowych. Na osobną uwagę zasługują realizacje w formie narzędnika. Można powiedzieć, że w grę wchodzi nie tylko określenia „technik” zapewniających odbiór komunikatu na poziomie percepcji, lecz również informacje o takich właściwościach zastosowanych do przypominania się środków, które należy rozumieć jako charakterystyki gatunkowe odpowiednich wypowiedzi, np.:

- (6) *Właściciele sklepików zapewniają, że zwracali się o to do Gminy przynajmniej kilka razy, zapewne przypomną się teraz [ze swymi roszczeniami] wnioskiem o odszkodowanie za poniesione straty.*

W ten sposób czynnościowa natura mówienia ujawnia się także na poziomie illokucyjnym. Materiał NKJP pokazuje jednak, że w zdaniach z czasownikiem *przypominać* możemy spotkać również konstrukcje narzędnikowe, których nie sposób interpretować jako precyzacje czynności mownych:



- (7) Artur Żmijewski przypomniał się w Zachęcie miłośnikom sztuki przemontowaną wersją swej głośnej pracy „Powtórzenie”.
- (8) „Riff-raff” rozpoczął serię filmów, którymi u progu lat 90. Ken Loach, klasyk zaangażowanego kina angielskiego, przypomniał o sobie światowej publiczności.
- (9) Swoją skutecznością, walecznością, zadziornością przypomniał się szefom Wiśły Arkadiusz Klimek.

Nasuują się dwa pytania. Pierwsze brzmi: czy należy interpretować kształty się i o sobie jako realizacje pozycji odpowiednio biernika i miejscownika przy czasowniku *przypominać*, czy jako integralne części predykatu, drugie zaś: czy możliwa jest zmiana się na o sobie bez zmiany znaczenia. Podstawień, które dowiodłyby odrywalności interesujących nas kształtów, nie da się przeprowadzić automatycznie ze względu na semantykę zaimków zwrotnych, co nie oznacza, że są niemożliwe, por. np.:

- (10) Kurator wystawy przypomniał go w Zachęcie miłośnikom sztuki przemontowaną wersją jego głośnej pracy „Powtórzenie”.

Podobnych manipulacji możemy z większym lub mniejszym trudem dokonać na pozostałych przykładach prezentowanego typu. Należy zatem odrzucić myśl, że zdania (7)–(9) są oparte na jednostkach *przypominać się komuś czymś* i *przypominać o sobie czymś*. Domagają się innej interpretacji. Zanim ją zasygnalizuję, przywołam jeszcze jedno zestawienie struktur:

- (7a) Przemontowana wersja głośnej pracy „Powtórzenie” przypomniała miłośnikom sztuki Artura Żmijewskiego. – por. też: Przemontowana wersja głośnej pracy „Powtórzenie” przypomniała miłośnikom sztuki o Arturze Żmijewskim.

Zdania typu (7a) są oparte na predykatkach o charakterze kauzatywnym, te zaś, jak pokazała Izabela Duraj-Nowosielska (2007), mogą podlegać wtórnej agentywizacji. Jej efektem są predykaty agentywne bez implikacji intencjonalnej. Ich cechą charakterystyczną jest dziedziczenie po *causativum* odpowiednik argumentu kauzującego, wskazujący na to, co agens zrobił. W zdaniach (7)–(9) przybrał on formę narzędnika. Wydaje się zatem, że zdania te można interpretować wedle schematów:

- [C] jeśli [ktoś<sub>i</sub>] [komuś<sub>j</sub>] przypomniał [kogoś<sub>k</sub>] [czymś<sub>p</sub>], to zrobił coś, co spowodowało, że [ktoś<sub>j</sub>] przypomniał sobie, że zna [kogoś<sub>k</sub>]
- [D] jeśli [ktoś<sub>i</sub>] [komuś<sub>j</sub>] przypomniał [o kimś<sub>k</sub> // o czymś<sub>k</sub>] [czymś<sub>p</sub>], to zrobił coś, co spowodowało, że [ktoś<sub>j</sub>] przypomniał sobie coś, co wie o [kimś<sub>k</sub> // czymś<sub>k</sub>].

Sprawa wymaga oczywiście dalszych badań, bez których pozostanie jedynie słabo uzasadnioną hipotezą.

Na zakończenie tego szkicu pozostaje jeszcze podsumować poczynione obserwacje. Jeśli chodzi o status się, to wydaje się, że stano-

wi ono integralną część predykatu tylko w wypadku jednostki [ktoś] przypomniał się [komuś] [z czymś]. Jest to jednostka agentywna o implikacji intencjonalnej. Trudno ją rozpoznać, bo w tekstach realizowana jest na ogół bez uzupełnienia w postaci wyrażenia przyimkowo-narzędnikowego. Łatwo więc ją pomylić z dwiema innymi, w których się należy interpretować jako jeden ze sposobów realizacji pozycji biernika. Pierwsza ([ktoś] przypomniał [kogoś] [komuś]) ma charakter leksykalny. Druga ma charakter operacyjny i jest predykatem kauzatywno-agentywnym z dodatkowym argumentem w formie narzędnika.

### Literatura

- Ю.Д. Апресян, 2010, *Трехуровневая теория управления: лексикографический аспект*, [w:] tegoż (red.), *Теоретические проблемы русского синтаксиса. Взаимодействие грамматики и словаря*, Moskwa, s. 281–379.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1978, *Towards operational grammar*, „Studia Semiotyczne” 8, s. 29–90 (pol. przekład *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” 13, 1988, s. 163–223).
- A. Bogusławski, 1987, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok: Filia UW, s. 13–34.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku*, Wrocław: Ossolineum.
- A. Bogusławski, 1989a, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. III, Białystok: Filia UW, s. 13–30.
- A. Bogusławski, 1989b, *Knowledge is the lack of lack of knowledge. But what is that lack of lack of... On Ziff's coherence theory of knowledge*, „Quaderni di Semantica” 1, s. 15–31.
- A. Bogusławski, 1993, *O proporcjonalności w języku i jej warunkach*, [w:] J. Sambor, J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza (red.), *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne*, Warszawa: WUW, s. 59–76.
- A. Bogusławski, 1996, *Jeszcze raz o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Symbolae slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa: SOW, s. 47–57.
- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: KLF UW.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa: ILS UW.
- A. Bogusławski, T. Garnysz-Kozłowska, 1979, *Addenda do polskiej frazeologii. Zeszyt wstępny*, Edmonton: Linguistic Research, Inc.

- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa son-  
da słownikowa*, Warszawa: KLF UW.
- M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowni-  
ków epistemicznych*, Warszawa: KLF UW.
- I. Duraj-Nowosielska, 2007, *Robić coś i coś powodować. Opozycja agentywno-  
ści i kauzatywności w języku polskim*, Warszawa: Wyd. Polonistyki UW.
- R. Grzegorzczkowska, 2008, 'Pamiętanie' i 'przypominanie sobie' wśród innych  
aktów mentalnych (na podstawie danych języka polskiego), [w:] R. Grze-  
gorzczkowska, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst*, Warszawa:  
WUW, s. 193–205.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, t. II, Warszawa:  
WN PWN.
- R. Laskowski, 2000, *Rosyjskie znat', polskie wiedzieć, znać*, [w:]  
*Слово в тексте и словаре. Сборник статей к семидесятилетию*  
Ю.Д. Апресяна, Moskwa, s. 128–143.
- R. Laskowski, 2008, *Semantyka czasownika pamiętać*, „Biuletyn PTJ” LXIV,  
s. 77–95.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. VII,  
Warszawa: Wiedza Powszechna, PWN.
- SS-G: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, 1992, red.  
K. Polański, t. IV, Wrocław-Kraków: Ossolineum.
- SW: *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, ułożony pod red. J. Karłowicza,  
A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. V, Warszawa.
- Swil: *Słownik języka polskiego...*, 1861, wypracowany przez A. Zdanowicza et  
al., wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. II, Wilno.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, War-  
szawa: Wilga.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. III,  
Warszawa: WN PWN.
- A. Wierzbicka, 1983, *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst  
i zdanie*, Wrocław: Ossolineum, s. 125–137.
- M. Zuchowicz, 2010, *Analiza składniowo-semantyczna jednostek leksykal-  
nych zawierających kształt przypominać (na materiale współczesnej pol-  
szczyzny)*, mps.

***Does przypomnieć się komuś 'to do something in order to get  
somebody's attention' is the same as przypomnieć komuś o sobie  
'to remind somebody of oneself'?***

#### Summary

The author's subject of interest are the language units formed by the verbal sequence *przypomnieć* 'to remind'. Her attention is focused on the linguistic status of the expressions *się* 'oneself' and *o sobie* 'of oneself', the relationships between them, as well as the interpretation of the instrumental case position of the predicate in question. The author distinguishes the following language

units: two agentive verbs implicating intentionality: [ktoś] *przypomniał* [kogoś] [komuś] '[sb<sub>i</sub>] reminded [sb<sub>j</sub>] of [sb<sub>k</sub>]' and [ktoś] *przypomniał się* [komuś] [z czymś] '[sb<sub>i</sub>] did something in order to get [sb<sub>j</sub>'s] attention on [sth]', and the language unit defined as a causative-agentive verb, which has two operative variants: [ktoś] *przypomniał* [się] // [o sobie] [komuś] [czymś] // [w czymś]. The word *się* (as well as *o sobie*) indicates the object position of the predicate, and the instrumental case is the marker of the agentive operation.

Trans. P. Sobotka

Magdalena Danielewiczowa  
(Uniwersytet Warszawski)

## W SPRAWIE SPOKOJNIE. AUTOKOREKTA

W 1. numerze „Poradnika Językowego” z 2009 roku opublikowany został mój artykuł pt. *Jak używamy słowa spokojnie?*<sup>1</sup>. Składa się on zasadniczo z dwóch części. W pierwszej z nich przedstawiłam typologię kontekstów, w których pojawia się wyrażenie *spokojnie*, a następnie sformułowałam tezę, że za siedmioma wyróżnionymi przeze mnie typami jego wystąpień stoją tylko dwie segmentalne jednostki języka oraz być może pewna jednostka o charakterze operacyjnym. Jednostki segmentalne, które miałam na uwadze, to z jednej strony standardowe adverbium, należące do przedmiotowego poziomu języka, z drugiej zaś słowo przeznaczone do komentowania tego, co ma być po nim w danym akcie mowy powiedziane, mieszczące się w ogólniejszej klasie wyrażen określanych przeze mnie mianem przysłóweków metapredykatywnych. Funkcjonalny kontrast między tymi dwoma elementami polszczyzny można łatwo uchwycić w zdaniach takich, jak:

- (1) *Pacjent oddychał równo i spokojnie.*
- (2) *Na placu zmieści się spokojnie tysiąc osób.,*

a także w wypowiedzeniach typu:

- (3) *Nasz kandydat na prezydenta mógłby spokojnie zachowywać się mniej spokojnie.,*

które, mimo dwukrotnego wystąpienia w nich interesującego nas tu kształtu, nie są bynajmniej skażone pleonastycznością i jako takie mają wagę bardzo poważnego argumentu na rzecz istnienia dwóch niesprowadzalnych do siebie *spokojnie*.

W drugiej części komentowanego tu artykułu podjęłam próbę uchwycenia zawartości pojęciowej tego z dwóch rozpatrywanych wyrażen, które zaliczyłam do przysłóweków metapredykatywnych.

Niestety była to próba nieudana. Mimo że większość twierdzeń, które złożyły się na narracyjną warstwę tamtej wypowiedzi mogłabym utrzymać, jej część zasadnicza, a mianowicie przedłożona przeze mnie

---

<sup>1</sup> M. Danielewiczowa, *Jak używamy słowa spokojnie?*, „Poradnik Językowy” 2009, z. 1, s. 30–39.

reprezentacja semantyczna metapredykatywnego *spokojnie* jest nie do przyjęcia. Otrzeźwił mnie Profesor Bogusławski, który, żeby za bardzo nie bolało, najpierw pochwalił to, co dało się pochwalić, a potem z właściwą sobie delikatnością wskazał dwa błędy przedstawionej wykładni: jej nieadekwatność w części tematycznej i tautologiczność w partii rematycznej. Tym samym moja reprezentacja została unieważniona.

W tym miejscu chcę się poprawić, wyrażając jednocześnie Panu Profesorowi głęboką wdzięczność za bezcenny dar Jego zainteresowania pracą pochopnych „koleżanek” i czuwania nad tym, by fałsze, zwłaszcza te, o których już wiadomo, że są fałszami, nie zakłócały porządku świata.

Żeby ułatwić śledzenie mojego wywodu, zacznę od przypomnienia kilku najbardziej typowych kontekstów użycia interesującej nas tutaj jednostki:

- (4) *Nóż leżał sobie spokojnie na skraju stołu.*
- (5) *Za trzy miesiące ma się zgłosić na operację. A tymczasem nowotwór spokojnie będzie pożerał jej tkanki.*
- (6) *Drzewo wiadomości dobrego i złego stało spokojnie w blasku słońca, grzejąc swe owoce.*
- (7) *Mają pełnię władzy. Mogą teraz spokojnie zrobić z nami, co zechcą.*
- (8) *Największy pokój ma spokojnie czterdzieści metrów kwadratowych.*
- (9) *Gdyby zebrać nadwyżki żywności we wszystkich krajach rozwiniętych, to tego by spokojnie starczyło na obdzielenie wszystkich głodujących na świecie.*
- (10) *O mały włos uniknąłem śmierci, ale to mogłem być spokojnie ja.*
- (11) *Pięknie, ale ściany mogłyby zostać spokojnie takie, jak były wcześniej.*
- (12) *Myślę, że możesz spokojnie wrócić w poniedziałek, a i tak zdążysz napisać to sprawozdanie.*
- (13) *Strumień wody wali tak, że spokojnie przebiłby gazetę.*

Przypomnę również, że tym, co łączy powyższe przykłady i jednocześnie przeciwstawia je wypowiedziom zawierającym typowe przysłowki, jest nienegowalność użytego w nich słowa *spokojnie*, bezpośrednio sprzężona z jego inherentną nieakcentowością, to znaczy niezdolnością do przyjęcia na siebie niekorygującego przycisku zdaniowego. Słowo to nie podlega też stopniowaniu, nie wchodzi w związki szeregowy ze zwykłymi adwerbiami, nie upodrzednia wyrażen o znaczeniu intensyfikującym i dezintensyfikującym. Jednocześnie jednak jego łączliwość nie jest całkowicie swobodna, w przeciwieństwie do tego, co ma miejsce w wypadku spójników i partykuł (zob. Wajszczuk 2005, 2010). Z jednej strony pozostaje ono bowiem ciągle w sferze oddziaływania czasownika, z drugiej zaś nakłada na przyłączane przez siebie wyrażenia pewne ograniczenia semantyczne. Wszystkie wskazane cechy świadczą o szczególnym usytuowaniu analizowanej jednostki w języku. Należy ona do klasy przysłówek metapredykatywnych, których funkcja polega na precyzowaniu epistemicznych okoliczności, skłaniających mówiącego do przypisania charakteryzowanym osobom i rzeczom odpowiednich predykatów. Jako przewidziane w języku

atrybuty predykatów, a nie obiektów pozajęzykowych, należą one do nieprzedmiotowego złoza mowy.

W najbardziej typowych kontekstach interesujące mnie tutaj *spokojnie* sugeruje pozytywne nastawienie mówiącego do tego stanu rzeczy, który jest charakteryzowany przez wyrażenie  $\alpha$ , prawostronnie przez nasze *spokojnie* konotowane. Taką sugestią można np. wyczytać ze zdań (2), (3), (8), (9), (11), (12), a także z wypowiedzeń poniższych:

- (14) *Jeśli teraz wyjdziecie, to spokojnie zdążycie na pociąg o 16.00.*  
 (15) *Teraz możemy spokojnie oddać się słodkiemu nicnierobieniu.,*

w których nadawca sprawia wrażenie kogoś wyraźnie sprzyjającego niespóźnieniu się wiadomych osób na pociąg i powstrzymywaniu się innych od robienia czegokolwiek.

W moim pierwszym podejściu do *spokojnie* dałam się temu wrażeniu zwieść i w konsekwencji twierdziłam, że w presupozycyjnej części znaczenia opisywanego słowa mieści się komponent mający postać implikacji aksjologicznej, takiej mianowicie, że jeśli zachodzi pewien stan  $G(\alpha)$  wskazywany przez wyrażenie  $\alpha$ , to z punktu widzenia mówiącego nie jest źle, że ów stan rzeczy zachodzi.

Takiemu ujęciu przeczą jednak dane językowe. Metapredykatywne *spokojnie* występuje bowiem również w kontekstach aksjologicznie całkowicie obojętnych (por. np. zdania (4), (6), (13)), a – co gorsza – nie jest bynajmniej wykluczone powiązanie go z frazami odsyłającymi do takich układów rzeczy, które w zwykłym systemie odniesienia oceniane są z reguły negatywnie (zob. np. wypowiedzenia (5), (7) czy (10)). To, że jakiś nóż w określonym momencie czasu spoczywa na stole (zob. przykład (4)), może być w pewnych okolicznościach ważne, ale trudno dopatrywać się w zachodzeniu takiego stanu rzeczy jakiegoś szczególnego dobra. Z kolei postęp choroby nowotworowej (5) czy bezpośrednie wystawienie czyjejs osoby na ekstremalne niebezpieczeństwo (10), jako zagrażające wartościom witalnym, w zwykłych warunkach kwalifikowane są zdecydowanie ujemnie.

W poprzednim artykule poświęconym interesującemu nas tu zagadnieniu próbowałam te kontrargumenty, godzące w moją reprezentację, neutralizować za pomocą dość pokrętnych objaśnień, ale – jak teraz widzę – objaśnienia te były próbą nagięcia faktów do przyjętej hipotezy. O tym, że wyraz *spokojnie* jest pod względem aksjologicznym całkowicie obojętny, świadczą takie przykłady, jak (16)–(18):

- (16) *Teraz, co jest mi notabene całkiem obojętne, będzie ich mógł spokojnie wyeliminować z gry.*  
 (17) *Teraz, o zgrozo/niestety, będzie ich mógł spokojnie wyeliminować z gry.*  
 (18) *Teraz, na szczęście, będzie ich mógł spokojnie wyeliminować z gry.,*

w których z wyrażeniami ujawniającymi neutralne czy nawet negatywne nastawienie nadawcy nie wchodzi on bynajmniej w znaczeniową

kolizję, a z konstrukcjami implikującymi oceny pozytywne nie tworzy połączeń pleonastycznych.

Tym natomiast, co udało mi się we wcześniejszej wypowiedzi uchwycić (choć nie znalazło to stosownego odzwierciedlenia w zaproponowanej formalizacji) i co chciałabym utrzymać, jest obserwacja tej treści, że w interesującej nas tu strukturze pojęciowej zawiera się presupozycja dotycząca możliwości biegów rzeczy innych niż te ujęte w wyrażeniu  $\alpha$ , dla którego słowo *spokojnie* prawostronnie otwiera miejsce w zdaniu. Jeśli mówię, że nowotwór spokojnie będzie się spustoszenia w czyimś organizmie, to nie tylko nie wykluczam, ale wręcz przywołuję myśl o tym, że w innym układzie rzeczy mogłoby do tego nie dojść. To otwieranie się na alternatywne ciągi zdarzeń sprawia, że słowo *spokojnie* może być sensownie użyte wyłącznie w zdaniach syntetycznych, z wykluczeniem takich, które eliminują jakiegokolwiek wahanie związane z rozstrzygnięciem alternatywy, stale towarzyszącej mówieniu (zob. Bogusławski 2007: 125–128). Do takich zaś należą orzeczenia dotyczące np. własnych stanów wewnętrznych, nieuchronności zajścia pewnych zdarzeń czy też czyichś powinności lub obligacji. Por.:

(19) \**Spokojnie źle się czuje.*

(20) \**Zgoda dyrektora jest spokojnie bezwzględnie konieczna.*

(21) \**Spokojnie musicie wykonać to zadanie.*

Powyższe konteksty są anomalne, bo z punktu widzenia nadawcy nie pozostawiają otwartej alternatywy (jeden z jej członów jest automatycznie wykluczany), a tym samym w ostateczności nie pozwalają mu rozwinąć skrzydeł w uspokajającym wskazaniu właściwego alternantu. Badane słowo najlepiej odnajduje się w konstrukcjach modalnych, tzn. takich, w których za pomocą różnych środków leksykalnych (np. *móc*, *można*) i gramatycznych (np. tryb przypuszczający i czas przyszły) aktualizowane jest znaczenie możliwości pojawienia się różnych scenariuszy wydarzeń.

Co jest zatem istotą metapredykatywnego *spokojnie*? W sposób opisowy ujęłabym to następująco. Jeśli ktoś używa wyrażenia *spokojnie*  $\alpha$ , to odnosi się do kwestii realizacji pewnego stanu rzeczy, którego zaistnienie, jak powiedziałam wyżej, nie jest sprawą oczywistą. Nadawca bierze mianowicie pod uwagę pewne przeszkody, które jednakże zostaną w jego bieżącym akcie mowy intelektualnie, epistemicznie przezwalczone. Ujawnia on konkurencję dwóch układów rzeczy, zestawia i porównuje ze sobą dwa ewentualne ciągi wydarzeń. Każdemu z nich towarzyszy pewna wiedza i pewna niewiedza. Epistemiczne uspokojenie przychodzi wtedy, gdy wiedza na rzecz negatywnego członu alternatywy zostanie przeważona przez wiedzę o członie pozytywnym, bezpośrednio wskazywanym za pomocą wyrażenia  $\alpha$ . W sytuacji, gdy można by się spodziewać, że wygra coś z puli danych negatywnych, wygrywa coś innego. Nie chodzi tu jednak o wartościowanie, tylko



o wazenie czynników składających się na ostateczny wynik asercji. Jeśli zapewniam kogoś, że spokojnie zdąży na pociąg, to presuponuję, że mimo wszystko nie byłaby wykluczona możliwość spóźnienia. Biorąc pod uwagę alternatywne biegi rzeczy, rozważam ewentualne przeszkody, by w ostateczności przedstawić możliwą asercję wraz z motywacją dokonania wyboru odpowiedniego członu alternatywy.

W postaci bardziej zdyscyplinowanej treść interesującego nas tu wyrażenia przedstawiałaby się następująco:

spokojnie  $\alpha$

[T] a, ' $\alpha$ ', F(x), G(y), H(w), I(z) takie, że

[TD] (i) ktoś mówi  $\alpha \rightarrow$  ktoś mówi o  $S_n$ ,

(ii)  $\{Ka [F(x)]\} \wedge \sim\{Ka [G(y)]\} \wedge \{Ka [(F(x) \wedge G(y)) \rightarrow \sim S_n]\} \wedge \{Ka \sim([F(x) \rightarrow \sim S_n])\} \wedge \{Ka \sim([G(y) \rightarrow \sim S_n])\}$

(iii)  $\{Ka [H(w)]\} \wedge \sim\{Ka [I(z)]\} \wedge \{Ka [(H(w) \wedge I(z)) \rightarrow S_n]\} \wedge \{Ka \sim([H(w) \rightarrow S_n])\} \wedge \{Ka \sim([I(z) \rightarrow S_n])\}$

są takie, że

[R]  $\{Ka \sim[(\Phi \wedge \Psi) \rightarrow \sim S_n]\}$

Objaśnienia symboli:

$\alpha$  – wyrażenie konotowane na linii tekstu przez *spokojnie*;

[T] – temat wypowiedzenia zawierającego *spokojnie*;

[DT] – *dictum* tematyczne, czyli predykacja niepodlegająca aktualnie negowaniu;

[R] – remat wypowiedzenia;

' $\alpha$ ' –  $\alpha$  użyte w supozycji prostej, rozpatrywane pod kątem jego znaczenia;

a – osoba, która użyła wyrażenia *spokojnie*  $\alpha$ ; nie musi to być koniecznie nadawca bieżącego wypowiedzenia, bowiem analizowane wyrażenie może stać się przedmiotem czyjegoś powiedzenia, że ktoś inny się nim posłużył, np.: *Piotruś powiedział, że Janek spokojnie zdąży na pociąg.*; w takiej sytuacji aktualnie mówiący nie bierze na siebie odpowiedzialności za to, co powiedział nadawca wyrażenia *spokojnie*  $\alpha$ , a jedynie przekazuje treść tego, co zostało powiedziane;

Ka – symbol odpowiadający wyrażeniu *a wie, że* \_;

F, G – predykaty charakteryzujące okoliczności, które nie sprzyjają zajściu  $S_n$ ;

H, I – predykaty charakteryzujące okoliczności, które sprzyjają realizacji  $S_n$ ;

$\Phi$  – symbol pokrywający wszystkie te treści, które są zawarte w komponencie (ii);

$\Psi$  – oznaczenie wszystkiego tego, co się zawiera w komponencie (iii).

Znak negacji „ $\sim$ ” towarzyszący predykatowi wiedzy, a wysunięty przed nawias, tak jak np. w wyrażeniu  $\sim\{Ka [G(x)]\}$ , należy czytać *nie jest tak*,

że a wie, że<sub>n</sub>. Chodzi o to, by uniknąć prawdziwościowego przesadzenia pewnego stanu rzeczy, do czego nieuchronnie prowadzi umieszczenie odpowiadającej mu charakterystyki w ramie idiomatycznie zaprzeczonoj wiedzy *nie wie, że<sub>n</sub>*. Na temat semantycznej relacji między *nie jest tak, że wie, że<sub>n</sub>* i *nie wie, że<sub>n</sub>* zob. A. Bogusławski (2007: 128–132).

Spróbujmy teraz w sposób bardziej przyjazny dla Czytelnika wyjaśnić, na jakich założeniach oparta została powyższa reprezentacja. Metapredykatywność przysłowka *spokojnie* sygnalizowana jest w dwóch miejscach przedstawionego zapisu: w ujęciu tematu nadrzędnego [T] i w części zdającej sprawę z komponentów rematycznych. Jako ostateczny przedmiot predykcji zawartej w analizowanym słowie wskazane zostały mianowicie obok scharakteryzowanej wyżej osoby a również zawartość pojęciowa wyrażenia  $\alpha$  oraz pewne charakterystyki, dokładniej przedstawione w *dictum* tematycznym [DT]. W punkcie (i) owego *dictum* założone jest, że osoba, która używa słowa *spokojnie*, odnosi się tym samym do pewnego stanu rzeczy oznaczonego za pomocą  $S_n$ . W presupozycji zawarte są ponadto dwie ważne informacje na temat stanu wiedzy osoby a. Po pierwsze (ii) a wie, że istnieje taki układ koniunkcyjny stanów rzeczy (w przedstawionym zapisie  $[F(x)] \wedge [G(y)]$ ), który pociąga za sobą brak odpowiedniego stanu  $S_n$ , i nie jest tak, że wie, że oba koniunkty tego układu są spełnione. Nie jest przy tym tak, że cząstkowa realizacja warunków zawartych w poszczególnych koniunktach umożliwia zaistnienie  $S_n$ . Po drugie a wie (iii), że istnieje taki układ stanów rzeczy, który pociąga za sobą zachodzenie  $S_n$  (w mojej reprezentacji  $[H(w)] \wedge [I(z)]$ ), i znowu nie jest tak, że wie, że oba koniunkty tego układu są spełnione. Także w tym wypadku do zrealizowania  $S_n$  nie wystarczy zaistnienie okoliczności scharakteryzowanych w poszczególnych koniunktach. Osoba a wychodzi zatem od cząstkowo jej danej wiedzy o istnieniu pewnych rzeczy, które sprzyjają  $S_n$ , i równie cząstkowej wiedzy o istnieniu innych, które nie sprzyjają  $S_n$ . Wie przy tym, że zarówno brak wystąpienia stanu  $S_n$ , jak i wystąpienie stanu  $S_n$  uwarunkowane są zaistnieniem pewnych kompleksów czynników z zachowaniem ich pełnej integralności, a tymczasem co do części owych czynników, zarówno sprzyjających, jak i niesprzyjających  $S_n$  nie wie, czy one zachodzą, czy też nie.

Te dość abstrakcyjne objaśnienia zilustrujemy jakimś konkretnym przykładem. Załóżmy, że ktoś powiedział:

(22) *Janek spokojnie zdąży na pociąg.*

Ten ktoś mógłby następnie ujawnić, co miał na uwadze, używając w zdaniu (22) słowa *spokojnie*, i dorzucić:

(23) *Co prawda wyjechał późno, a na ulicach mogą być korki, ale wziął taksówkę, a ten pociąg zwykle się spóźnia.*

Zastanówmy się teraz, co w powyższej sekwencji zdań odpowiada wiedzy, a co niewiedzy mówiącego z podziałem na czynniki, które sprzyjają

i które nie sprzyjają niespóźnieniu się na pociąg. Otóż mówiący wie, że do odjazdu pociągu Janka zostało niewiele czasu ( $F(x)$  niesprzyjające) i że Janek wziął taksówkę ( $H(w)$  sprzyjające). Nie wie natomiast, czy na ulicach, którymi jedzie Janek będą korki ( $G(y)$  niesprzyjające) ani czy tego akurat dnia pociąg Janka będzie miał opóźnienie ( $I(z)$  sprzyjające). Żaden z czynników sprzyjających nie gwarantuje w pojedynkę sukcesu Janka, żaden z niesprzyjających, w izolacji od pozostałych, nie skazuje go na niepowodzenie.

Przejdźmy z kolei do pytania o to, jakie treści ujawniają się w remacie analizowanego *spokojnie*. Zgodnie z przedstawioną wyżej wykładnią do głosu dochodzi tu wiedza mówiącego, że stosunek tego, co nie sprzyja  $S_n$ , nie przeważa tego, co  $S_n$  sprzyja. Nadawca wyrażenia *spokojnie*  $\alpha$  mówi, że nie jest tak, iż jeśli się zważy wszystkie za i przeciw (czyli w tym wypadku jego własną wiedzę i niewiedzę (ujęta w [DT])), to będzie się skłonny przejść do zanegowania  $S_n$ . Podwójne przeczenie (negacja negacji następnika) prowadzi do uspokajającej asercji „obiecującej” zajście  $S_n$ .

Jak już mówiłam, również w części rematycznej zaprezentowanego zapisu, podjęta została próba uchwycenia nieprzedmiotowego charakteru *spokojnie*. Z owego zapisu wynika bowiem, że reumat to orzeczenie wiedzy o pewnej puli własnej wiedzy i pewnej puli własnej niewiedzy, których zestawienie prowadzi do odrzucenia negacji stanu rzeczy wprowadzanego przez wyrażenie  $\alpha$ . O tym, że chodzi tu właśnie o wiedzę, świadczy niekompatybilność zdań w rodzaju:

- (24) \**Janek spokojnie zdąży na pociąg, ale ja w to wątpię / nie jestem o tym przekonany.* vs. +*Janek być może zdąży na pociąg, ale ja w to wątpię / nie jestem o tym przekonany.*

Przedstawiona wyżej wykładnia znaczenia metapredykatywnego słowa *spokojnie*, jest, jak sędzę, zgodna ze wszystkimi kontekstami jego użycia, zarówno tymi aksjologicznie obojętnymi, jak i nachylnymi pod względem wartości dodatnio lub ujemnie. Jej prawomocność potwierdza z jednej strony kompatybilność badanego słowa z pytaniami:

- (25) *Czy Janek spokojnie zdąży na ten pociąg?*

z drugiej zaś zakaz użycia go w zdaniu rozkazującym. Pytania na temat stanu wiedzy jakiejś osoby mają bowiem sens, podczas gdy forsowanie tego, by ktoś coś wiedział, jest sensu pozbawione.

W świetle tego, co zostało powiedziane, *spokojnie* jawi się jako element rozbudowanego systemu wyrażań motywujących wybór jednego z członów alternatywy, jaka w każdym poważnym akcie mowy, zgodnie z semantyczną teorią Andrzeja Bogusławskiego, prezentowana jest odbiorcy.

**Literatura**

- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistic-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej.
- J. Wajszczuk, 2010, *Functional class (so called „part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*, „Cognitive Studies / Etudes Cognitives” 10, Warszawa: SOW – Publishing House.

**On the word *spokojnie* ‘calmly’. Self-review**

## Summary

The author of the article criticizes the theses of her earlier work on *spokojnie* ‘calmly’. The user of the word compares two disjunctive courses of things; each of them is accompanied by certain knowledge and certain ignorance, although the knowledge of the negative operand of the disjunction is prevailed by the knowledge of the positive operand; so the point is not in valuing (as it was presented in the earlier work on *spokojnie*), but in judging of the factors involved in the hypothetical result. The epistemic peace (calm) appears when the knowledge of the negative operand is prevailed by the knowledge of the positive operand which is directly marked by the right-hand-argument open by *spokojnie*.

Trans. P. Sobotka

Adam Dobaczewski  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

## **O KONSTRUKCJACH TYPU SĄD SĄDEM, A SPRAWIEDLIWOŚĆ MUSI BYĆ PO NASZEJ STRONIE**

Jednym z typów konstrukcji opartych na reiteracji, które stanowią od pewnego czasu przedmiot mojego zainteresowania (por. Dobaczewski 2009), są tytułowe konstrukcje mianownikowo-narzędnikowe. Oznaczę je tutaj roboczo za pomocą schematu  $N_{nom} N_{instr} (a/ale)_-$ , z obligatoryjnie identycznie leksykalnie wypełnionym  $N$ . Jednym z wielu możliwych przykładów wystąpienia tej konstrukcji jest zdanie znane z popularnej polskiej komedii filmowej:

(1) *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie.*

Poza tym można sobie wyobrazić szereg użyć podobnych – oto kilka innych typowych wystąpień o podobnej wymowie, choć nieco mniej dowcipnych, zaczerpniętych z korpusu, por.:

- (2) *Sądy sądami, ale jest jeszcze czynnik społeczny. Prawo nie może działać przeciw ludziom.* (PWN)
- (3) *Marzenia marzeniami, rzeczywistość okazała się jednak... nieubłagana.* (IPI PAN)
- (4) *Przepisy przepisami, ale sędzia musi mieć poczucie odpowiedzialności za to, co robi.* (IPI PAN)
- (5) *Oszczędności oszczędnościami, ale czy rząd chce doprowadzić do sytuacji, w której pacjenci zamiast jeździć karetkami będą musieli je pchać, na przykład wespół z lekceważonymi pielęgniarkami?* (IPI PAN)

Niedawno na pewną własność tych konstrukcji zwrócił także uwagę Andrzej Bogusławski (2009: 76). Nie zajął się on dokładną analizą takich wyrażen, posłużyły mu one tylko za przykład bardzo ścisłego, ale absolutnie zewnętrznego wymogu faktycznego zróżnicowania form mianownika i narzędnika. Wynika z niego całkowity zakaz wypełniania takiej konstrukcji przez rzeczowniki nieodmienne typu *guru*, *emu*, *Tokio*. Istotnie, o ile na przykład łatwo można sobie wyobrazić reakcję kogoś zmęczonego dysputą (skądinąd być może bardzo ciekawą) o strusiach *emu* w rodzaju:

(6) *Strusie strusiami, a herbata stygnie.,*

o tyle analogiczne wysłowienie z wyrażeniem *emu* w roli głównej nie może być zrealizowane ze względów wyłącznie zewnętrzno-formalnych. Prawdopodobna przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w tym, że

brak zróżnicowania form narzędnika i mianownika w tym wypadku zerowałby opozycję w planie wyrażenia, która jest w tych konstrukcjach właśnie jedyną różnicą w płaszczyźnie formalnej, co z kolei powodowałoby całkowitą ich nierozpoznawalność. Wydaje się, że zauważona przez Andrzeja Bogusławskiego własność tytułowej struktury jest wspólna dla wszystkich konstrukcji, w których wykładniki morfologiczne są faktycznie jedynymi wykładnikami pozycji składniowej, por. np. ciągi typu

(7) \**Kiwi kiwi kiwi*.<sup>1</sup>

preparowane jako suponowana realizacja konstrukcji *Nom Dat Instr* na wzór

(8) *Człowiek człowiekowi człowiekiem*.

Oczywiste jest, że ten opatrzony gwiazdką ciąg z ptakiem w roli głównej (7) może być interpretowany jako realizacja schematu *Nom Dat Instr* tylko teoretycznie, będąc wyłącznie wynikiem pewnej świadomej zabawy gramatycznej użytkowników języka, natomiast jego wystąpienie nawet potencjalne jest najzwyczajniej niekodowe. Zupełnie inaczej natomiast jest ze zdaniem w rodzaju

(9) *Struś strusiowi strusiem*.,

bo jest to konstrukcja dla odbiorcy rozpoznawalna, nawet jeśli będzie miał on kłopoty z ustaleniem, co nadawca chciał tak naprawdę o strusiach powiedzieć. A jeśli będzie chciał powiedzieć to samo (cokolwiek by to miało być), ale tylko o strusiach emu, przy czym słowa *struś* z jakichś powodów będzie chciał uniknąć, to nie spreparuje sztucznego potworka

(10) \**Emu emu emu*.,

co najwyżej wysłowi się nieco inaczej, zastępując zniwelowane różnice fleksyjne innymi, np.:

(11) *Emu dla emu jest jak emu*.

<sup>1</sup> Pozostaje przy tradycyjnej gwiazdce, świadomy nieprecyzyjności tego symbolu wobec ukazanej przez A. Bogusławskiego w cytowanej już pracy (2009) niejednorodności tego, co określa się jako nieakceptowalne, dewiacyjne, niekodowe itp. Użycie gwiazdki będę starał się ograniczyć do zdań niekodowych, które autor nazywa wymownie „alienami”. Do przykładu (7) (i odpowiednio (10)) trzeba dodać w związku z tym komentarz, że należy czytać go ściśle ortograficznie: brak przecinków i kropka na końcu sygnalizuje normalną intonację zdaniową konstrukcji np. trzyskładnikowej, która właśnie ze względu na identyczność trzech segmentów w (7) nie może być jako konstrukcja trzyskładnikowa zinterpretowana. Jeśli natomiast zaintonujemy każde z wystąpień ciągu *kiwi* osobno, wtedy otrzymamy np. całkiem przyzwoite zawołanie, które trzeba jednak będzie zapisać inaczej, np. tak: *Kiwi, kiwi, kiwi!*

Jednak podobieństwo przywołanej tu konstrukcji do tytułowej na tym właśnie się kończy – poza wskazaną zbieżnością formalną (i pewnie dającą się jakoś umocować diachronicznie obecnością instrumentalu jako pozostałości po wiadomym typie predykcji rzeczownikowej) nie mają one nic wspólnego, a w szczególności trzeba podkreślić, że konstrukcja reprezentowana w (8), (9) jest wypadkiem wypełniania różnych pozycji składniowych takim samym elementem leksykalnym z różną charakterystyką referencyjną, podobnie jak w zdaniu

(12) *Chłopiec goni chłopca.*

Ponadto identyczne wypełnienie pozycji referencjalnej i predykatywnej jest tu jednym z wielu możliwych uzupełnień, por. np. bardziej wzorcowe niż (8) *Człowiek człowiekowi wilkiem*, do obu zresztą daje się całkiem zgrabnie interpolować łącznik w postaci np. *jest* (to, że jego elipsa jest tak częsta, jest również zasługą naszego orzecznikowego narzędnika, w oryginale łacińskim Plauta np. *jest* łącznik, por. *Lupus est homo homini*).

Natomiast nasza tytułowa konstrukcja nie pozwala na żadne modyfikacje, a w szczególności nie daje się tam interpolować *jest*, co wskazuje, że jest ona właśnie czymś całkiem odrębnym, nie będąc po prostu wypadkiem identycznego (tzw. tautologicznego) uzupełnienia pozycji podmiotu i orzecznika w konstrukcjach z elidowanym łącznikiem, por. np. *Komorowski prezydentem* z możliwą interpolacją *Komorowski jest/został prezydentem*, chociaż pamiętać trzeba, że w takim zwykłym układzie podmiotowo-orzecznikowym też może się zdarzać uzupełnienie identycznymi składnikami, co jednak należy wyraźnie odróżnić od konstrukcji tytułowej, por. np.:

(13) *Praca jest pracą, a odpoczynek odpoczynkiem.*

(14) *Nie urodziłem się na antypodach, żyję w Europie Wschodniej, literatura jest literaturą, życie życiem.* (IPI PAN)

W zdaniach (13)–(14) mamy właśnie do czynienia ze zwykłymi orzeczeniami, a ściślej mówiąc, z parami orzeczeń jakoś sobie przeciwstawionych. Ich treść jest skądinąd banalna: mówią one, że danej kategorii rzeczy przysługuje własność taka, jaka jest wiadoma dla danej kategorii rzeczy (jest to treść tkwiąca w typowych tautologicznych predykcjach)<sup>2</sup>. Drugie pary *Nom Instr* w (13)–(14) (wytluszczone) są takimi samymi tautologicznymi predykcjami jak pierwsze (*praca jest pracą, literatura jest literaturą*), tyle że przez elipsę łącznika mogą wydawać się bardziej podobne do naszego  $N_{nom} N_{instr}$ . Podobnie interpretować trzeba poniższe przykłady korpusowe (Korpus IPI PAN), por.:

<sup>2</sup> Bogatą „twórczość” lingwistyczną opisującą różne „znaczenia” konstrukcji tautologicznych bardzo jednoznacznie i wymownie skrytykował Andrzej Bogusławski (2008: 80–81).

- (15) – *Kto by wojnę bez pozwolenstwa wszczął, pod katowskim by się mieczem kajał – rzekł książę.*  
 – *Juści **prawo prawem** – odpowiedział Zbyszko.*
- (16) *Wszyscy doskonale wiedzieli, że ukrywa się w Izraelu, że przy ul. Widokowej, gdzie jest formalnie zameldowany, nikt nie mieszka. – Ale **prawo prawem**, wysłać trzeba – tłumaczyły panie.*

Wspomnianych cech predykcji tautologicznych konstrukcja tytułowa nie ma, przeciwstawiając się im dość wyraziście. Charakterystyczne są dla niej poza tym pewne ograniczenia, co pozwala z kolei podejrzewać, że ma ona swój własny, nieco wyspecjalizowany w stosunku do „zwykłych” orzeczeń tautologicznych, sens. Odpowiednie układy z *jest* mogą być interpretowane szerzej. Tak więc np. łatwo możemy sobie wyobrazić inne kontynuacje wyłożonej w (13) prawdy o pracy niż tylko ta przeciwstawiająca ją odpoczynkowi, nasza bezłącznikowa konstrukcja wymusza natomiast automatycznie kontynuację przeciwną, por. np.:

- (17) *Praca pracą, a odpocząć kiedyś trzeba.*

Por też np. odpowiednie modyfikacje wyjściowego zdania (1), po których uzyskamy całkiem dobre:

- (18) *Sąd jest sądem, więc nic nie poradzimy.*

w przeciwieństwie do budzącego wątpliwości zdania (19), wyglądającego na niespójne i broniącego się tylko w kontekście pozwalającym na interpretację układu mianownik-narzędnik w tym samym duchu, co w (18), tylko z elipsą łącznika (a więc tak, jak wyżej cytowane przykłady, w szczególności (15)–(16)), realizowanego przy tym z wyraźną kadencją na frazie mianownikowo-narzędnikowej, por.:

- (19) *Sąd sądem, więc nic nie poradzimy.*

Można też zauważyć, że przykłady z *Nom Instr* wyspecjalizowane w naszej suponowanej funkcji semantycznej w zasadzie nie dopuszczają interpolacji łącznika, bo ta właśnie zmienia (żeby nie powiedzieć: niweczy) wyjściowy efekt konstrukcji bezłącznikowej. Uzupełnione o *jest* zdanie (17) pozostaje oczywiście zdaniem akceptowalnym, pozbawione jest jednak wyrazistego sensu wersji bez łącznika, por.:

- (20) *Praca jest pracą, a odpocząć kiedyś trzeba.*

Jedyna interpolacja, która by istoty przykładów takich, jak (17), nie zakłócała i mogła jakoś wchodzić w grę, to interpolacja w trybie *niech Nom będzie (sobie) Instr*, wraz z właściwą dla takich kontekstów przeciwną kontynuacją, por. np.:

- (21) *Niech (tam) praca będzie (sobie) pracą, a odpocząć kiedyś trzeba.*

A zatem nasze  $N_{nom} N_{instr}$  (*a/ale*)<sub>-</sub> wydaje się umocowane jako coś odrębnego od zrealizowanej bezłącznikowo konstrukcji mianownikowo-narzędnikowej i zasadne jest przyjęcie, przynajmniej wstępne, iż mamy do czynienia z osobną jednostką języka o statusie operacji (na



swój użytek nazywam takie operacje „iterującymi”, bo ich produktem są właśnie „iteracje”, czyli powtórzenia elementów językowych).

Oczywiście interpolacja zaproponowana w (21), która w pewnym przybliżeniu oddaje efekt (17), a także mogłaby podobną rolę odegrać w stosunku do przykładów takich jak (1)–(6) oraz niektórych niżej cytowanych (np. (22), (23)), nie jest dobrą charakterystyką semantyczną naszej konstrukcji  $N_{nom}$   $N_{instr}$ , tym bardziej że do pewnej liczby przykładów w ogóle nie da się jej bez gwałtu na wyjściowej treści zastosować (por. choćby niżej cytowane (24)–(26)). Aby spróbować odpowiedzieć na pytanie, co jest istotą ładunku poznawczego badanej jednostki, przyjrzyjmy się dokładniej korpusowym przykładom jej użycia, uwiaczniającym odpowiednio szeroki kontekst. Por. np.:

- (22) *Po obiedzie oraz pierwszym toaście za zdrowie przyszłej młodej pary, niespodzianie, mentorskim tonem odezwał się ojciec Anny: – Proszę się nie obrazić, ale wszyscy jesteśmy dorośli... **Miłość miłością**, a biznes to biznes. Nalegałbym, byście przed ślubem podpisali intercyzę zakładającą rozdzielność majątkową.*
- (23) *W czwartek Beatka spotkała Maćka przed sklepem i wystrzelala przy ludziach po pyszczyku, zarzucając mu kłamstwo. Kobietom we wsi bardzo się to podobało. – Dobra krew! Ma swój honor dziewczyna, **miłość miłością**, ale powinien był trzymać gębę na kłódkę – komentowały z uznaniem.*
- (24) *Od zawsze obowiązuje zakaz wysyłania wyrobów tytoniowych więźniom, nie tylko dlatego, że trudno je zaliczyć do artykułów spożywczych. Przed oddaniem więziennemu adresatowi należałoby każdego papierosa „rozebrać”, a potem skleić. To oczywiście zakrawałoby na groteskę. **Zakaz zakazem**, a tytoń odnajdywany jest wciąż w paczkach i zatrzymywany przez kontrolerów.*
- (25) *Na pytanie o talent odpowiada wymijająco: – **Talent talentem**, jednak ja do wszystkiego doszedłem ciężką pracą.*
- (26) *W przeciwieństwie do koleżanek, Kasia musi odmawiać sobie wielu przyjemności. Jestem jej niezmiernie wdzięczny za profesjonalne podejście do treningów. Ludzie byli zdziwieni, bo widziano ją w kreacji maturalnej, a za chwilę była już na treningu. Tej dyscypliny sportu nie da się oszukać. **Praca pracą**, ale przede wszystkim jej talent. Od szóstej klasy szkoły podstawowej wygrywała wszystkie zawody makroregionalne młodziczek razem z siostrą Martą.*

Tytułowa konstrukcja zaangażowana jest zwykle jako reakcja na czyjaś wypowiedź, czasem – i to w korpusie jest dość obficie reprezentowane – jako nawiązanie do własnych słów nadawcy. W każdym razie jest to zawsze powiedzenie czegoś o tym ( $N$ ), co było lub jest jeszcze przedmiotem mówienia, choć powyższe przykłady pokazują, że  $N$  nie musi występować w bezpośrednim kontekście. Przy użyciu badanej jednostki wiadomą (nie musi to być ta aktualnie powiedziana) własność rzeczoności obiektu  $N$  wprawdzie się uznaje (ta własność pozostaje poza dyskusją, ostatecznie może być to po prostu uznanie samego istnienia  $N$ ), uznaje się także jej istotność ze względu na nadrzędny temat rozmowy, ale zwraca się przy tym uwagę na coś innego, jakoś z rzeczonym obiektem związanego przez negację przynajmniej części tego, co można powiedzieć o  $N$ .

Gołym okiem widoczna jest kompatybilność naszej konstrukcji z tzw. spójnikami przeciwstawnymi, zasygnalizowana już w samej formie propozycji zapisu jednostki:  $N_{nom} N_{instr}$  (**a/ale**)<sub>-</sub>. Nie można jednak wziętych w nawias spójników uznać po prostu za segmenty należące do tejże jednostki. Wymóg kontynuacji kontrastującej ma tu raczej charakter semantyczny, a zestaw wchodzących w grę wyrażen spójnikowych jest szerszy niż pokazana w nawiasie dysjunkcja. W cytowanych przykładach wprawdzie te dwa wyrażenia wiodą wyraźny prym, ale możliwe są także inne warianty, np. z *jednak* (por. (3), (25)), łatwo też można sobie wyobrazić konteksty z *natomiast*. Możliwy jest również według mojej intuicji układ bezspójnikowy, por. np.:

(27) *Praca pracą, ja tam sobie muszę czasem odpocząć.*

Jest więc wpisana w sens naszej jednostki zapowiedź kontynuacji jakoś kontrastującej z ostrożnym uznaniem pewnej istotności wiadomej cechy rzeczoności  $N$  (natomiast metatekstowy komentarz tkwiący w poszczególnych spójnikach i innych podobnych wyrażeniach to osobne skomplikowane zagadnienie, rozpoznawane wnikliwie i efektywnie w pracach Jadwigi Wajszczyk, por. przede wszystkim Wajszczyk 1997, 2005). Całkiem wstępnie można by oddać wspomniane własności jednostki  $N_{nom} N_{instr}$  (**a/ale**)<sub>-</sub> za pomocą roboczego sformułowania:

(28) O  $N$  (o którym ktoś coś powiedział), o którym wiadomo coś, co ze względu na to, o czym mowa, jest istotne, nie chcę powiedzieć tego, co chcę powiedzieć o czymś, co nie jest  $N$ :<sub>-</sub>

Jako dodatkowe umocowanie tej propozycji interpretacyjnej niech posłuży nam pewien przykład negatywny – niedawna wypowiedź radiowa, którą pozwolę sobie zacytować w dość obszernym fragmencie ze względu na odpowiednią interpretację kontekstową (jest to fragment rozmowy z Andrzejem Celińskim, którą na antenie radiowej „Jedynki” przeprowadziła Zuzanna Dąbrowska), por.:

(29) A.C.: [...] *To są zupełnie inne funkcje. Więc to jest nieporównywalne. Niestety jest tak, że jednocześnie ta Solidarność pełni także formalnie, bo na przykład także w stosunku do Międzynarodowego Centrum Solidarności, jakby tej części muzealnej, tej części pamięci, dziedzictwa, pełni funkcje jakby właścicielskie. I stąd jakby nieporozumienia.*

Z.D.: *No tak, ale nieporozumienia nieporozumieniami, to oczywiście może się zdarzyć... Nawet wartości elementarne, o których pan mówił, mogą przestać łączyć, można je różnie rozumieć...*

A.C.: *Pani redaktor, ale proszę mnie nie namawiać, żebym [...] kultury Śniadka, no.*

Z.D.: *Ja nie jestem pewna, czy to chodzi tylko o kulturę. No, widzi pan na przykład to, co mówi dziś Lech Wałęsa.*

Jest to bez wątpienia przykład nieudanego użycia naszej jednostki – w drugiej replice pojawia się jako reakcja na *dictum* o „jakby nieporozumieniach” sformułowanie *ale nieporozumienia nieporozumieniami*, po czym następuje komentarz o wyraźnym statusie wtrąceniowym

(w wersji dźwiękowej wskazuje na to intonacja) i wypowiedź urywa się bez zapowiedzianego przez *Nom Instr* przeciwstawienia. Jednak przytoczona konstrukcja mianownikowo-narzędnikowa sama już niesie pewną informację: otóż przy pełnym uznaniu dla prawdy, że nieporozumienia odgrywają tu jakąś, pewnie istotną rolę, chciała redaktor Dąbrowska wskazać na coś innego, co jest w tej kwestii może nawet istotniejsze niż rzeczony nieporozumienia. Na podstawie kolejnej repliki można by pokusić się o próbę odtworzenia tego, co ewentualnie pani redaktor mogłaby powiedzieć, gdyby rozmówca jej nie przerwał – nie jest to dla nas już jednak istotne.

Warto jeszcze odnotować, że nasza konstrukcja dość często (tak wskazują dane korpusowe) występuje w towarzystwie konstrukcji bliźniaczej, również referencyjnie wówczas jakoś powiązanej; kontrast zadany przez kontynuację odnosi się wtedy do obu jednocześnie, por. np.:

- (30) **Rynek rynkiem, zarobek zarobkiem**, ale gdzieś muszą być granice, których nie wolno przekraczać.
- (31) **Przepisy przepisami, oszczędności oszczędnościami**, ale mamy początek XXI wieku i tyle możliwości materiałowych i technologicznych, że także tanie mieszkanie może być ładne i funkcjonalne, pełne humanizmu i przyjazne człowiekowi.
- (32) Ale przez wszystkie lata administrowania cudownym miejscem bernardyni starali się nie przekroczyć pewnej granicy. – **Pieniądże pieniędzmi, renowacja renowacją**, ale troska o sprawy duchowe przede wszystkim – zapewniają, sugerując, że nie we wszystkich podobnych miejscach udało się postawić tamę biznesowi.

Innym typem układów paralelnych, notowanym w korpusie, są zdania, w których wyjściowa konstrukcja jest skontrastowana z konstrukcją wyglądającą bliźniaczo, por. np.:

- (33) Myślę jednak, że nie mogę zgodzić się z wypowiedziami, a nie jest to adresowane do pani marszałek, które wyraźnie lekceważą obowiązujące prawo; które mówią: **prawo prawem, a życie życiem**, co oznacza: nasza wola jest ponad wszystkim.
- (34) Legalność sprzedaży budziła wątpliwości. Wierzyliśmy jednak p. Hajdarowiczowi, który mówił, że ma uczciwe intencje i planowana przez niego operacja przyniesie m.in. oddłużenie KFAP-u. Jednak **intencje intencjami, a prawo prawem**. Zrozumiał to zapewne Grzegorz Hajdarowicz, odstępując od zakupu biurowca.
- (35) Prawo rynku... – **Rynek rynkiem, a sumienie sumieniem. I rozum rozumem**. U nas to te wszystkie handlarze myślą, co ludzie w nieskończoność będą dutki dawać...

Może tu powstać pytanie o status drugiej iteracji mianownikowo-narzędnikowej. Jeśli bowiem w mocy utrzymać obserwacje na temat cech jednostki  $N_{nom} N_{instr}$  (*a/ale*)<sub>-</sub>, to jest ona predestynowana do otwierania frazy, a nie do jej zamykania. W przykładach powyższych jednak druga iteracja interpretuje się bez przeszkód jako tautologiczna predykcja z elipsą łącznika, wskazana wcześniej w zdaniach (13)–(16).

Natomiast kwestią wymagającą osobnego rozpatrzenia jest status opartych również na parze mianownik-narzędnik, jednak zupełnie swoistych semantycznie, wyrażen typu *jak świat światem, jak szkoła szkołą* itp. Jest to jednak temat na odrębną rozprawkę.

### Literatura

- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Warszawa („Semiosis Lexicographica”, vol. XLVIII).
- A. Bogusławski, 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- A. Dobaczewski, 2009, *Operacje iterujące w języku polskim (wprowadzenie do opisu)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 26–36.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

### Źródła

- Korpus IPI PAN [online], <http://korpus.pl>.
- Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN [online], <http://korpus.pwn.pl>.
- <http://www.polskieradio.pl/jedynka/sygnalydnia/?id=22475> [dostęp: 30.08.2010].

### **On constructions such as *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie* ‘Court is court, but justice must be on our side’**

#### Summary

The subject of this article is the Polish construction  $N_{nom} N_{instr} (a/ale)_{-}$  ‘ $N_{nom} N_{instr} (but)_{-}$ ’ (where N is obligatorily filled by identical lexical forms). The construction is contrasted with similar nominative-instrumental structures interpreted as tautological predications with ellipsis of copula. However, the structure  $N_{nom} N_{instr}$  mentioned in the title is recognized as a separate language unit. The author proposes its tentative semantic interpretation based on the data from Polish language corpora.

Trans. P. Sobotka

Katarzyna Dróżdż-Luszczak  
(Uniwersytet Warszawski)

## **CZŁOWIEK SIĘ RODZI NA PRACĘ, A PTAK NA LATANIE. SEMANTYCZNO-SKŁADNIOWE A KONTEKSTOWE WŁAŚCIWOŚCI LEKSEMU PRACOWAĆ**

*Panu Profesorowi Andrzejowi Bogusławskiemu  
z podziękowaniem za pracę i prace*

O tym, czym jest dla człowieka praca, jak wyróżnia go w świecie istot żywych i dlaczego człowiek pracuje, napisali już niemało teologowie i filozofowie. Wystarczy przypomnieć encyklikę Jana Pawła II *Laborem exercens* (1981), *Książeczkę o człowieku* Romana Ingardena (1998) i rozważania Leszka Kołakowskiego (2000) o nicnierobieniu, by pokazać, w jaki sposób wybitne umysły XX wieku zapatrują się na kwestię podejmowania pracy i stosunku człowieka do tejże. Wszyscy wspomniani autorzy widzieli pracę jako element nierozłączny od człowieczeństwa, więcej nawet – jako czynnik typowo ludzki czy sposób samorealizacji. Wyrazem takiego stanowiska jest również przywołany w tytule cytat z Biblii<sup>1</sup>: *Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie.*

Żadnego z przywołanych wyżej autorów – ze względów dość oczywistych – nie interesował problem znaczenia czasownika *pracować*. Tymczasem właśnie wstępna analiza semantyczna tego słowa, ograniczona do ustalenia możliwych sposobów realizacji jego obligatoryjnych pozycji składniowych jest celem niniejszego artykułu. Taki ogląd semantyczno-składniowy pozwoli, po pierwsze, zweryfikować wskazaną w tytule tezę, w myśl której niemożliwe jest osiągnięcie człowieczeństwa bez podejmowania pracy, po drugie, ustosunkować się do postulowanej przez słowniki wieloznaczności tego leksemu.

Zacznijmy jednak nie od nasuwającego się w związku z tytułem pytania o to, w jakim stopniu znaczenie leksemu *pracować* przewiduje tylko działającego człowieka, lecz od odpowiedzi na pytanie, czy człowiek umie nie pracować. O tym, że człowiek nie może nic nie robić, przekonywał – jak się wydaje skutecznie – Leszek Kołakowski<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Biblia w tłumaczeniu Jakuba Wujka (Job. 5,7). W *Biblii Tysiąclecia* odpowiedni fragment ma odmienne brzmienie.

<sup>2</sup> Kołakowski nie zawahał się nawet przed zrównaniem nicnierobienia ze śmiercią: „Nie jesteśmy stworzeni do próżniactwa absolutnego, to znaczy do śmierci” (Kołakowski 2000: 176).

Podjęcie myśli Kołakowskiego na gruncie opisu języka prowadzi do wniosku, że można spróbować wyobrazić sobie człowieka, który nic nie robi, można nawet orzec o kimś, że nic nie robi, ale nie będzie to rzeczywiste nicnierobienie. Ów potencjalny nicnierobiący będzie siedział, leżał, kopał w ogródku, rozwiązywał krzyżówki, oddychał, a zatem – będzie coś robił. Podejmowane przez niego czynności nazwane zostaną nicnierobieniem dlatego, że jesteśmy nastawieni na celową utylitarność działań ludzkich<sup>3</sup>. Jeśli nie widzimy wynikającego dla osób trzecich pożytku z działania, skłonni jesteśmy mówić o nicnierobieniu. Mimo to trudno przedstawić prosty dowód językowy na niemożliwość ludzkiego nicnierobienia. Można co prawda powiedzieć:

(1) *On nic nie robi.*

– ale oznaczać to będzie tylko tyle, że nie robi nic, co uznalibyśmy za robienie pożyteczne bądź na tyle ważne, by nie można było tego, czym jest zajęty, przerwać. Za każdym razem w sformułowaniu *nic nie robi* zawarta jest elipsa. Por. (2) i (2a):

(2) *Co robi Piotr? – Nic (nie robi), siedzi przed telewizorem.*

(2a) *Co robi Piotr? – Nic, kopie w ogródku.*

(2b) *Co robi Piotr? – \*Nic, pracuje w ogródku.*

Przykład ostatni z przywołanych wyżej pokazuje, że analiza semantyczna czasownika *pracować* wymaga rozważenia relacji pomiędzy *robić* a *pracować*. Bo chociaż siedzenie przed telewizorem czy kopanie w ogródku jest robieniem czegoś, mówienie o tych działaniach *nic* (w domyśle: *pożytecznego, ważnego, pilnego* etc.) nie prowadzi do powstania wypowiedzi dewiacyjnych. Zupełnie inaczej rzecz się ma z czasownikiem *pracować*, którego wystąpienie po *nic* jest co najmniej niefortunne. Praca nie daje się – przynajmniej językowo – dyskredytować jako *nic*. Jest to szczególnie warte podkreślenia, ponieważ relacje semantyczne ujawniane w testach opartych na operacjach logicznych pomiędzy *robić coś* a *pracować* z jednej strony oraz *robić coś* a *kopać, siedzieć* z drugiej strony (które po *nic* wystąpić mogą) są identyczne. Por.:

(3) *\*Pracuje, ale nic nie robi.*

(3a) *\*Kopie w ogródku / siedzi przed telewizorem, ale nic nie robi.*

(4) *Pracuje, więc coś robi.*

(4a) *Siedzi przed telewizorem, więc coś robi.*

(5) *\*Robi coś, więc pracuje<sup>4</sup>.*

(5a) *\*Robi coś, więc siedzi przed telewizorem.*

Co zatem odróżnia *pracować* od innych czasowników, które są hiponimami *robić coś*?

<sup>3</sup> Na przeciwstawieniu robienia (będącego nicnierobieniem) i oczekiwanego robienia użytecznego oparty jest wiersz *Leń* Jana Brzechwy.

<sup>4</sup> Gwiazdka w tym wypadku oznacza nie dewiacyjność zdania, ale brak wynikania logicznego.

Odpowiedzi szukać należy w wymaganiach składniowych, które zdają sprawę ze znaczenia leksemu. Niewątpliwie do pracy potrzebny jest zarówno ktoś, kto jest w stanie pracę podjąć, jak i obiekt, na którym praca jest wykonywana. Potrzebne jest także narzędzie. I tym trzem funkcjom (agens, obiekt, narzędzie) i ich realizacji przyjrzeć się należy w pierwszej kolejności. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że wymienione pozycje składniowe są wspólne z *robić coś* – dlatego, aby odpowiedzieć na pytanie, co znaczy *pracować*, należałoby znaleźć co najmniej jedną dodatkową cechę semantyczną różną dla *robić coś* i *pracować*<sup>5</sup>. Elementem różniącym oba czasowniki mogłaby być przywołana już wcześniej celowość podejmowanych działań. *Robić coś* miałoby nie przesądzać, czy agens jest świadom swych działań czy nie<sup>6</sup>, natomiast *pracować* powinno w takim razie zakładać w sposób konieczny celowość działań agensa<sup>7</sup>. Podobne rozwiązanie przyjęli współcześni leksykografowie, odnotowując dla czasownika *pracować* konstrukcje składniowe przewidujące pozycję dla agensa, obiektu i celu (słowniki nie odnotowują pozycji dla narzędzia). A skoro mowa o konstrukcjach składniowych uwzględnionych w słownikach dla czasownika *pracować*, to warto przywołać ich listę:

ktoś pracuje (*Ona pracuje.*); ktoś pracuje gdzieś (*Nauczyciel pracuje w szkole.*); ktoś pracuje dla kogoś, na rzecz kogoś, czegoś (*Pracuje na rzecz koncernu.*); ktoś pracuje na coś (*Pracuje na szacunek otoczenia.*); ktoś pracuje na kogoś (*Pracuje na młodsze rodzeństwo.*); ktoś pracuje z kimś (*Pracuje z trudną młodzieżą. Pracuje z Piotrem.*); ktoś pracuje nad kimś, czymś czyimś (*Pracuje nad sobą. Pracuje nad śpiewem.*); ktoś pracuje nad czymś (*Pracuje nad książką.*); coś pracuje (*Serce pracuje. Wyobraźnia pracuje. Wiertarka pracuje.*)

Zbiór odnotowanych konstrukcji jest dość kontrowersyjny<sup>8</sup>, nie zdaje bowiem sprawy ani z przekładalnego na ilość i jakość pozycji składniowych znaczenia czasownika *pracować*, ani z jego pełnej łączliwości. Najbardziej kontrowersyjny jest jednak fakt, że słowniki z każdą z tych konstrukcji wiążą osobne znaczenie<sup>9</sup>. Tymczasem nietrudno

<sup>5</sup> To z kolei wymaga analizy porównawczej obu leksemów, co wykracza poza zakres niniejszego artykułu.

<sup>6</sup> Tak np. Zofia Zaron (1999); o dwóch *robić coś* pisał natomiast Andrzej Bogusławski (1991).

<sup>7</sup> Ale już niekoniecznie świadomość. Mówimy przecież, że *ktoś pracuje mechanicznie/jak maszyna*.

<sup>8</sup> Zaprezentowana lista nie zostanie skomentowana w całości, ponieważ wymagałoby to znacznie obszerniejszego opracowania.

<sup>9</sup> Dodatkowo z konstrukcją *ktoś pracuje z kimś* wiąże się (np. w ISJP) trzy użycia, natomiast z konstrukcją *coś pracuje* – trzy różne znaczenia.

zauważyć, że wymienione schematy składniowe zostały wyekscerpowane kontekstowo, a ich użycie nie jest rozłączne<sup>10</sup>.

Ogląd sposobów realizacji zaczniemy od pozycji obiektowej, która przy czasowniku *pracować* realizowana jest na dwa sposoby: a) *pracuje nad* i uzupełnienie o rzeczownik w narzędniku oraz b) *pracuje z* i uzupełnienie o rzeczownik w narzędniku. Przykłady potwierdzają, że w charakterze obiektu występują zarówno nazwy przedmiotów (*pracuje nad książką, artykułem, nad rozprawą, dokumentacją, ustawą, programem działania czy pracuje nad sobą, nad ojcem*), jak i nazwy czynności (*pracuje nad śpiewem, czytaniem, kontaktami z ludźmi* etc.). Szczególnie konteksty drugiego typu nasuwają myśl, że pracowanie jest celową zmianą istniejącego dla obiektu stanu rzeczy (celowym tworzeniem nowego stanu rzeczy związanego z obiektem): jeśli ktoś *pracuje nad śpiewem*, to pracuje nad tym, aby poprawić śpiew lub nauczyć się śpiewać, jeśli ktoś *pracuje nad rozprawą*, to pracuje nad stworzeniem rozprawy bądź jej poprawieniem. Por.:

- (6) \**Pracuje nad książką, ale nie robi nic, by książkę napisać lub poprawić.*  
 (6a) \**Pracuje nad śpiewem, ale nie robi nic, by śpiew poprawić lub nauczyć się go.*

O tym, że sama chęć zmiany stanu rzeczy jest ważna dla znaczenia *pracować* i w sposób konieczny związana z obiektem, przekonują także testy z koniunkcją, w wyniku których powstają zdania dewiacyjne przez swą redundantność, por. (6b) i (6c):

- (6b) \**Pracuje nad książką i chce zmienić stan rzeczy związany z książką.*  
 (6c) *Pracuje nad książką, bo chce zmienić stan rzeczy związany z książką.*  
 (6d) *Pracuje nad sobą, ale w żaden sposób nie chce zmienić stanu rzeczy związane go ze sobą.*  
 (6e) \**Pracuje nad książką, ale w żaden sposób nie chce zmienić stanu rzeczy związanego z książką.*

ale:

- (6f) *Pracuje nad książką, ale w żaden sposób nie chce zmienić stanu rzeczy związanego ze sobą.*

Porównanie ostatnich przykładów potwierdza, że pracowanie polega na dokonywaniu zmian – jak zostanie to wykazane w dalszej części: zmian celowych – w obiekcie.

Przyjrzyjmy się jeszcze drugiemu sposobowi wskazywania obiektu. Po *pracuje z* otwierane jest miejsce dla obiektu osobowego<sup>11</sup>, por.:

<sup>10</sup> A – jak się wydaje – powinno być rozłączne, skoro z każdą z konstrukcji wiąże się odrębne znaczenie.

<sup>11</sup> Dwie sprawy wydają się tu istotne: 1) sam agens może wystąpić jako obiekt, ale wówczas realizowana jest konstrukcja *pracuje nad sobą*, nie zaś: *pracuje ze sobą*; 2) nietrudno wskazać przykłady, w których występuje – obok *pracuje na komputerze, pracuje przy komputerze* – połączenie *pracuje z komputerem*. Omówienie tych trzech połączeń wymaga osobnej uwagi, wiele jednak wskazuje na to, że *pracuje z komputerem* należy traktować z dystansem



(7) *Jako przedszkolanka pracuje na co dzień z dziećmi.*

(8) *W tej chwili nie może rozmawiać, bo pracuje z pacjentem.*

Zarówno dzieci z przykładu (7), jak i pacjent z przykładu (8) są obiektami, na których dokonuje się celowych zmian. W tym miejscu podkreślić należy, że nie każde wypełnienie pozycji po *pracuje z* jest wskazaniem na obiekt. W takich połączeniach, jak:

(9) *Maria pracuje z Piotrem.*

może chodzić zarówno o to, że Piotr poddawany jest działaniom Marii, które mają prowadzić do zmiany stanu, jak i o to, że Piotr i Maria pracują w tym samym miejscu (np. biurze), albo że Piotr i Maria współpracują przy pewnym zadaniu. Tylko pierwsza z zaproponowanych interpretacji jest realizacją pozycji obiektowej. W pozostałych wypadkach forma pozostaje ta sama, ale wiąże się z nią inna treść (ostatnia z zaproponowanych interpretacji wskazuje semantycznie współdziałającego<sup>12</sup>, na którym nie dokonuje się żadnych celowych zmian).

Przyjrzyjmy się teraz bliżej pozycji przeznaczonej dla celu. W słownikach informacja o celowości jest eksponowana przez przypisanie osobnych znaczeń konstrukcjom składniowym wskazującym na cel<sup>13</sup>. Jako uzupełnienia wskazujące na cel podejmowanej pracy należy przecież odczytywać: *pracować na autorytet/wyjazd* ( $\approx$  *pracować, aby zdobyć autorytet, aby zdobyć środki na wyjazd*), *pracować na siebie i brata* ( $\approx$  *pracować, aby utrzymać siebie i brata*) etc. Do tej grupy użyć należy także zaliczyć połączenia z przysłówkiem, jak *pracować zarobkowo* ( $\approx$  *pracować, aby zarobić*<sup>14</sup>). Dla wszystkich wymienionych pozycji, których realizacja odsyła nas do celu działania, jakim jest praca, wspólna jest chęć zmiany (o czym była już mowa przy pozycji obiektowej). Jeśli mówimy, że ktoś pracuje na autorytet, to znaczy, że go nie ma, a chce mieć; jeśli mówimy, że pracuje na wyjazd, to znaczy, że brakuje mu środków i chce przez swoje działania te środki zdobyć. W wypadku czasownika *pracować* cel związany jest z wolą osoby pracującej, por.:

ze względu na jego nieseryjność (por. dewiacyjność: *\*pracuje z maszyną do pisania, \*pracuje z samochodem*). Por. też przypis 21.

<sup>12</sup> W terminologii składni Klemensiewiczowskiej jest to dopełnienie czynnika pomocniczego, ewentualnie – podmiot towarzyszący. Jak się zdaje, nie ma podstaw, by wszystkie zaproponowane interpretacje opisywać jako realizację tej samej pozycji składniowej (tak np. w ISJP).

<sup>13</sup> Na przykład we wspomnianym już ISJP.

<sup>14</sup> W tym kontekście może pojawić się pytanie o to, czy praca związana jest z płacą. Skłonna jestem wiązać pracę z płacą, ale w takim znaczeniu *pracować*, które nie jest tu szczegółowo omawiane, a mianowicie wówczas gdy mówi się o tym, że ktoś ma posadę. Tymczasem do tego, by ktoś pracował nad książką, ktoś pracował w ogródku, a ktoś inny jeszcze pracował na autorytet, niekonieczna jest zapłata (wystarczy szeroko rozumiana korzyść).

- (10) *\*Pracował na swój autorytet u podwładnych, ale nie chciał zdobyć autorytetu u podwładnych.*

Tezy, iż pracowanie związane jest z wolą osiągnięcia zmian, nie podważają również takie przykłady jak (11), w którym wypełnienie pozycji obiektowej presuponuje pewne treści dotyczące celu pracy:

- (11) *Pracuje nad wypracowaniem, choć nie chce pisać wypracowania.*

W przykładach typu (11) wola, by wypracowanie powstało, jest wolą osoby trzeciej, która dostrzega cel podejmowania pracy<sup>15</sup>.

Perspektywa trzeciej osoby okazuje się również ważna przy analizie realizacji pozycji zastrzeżonej dla agensa. We wszystkich dotychczas przywołanych przykładach mowa była o kimś, a właściwie o osobie pracującej. Kim może być ów ktoś pracujący? W zasadzie trudno jest wskazać jakiegokolwiek ograniczenia. W pozycji tej mogą pojawić się imiona własne, osobowe nazwy zawodów, zaimki osobowe; mogą to być zarówno nazwy osób dorosłych (które *pracują zawodowo*), jak i osób niedorosłych:

- (11a) *Uczeń pilnie pracuje nad wypracowaniem.*  
 (12) *Dziecko wytrwale pracuje nad przepisaniem literek do zeszytu.*

W pozycji przeznaczonej dla agensa przy czasowniku *pracować* mogą wystąpić również nazwy instytucji, por.:

- (13) *W dni powszednie poczta pracuje od 6.30 do 20.00.*  
 (14) *Cała fabryka pracuje nad terminowym ukończeniem produkcji.*

W takich wypadkach za określeniami *poczta*, *fabryka* kryją się ludzie pracujący na poczcie czy w fabryce. Wszystkie wymienione dotychczas kontekstowe połączenia wskazują na pracującego człowieka, potwierdzając w ten sposób, że człowiek stworzony jest do pracy.

Wymagające osobnego komentarza, jeśli uwzględni się konieczną do orzekania o pracowaniu celowość, mogą wydawać się takie przykłady, jak:

- (15) *Niemowlę bez przerwy pracowało nóżkami.*

Zdania typu (15) mogą poświadczać wspomnianą wyżej „perspektywę osoby trzeciej”, która jest skłonna przypisać niemowlęciu działania, zmierzające do wprowadzenia zmian w rzeczywistości, dlatego:

- (15a) *Niemowlę bez przerwy pracowało nóżkami, by zrzucić kocyk / by zwrócić na siebie uwagę.*

Przykład (15) jest interesujący również z tego powodu, że możliwe są jego przekształcenia w taki sposób, aby w mianowniku pojawiła się nazwa nieosobowa, por.:

- (16) *Nóżki niemowlęcia pracowały bez przerwy.*

<sup>15</sup> Choć formy rzeczownikowe od *pracować* pozostają poza zakresem tego artykułu, warto zwrócić uwagę na sformułowanie *niewolnicza praca*, za którym niekoniecznie kryje się brak woli-chęci do wykonywania pracy. Sformułowanie opisuje sposób lub ilość pracy.

Do tego samego typu przykładów należą:

(17) *Wiertarka pracuje od godziny.*

W przykładach (16) i (17) dochodzi do „ukrycia” właściwego wykonawcy czynności, osoby pracującej, a wyeksponowania narzędzia, za pomocą którego wykonywana jest praca. Nie wpływa to jednak w żaden sposób na dotychczasowe ustalenia: istnieje osoba, której znany jest cel pracowania wiertarką czy nóżkami, i istnieje osoba, która wskazanym narzędziem wykonuje czynność. Inaczej jest w wypadku przykładów typu (18)–(20):

(18) *Wentylator pracował, wydając charakterystyczny dźwięk.*

(19) *Serce pracuje / płuca/nerki pracują<sup>16</sup>.*

(20) *Drożdże pracują,*

w których wypełnień mianownikowych nie można zinterpretować jako narzędzia „ukrywającego” pracującego. Jednak chociaż jesteśmy w stanie dostrzec celowość działania wentylatora (chłodzi powietrze), serca, płuc czy nerek (podtrzymują czynności życiowe człowieka), to uaktualniane jest w tych przykładach inne znaczenie *pracować* – nie zawierające komponentu ‘robić coś’<sup>17</sup>.

Jeśli przyjrzymy się innym nieosobowym realizacjom pozycji mianownikowej, to będziemy mogli powiedzieć, że nie o każdej istocie żywej powiedzieć można, że pracuje. Jak dawniej, tak i dziś raczej nie orzekamy z pełną powagą<sup>18</sup> o wszystkich zwierzętach, że pracują. Warte jednak odnotowania są wyjątki, kiedy orzekamy o pracy zwierząt bliskich człowiekowi (z których działań człowiek czerpie korzyści):

(21) *Koń cały dzień pracował w polu.*

(22) *Pszczoły pracowały, znosząc nektar do ula.*

Niewykluczone, że niedewiacyjność przykładów (21)–(22) jest zależna od frazeologii: *pracowita pszczołka, pracować jak koń*<sup>19</sup>. Nie po-

<sup>16</sup> W ISJP tego typu użycia zostały skomentowane w sposób następujący: „Jeśli nasz organizm lub jakaś część ciała pracuje, to wypełnia swoje funkcje”. Pobrzmiwa w tym echo biblijnego cytatu: skoro człowiek się rodzi na pracę, to pracując, wypełnia swoją rolę.

<sup>17</sup> Wart podkreślenia jest fakt, że połączenia tego typu zostały odnotowane w słownikach stosunkowo późno, bo w XIX wieku, a więc wraz z rewolucją przemysłową.

<sup>18</sup> Również słowa wiersza o Murzynku Bambo: „Psoci, figluje to jego praca” uznaje za pozbawione Fregowskiej powagi.

<sup>19</sup> O tym, dlaczego pszczoły postrzegane są jako zwierzęta pracowite, a osom się we frazeologii tej cechy odmawia, pisała Anna Pajdzińska (1991). Obserwacje tej autorki mają następującą konkluzję: osy, choć bardziej wytrwale, nie są pożyteczne, natomiast pszczoły są pracowite, ponieważ z ich działań człowiek czerpie korzyści w postaci miodu. Podobnie pożyteczność działań stawiana jest na pierwszym planie, gdy mówi się, że pies pracował przy ratowaniu ludzi uwięzionych pod lawiną. Jest to zbieżne z początkowymi uwagami dotyczącymi zależności w orzekaniu o pracy i nicnierobieniu.

traktujemy przecież jako wypowiedzi zachowujących Fregowską powagę zdań typu:

(23) *??Pies pracował ogonem<sup>20</sup>.*

choć jest to zadanie analogiczne do przykładu o „pracujących” nóżkach niemowlęcia.

Na zakończenie omawiania funkcji składniowych wypada jeszcze na chwilę powrócić do narzędzia<sup>21</sup>. Jak się zdaje, ze względu na złożoność lub specyfikę jest to pozycja najrzadziej realizowana. Mówimy, co prawda, że *pracuje wiertarką, pracuje głosem*, ale już w wypadku osoby pracującej nad książką narzędzia nie określamy (jest ono zbyt złożone).

Dotychczasowe rozważania pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków:

- 1) działania polegają na dokonywaniu zmian w obiekcie;
- 2) zmiany te są celowe i uważane za dobre, pożyteczne bądź pożądane;
- 3) aby orzekać, że ktoś pracuje, musi istnieć ktoś, kto dostrzega celowość działań<sup>22</sup>.

Wróćmy zatem do drugiego z pytań postawionych na początku rozważań: czy wieloznaczność *pracować* wiązana w słownikach z konstrukcjami składniowymi ma podstawy semantyczne? Do wniosku, że konstrukcje zostały wyodrębnione na podstawie uzusu, a nie właściwości semantycznych, prowadzą zachodzące pomiędzy podanymi niżej przykładami różnice dotyczące stopnia szczegółowości przekazywanej informacji. Por.:

(24) *Nauczyciel pracuje w szkole.*

(25) *On pracuje w szkole jako nauczyciel.*

(26) *Na taką opinię długo pracował w szkole specjalnej jako nauczyciel.*

Pierwszy z serii przykładów to wypowiedź z referencją gatunkową: jeśli jest nauczycielem, to pracuje w szkole. Są to zawsze użycia nieodnoszące się do jednostki. Za osobliwe uznać należałoby niekontrastrywne użycia (24a) z referencją określoną:

(24a) *Ten nauczyciel pracuje w szkole.*

(24b) *Ten nauczyciel najlepiej pracuje w szkole, a tamten – na wycieczkach do muzeów.*

Z kolei z przykładu (25) dowiadujemy się, że ktoś pracuje w szkole i zajmuje stanowisko nauczyciela (aczkolwiek niekoniecznie nim jest). W tym wypadku obiekt, z którym coś jest robione, nie występuje na powierzchni, ponieważ praca w charakterze nauczyciela wymaga oczy-

<sup>20</sup> Przykład z Swil.

<sup>21</sup> Niekiedy narzędzie wprowadzane jest przez konstrukcję *pracuje z*, por.: *Od dawna pracuje z tym programem.*

<sup>22</sup> Za argument mogą tu posłużyć rozważania o niemożności połączenia w wypowiedź o zamkniętym konturze intonacyjnym *nic (nie robi)* oraz *pracuje*.

wistego obiektu, tj. ucznia<sup>23</sup>. O tym, że słownikowa „wieloznaczność” jest kontekstowa, przekonuje przykład (26), w którym konstrukcje nie są rozłączne, co poświadcza, że o tym, iż zrealizowane na powierzchni różne funkcje składniowe nieczęsto występują razem, decydują okoliczności wypowiedzi.

\* \* \*

Na zakończenie wróćmy jeszcze do Biblii.

*Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie* – tytułowe słowa zaczerpnięte z dyskusji Hioba z przyjaciółmi o losie człowieka dają wyraz przeświadczeniu, że człowiek jest stworzony do tego, by pracować, i że to właśnie praca odróżnia go w świecie istot żywych, nie tylko od roślin, ale – co w cytacie wyrażone zostało *explicite* – i od zwierząt. W Księdze Rodzaju Bóg pracował, stwarzając świat (zob. Rdz 2,2). Była więc praca atrybutem Pana Boga, a za Jego pośrednictwem także człowieka, który pracując i odpoczywając, miał iść drogą wytyczoną przez Boga. Zagadką pozostaje, czy praca miała być dla człowieka wywyższeniem nad światem, czy przekleństwem. Czytamy w Biblii i o pracy-zadaniu, jakie Bóg postawił przed człowiekiem (Rdz 2,15), i o tym, że człowiek poznawszy dobro i zło, został ukarany koniecznością uprawy ziemi (Rdz 3,17, Rdz 3,23).

Rozstrzygnięcie zagadki, czy praca jest dla człowieka karą czy przywilejem, pozostało poza podjętą w artykule problematyką. Ciekawsze dla językoznawcy są sugerowane w Wujkowym cytacie kwestie, czy *pracować* kryje – semantycznie – coś typowo ludzkiego.

Konkluzje dotychczasowych rozważań są następujące: człowiek nie jest jedyną w świecie istotą, o której orzeka się, że pracuje<sup>24</sup>. Jest za to niewątpliwie najlepiej przygotowaną do podjęcia pracy istotą, ma bowiem wolę i zdolności zmieniania zastanego stanu rzeczy i w takim rozumieniu – jeśli nie chce sprzeniewierzyć swych zdolności – rodzi się, aby pracować.

## Literatura

- D. Bieńkowska, 1988, *PRACA i ROBOTA w polszczyźnie dawnej i dzisiejszej*, [w:] *II Spotkania Językoznawcze. W kręgu semazjologii, leksykologii i terminologii*, red. S. Kochman, Opole.

<sup>23</sup> Warto zwrócić uwagę, że przykład (25) można uzupełnić o obiekt, por.: *On pracuje w szkole z dziećmi jako nauczyciel. On pracuje w szkole z dorosłymi jako nauczyciel. vs. \*On pracuje w szkole z uczniami jako nauczyciel.*

<sup>24</sup> Ale ludzka perspektywa jest bezwzględnie potrzebna do tego, by mówić o pracy np. zwierząt czy maszyn.

- A. Bogusławski, 1991, *Semantic primes for agentive relations*, „Lingua Posnaniensis” XXXII–XXXIII, Warszawa.
- R. Ingarden, 2009, *Książeczka o człowieku*, Kraków.
- Jan Paweł II, 1981, *Laborem exercens*.
- L. Kołakowski, 2000, *O nicnierobieniu*, [w:] tegoż, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków.
- A. Pajdzińska, 1991, *Wartościowanie we frazeologii*, [w:] *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, „Język a Kultura”, t. 3, Wrocław.
- Z. Zaron, 1999, *Tropienie agensa. Charakterystyka semantyczno-składniowa*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin.
- Z. Zaron, 2000, 2001, 2003, *Właściwości semantyczne orzeczeń. Preparacje składniowe* (cz. I, II, III), „Prace Filologiczne” XLV–XLVII, Warszawa.

### Rozwiązanie skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Swil – *Słownik języka polskiego*, 1861, wyd. M. Orgelbrand, Wilno.

### **A man is born to labour and the bird to fly. Semantic-syntactic vs contextual features of the lexeme *pracować* ‘to work’**

#### Summary

The article is devoted to semantic-syntactic analysis of the lexeme *pracować* ‘to work’. The author’s aim is to verify the hypothesis, suggested in the title, of the relationship between being human and the necessity of working, as well as to collect arguments to take a stance on the polysemy of the word *pracować* postulated in dictionaries.

The analysis of the syntactic positions and the performed semantic tests allow to describe following components of the meaning of the examined verb: 1) there is somebody (a human being) who notices the purposefulness of his/her actions; 2) the actions include making changes to the object; 3) the changes are intentional and regarded as good, useful or desirable. All these components prove that one should link the work with the human being.

A full answer to the question of the meaning of the verb *pracować* – according to the author – will become possible only after a contrastive analysis of the verb in question and the verb *robić coś* ‘to do something’. However, it is possible – on the basis of the analysis – to question the polysemy of the verb *pracować* suggested in dictionaries.

Trans. P. Sobotka

Maciej Grochowski

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

## OPERATOR ADNUMERATYWNY Z GÓRĄ

**1.1.** W imponującym dorobku naukowym Profesora Andrzeja Bogusławskiego istotne miejsce zajmuje kategoria ilości (Bogusławski 1966, 1973, 2010), a zwłaszcza podporządkowany jej problem wielkości zbiorów nierównolicznych i jej wykładników. W ostatnich latach Andrzej Bogusławski (2010: 28) ujmuje ilość jako aspekt wiedzy, wpływający automatycznie z funktora 'wie, że'. „Do jego natury należy rozróżnianie *wielości obiektów ze względu na wielość cech*, zawsze kontrastowych, rozłożonych w części *niesymetrycznie [...]*”. W opublikowanym niedawno studium dotyczącym istoty kategorii ilości oraz relacji między zbiorami, a także przedstawiającym analizę wybranych wykładników liczb i miar (odnoszących się do zbiorów nierównolicznych), przede wszystkim w języku polskim, Andrzej Bogusławski (2010) uzasadnił tezę o priorytecie konwersu „większościowego” w parze 'więcej'/'mniej'. Wariant „większościowy” ma mianowicie przewagę nad „mniejszościowym”, jeżeli nie jest wskazana obiektywna hierarchia tematyczna zbiorów. Niemalą miejsca Uczony poświęcił wykładnikom aproksymacji zawierającym komponent 'mniej', por. np. *bez mała, niespełna, blisko, poniżej*, jak i takim, które zawierają komponent 'więcej', por. np. *przeszło, ponad, powyżej, z górą*.

**1.2.** W tym artykule, nawiązującym bezpośrednio do tezy Andrzeja Bogusławskiego i potwierdzającym jej adekwatność, przedstawie charakterystykę właściwości operatora adnumeratywnego z *górką* na tle wyrażen podobnych pod względem formy i treści. Niemalą jest zbiór ciągów analogicznie ukształtowanych, implikujących komponent 'więcej', brak natomiast przeciwstawnej serii z komponentem 'mniej'. Słowniki języka polskiego rejestrują jednostki z *czymś (tam)*, z *groszami*, z *hakiem*, z *kawałkiem*, z *ogonem*, z *okładem* (wymienia je także, z wyjątkiem z *groszami* i z *ogonem*, Doboszyńska-Markiewicz (2007: 49)), niektóre również zdrobnienia z *górką*, z *haczykiem*, z *ogonkiem*, z kolei w odpowiednich definicjach, mających na ogół strukturę wyliczenia, występują często konstrukcje o analogicznej postaci; por. np. z *dotądkiem*, z *dokładką*, z *naddatkiem*, z *nadmiarem*, z *nadwyżką*, z *nawiązką*. Spośród wymienionych jednostek tylko z *górką* jest ocenia-

ne jako stylistycznie neutralne, jednostka z *okładem* reprezentuje, jak to określają ogólnie autorzy *Słownika synonimów* (Dąbrówka, Geller, Turczyn 1995), „wyższy rejestr stylistyczny”, a pozostałe jednostki należą do „niższego rejestru stylistycznego” (są one z reguły opatrzone kwalifikatorem *potoczne*, rzadziej *pospolite*). Różnice między podanymi ciągami nie ograniczają się do właściwości pragmatycznych. Jak to pokazują korpusy języka polskiego, największym zróżnicowaniem pozycji linearnej (tzw. swobodą szyku) odznacza się z *górq*. Pozostałe jednostki są pod tym względem dość stabilne, preferują postpozycje w stosunku do wyrażenia liczbowego. Dla jednostki z *czymś (tam)*, występującej wyłącznie w postpozycji, funkcja operatora adnumerytywnego jest tylko jedną z wielu i to bynajmniej nie najczęściej realizowaną w tekstach. Z kolei jednostka z *ogonem* ma na tle innych bardzo niską frekwencję. Wszystko to przemawia za wyborem do analizy jednostki z *górq* jako dobrego reprezentanta serii.

2. Kształt z *górq* reprezentuje jednomiejscową jednostkę leksykalną i homonimiczną z nią konstrukcję składniową, a także część przysłowia (*Góra z górq się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem zawsze*). Konstrukcja ma typowe cechy frazy nominalnej przyimkowej z rzeczownikowym centrum (o postaci instrumentalu), jest swobodnie rozsuwalna wewnątrz i transformowalna na formy liczby mnogiej. Por. np. (1)–(3):

- (1) *Kupiła sobie kostium kąpielowy z ładnie skrojoną górq w kształcie luźnej koszulki.*
- (2) *Wskazówki zegara zatrzymały się dokładnie w chwili zderzenia okrętu z górq lodową (z górami lodowymi).*
- (3) *Podali mu żeberko w kapuście z górq chleba.*

Jednostka o postaci z *górq* nie ma pluralnego odpowiednika i jest wewnątrz nierozsuwalna, co potwierdza materiał zgromadzony w korpusach i słownikach języka polskiego. Pojedyncze przykłady wewnętrznego rozsunięcia jednostek z *hakiem*, z *kawałkiem* i z *okładem* (w korpusach i słownikach znalazłem ich ogółem kilkanaście, podczas gdy ciągów nierozsuniętych są setki) skłaniają do postawienia pytania, czy rzeczywiście istnieje absolutny zakaz interpolacji między segmenty jednostki z *górq* takich wyrażen o postaci przymiotnika, które mogą współwystępować z trzema wymienionymi jednostkami. Por. wypowiedzenia (4)–(10) z korpusów i słowników (nieco skrócone):

- (4) *Zawsześ taki krzepki, nie znać na tobie tych sześciu krzyżyków. – Z okładem, bracie, i z dobrym okładem!* BÉLC. *Śmiały* 197 (SJP Dor.)
- (5) *Do leśniczówki był kilometr z dobrym hakiem.* (ISJP)
- (6) *Na oko miała czterdzieści lat z dobrym kawałkiem.*
- (7) *Do najlepszego zawodnika stracił dwie sekundy z małym kawałkiem.*
- (8) *Miła staropolska była równa w przybliżeniu dzisiejszym siedmiu kilometrom z małym hakiem.*
- (9) *Zapakowali się przez godzinę z niewielkim hakiem.*



- (10) *Rzeczpospolita odzyskała wówczas niezawisłość na trzy lata z niewielkim okładem.*

Nie chcę przesadzać w tym miejscu o nierozsuwalności wewnętrznej jednostki z *górq*, niemniej jednak stwierdzić mogę bez wahania, że próba substytucji w powyższych wypowiedzeniach ciągów *okładem*, *kawałkiem*, *hakiem* przez ciąg *górq* nie daje akceptowalnego wyniku.

Celowo w tej wstępnej charakterystyce składu leksykalnego wypowiedzeń nie użyłem terminu *przymiotnik*, jednostki *dobry*, *mały*, *niewielki* nie są tu zwykłymi przymiotnikami (nie określają rzeczowników, ciągi *hakiem*, *kawałkiem*, *okładem* mają tylko kształt rzeczowników), nie należą bowiem do przedmiotowego poziomu języka. Jak trafnie uzasadniła to Magdalena Danielewiczowa (2007), jednostki tego rodzaju reprezentują poziom metatekstu, można by więc je nazwać *metaprzymiotnikami*. Status składniowo-semantyczny takich wyrażen i status jednostek typu z *górq* są ze sobą skorelowane, atrybutami tych drugich mogą być bowiem wyłącznie jednostki należące do poziomu operatorów metatekstowych (a ściślej „poziomów”, ponieważ wewnętrzne rozwarstwienie tego zbioru jest niewątpliwe). Typowymi operatorami metatekstowymi są partykuły (por. Wajszczuk 2005). W miejscach otwieranych zarówno przez partykuły, jak i przez metaprzymiotniki mogą zostać użyte m.in. charakteryzowane tu jednostki. O ich związkach z partykułami będzie mowa w punkcie 4.3.

**3.1.** Wyrażenie z *górq* jako jednostka leksykalna spełnia warunki definicyjne operatora metapredykatywnego, mianowicie otwiera, prymarnie prawostronnie, pozycję nacechowaną semantycznie, sama nie wchodzi natomiast na semantycznie nacechowaną pozycję otwieraną przez inne wyrażenia (pozycja otwierana przez partykuły, którą może zajmować, jest semantycznie nienacechowana; Wajszczuk 2005). Istota nacechowania semantycznego pozycji otwieranej przez z *górq* polega na tym, że jednostka ta ogranicza klasę wyrażen zdolnych do zajmowania tej pozycji do zbioru wyrażen liczbowych określonych *sensu largo*, to znaczy obejmującego również jednostki miary. Ograniczenie to pozwala zaliczyć omawianą jednostkę do operatorów adnumerytywnych, jednej z podklas operatorów metapredykatywnych (Wajszczuk 2005).

Na podstawie korpusów i słowników można stwierdzić, że w pozycji otwieranej przez jednostkę z *górq* dominują wyrażenia określające wielkość różnicy czasowej i przestrzennej między potencjalnymi lub określonymi *explicite* punktami, inne wykładniki wielkości liczbowych określonych nie są jednak w tej pozycji wykluczone; por. np. (11)–(14):

- (11) *Gospodarze wygrali po z górq dwugodzinnej walce.*  
(12) *Przypomniał sobie dyskusje, jakie się na ten temat toczyły przed dziesięciu z górq laty.*  
(13) *Aleksandria przez z górq pięć wieków była ośrodkiem hellenistycznej nauki i kultury.*

(14) *Deficyt budżetowy wynosił wtedy dwadzieścia miliardów złotych z górą.*

Sprzeczne są natomiast połączenia z *górá* z wykładnikami kwantyfikacji ogólnej, mianowicie z wyrażeniami *wszyscy, każdy*.

W myśl klasycznej teorii liczebnika Andrzeja Bogusławskiego (Bogusławski 1966: 49–64) liczebniki główne określone odsyłają do poszczególnych elementów szeregu arytmetycznego, a liczebniki nieokreślone do niemających ściśle wyznaczonych granic zbiorów elementów szeregu (jest to daleko idące uproszczenie istoty pojęcia liczebnika, ale na jego pełną prezentację nie ma tu miejsca), charakteryzują więc wielkości liczbowe w sposób aproksymatywny. Ograniczenia selekcyjne nakładane przez *z górą* na pozycję otwieraną przez tę jednostkę wykluczają jej współwystępowanie z wyrażeniami liczbowymi nieokreślonymi. Dodawanie bowiem wykładnika aproksymacji (np. *z górą*, ale również innych, np. *mniej więcej, plus minus, około, bez mała, przeszło*) do innych wykładników aproksymacji prowadzi do regresu nieskończonego (por. Grochowski 1996). Por. negatywne wyniki substytucji liczebników określonych przez nieokreślone w (15)–(16):

(15) *Od śmierci ojca minęło z górą pięć lat (\*z górą wiele / \*z górą sporo lat).*

(16) *Tymczasem zdolali zebrać pod petycją z górą dwa tysiące podpisów (\*z górą dużo / \*z górą wiele / \*z górą mało / \*z górą niewiele podpisów).*

**3.2.** Operatory adnumeratywne, analogicznie do innych metapredykatywnych, w przeciwieństwie zaś do syntaktemów właściwych, nie nakładają na otwieraną pozycję nacechowaną semantycznie ograniczeń gramatycznych – ani kategoryalnych (dotyczących części mowy), ani formalnych. Wyrażenia liczbowe określone, wypełniające pozycję otwieraną przez *z górą*, mogą być reprezentowane nie tylko przez formy liczebników, ale także rzeczowników, przymiotników i przysłówków. Por. np. (17)–(19):

(17) *Przyswoiła kulturze polskiej z górą setkę węgierskich powieści.*

(18) *Skończyła się właśnie z górą pięciogodzinna narada u premiera.*

(19) *Dwukroć z górą był starszy od Elżbiety.*

Jeżeli wyrażenie liczbowe ma postać rzeczownika lub przysłówka, to jednostka *z górą* występuje względem tego wyrażenia w ante- lub w postpozycji. Jeżeli wyrażenie liczbowe jest reprezentowane przez frazę liczebnikowo-rzeczownikową bezprzymiową, to badana jednostka może wystąpić ponadto między liczebnikiem a rzeczownikiem. W wypadku odniesienia *z górą* do frazy przymiowej, jednostka ta może być usytuowana również między przymikiem a liczebnikiem. Nie jest wykluczona także jej antepozycja względem przymi. Por. np. (20)–(24):

(20) *Uroczystość trwała godzinę z górą / z górą godzinę.*

(21) *Z górą połowę / połowę z górą robotników stanowiły kobiety i dzieci.*

(22) *Pociąg jechał z górą dwukrotnie / dwukrotnie z górą wolniej, niż przewidywał to rozkład jazdy.*

- (23) *W ostatnim roku przybrał na wadze z górą dziesięć kilogramów / dziesięć z górą kilogramów / dziesięć kilogramów z górą.*
- (24) *Stółówkę zaplanowano z górą na trzysta osób / na z górą trzysta osób / na trzysta z górą osób / na trzysta osób z górą.*

Nie jest wykluczone, że jednostka z *góRą* odznacza się największą, przynajmniej spośród operatorów z komponentem 'więcej', zmiennością pozycji linearnej. Na przeciwległym biegunie znajduje się operator *ponad*, który występuje wyłącznie w antepozycji względem wyrażenia liczbowego (por. Grochowski 1995). Cechę tę dziedziczy on najprawdopodobniej po przyimku *ponad*, który analogicznie do niemal wszystkich polskich przyimków charakteryzuje się antepozycją względem frazy nominalnej. Andrzej Bogusławski (2010: 70) zwraca uwagę na to, że *ponad* „dopuszcza dodatkowe wyrażanie różnicy – dużej lub małej, za pomocą zwrotów *niewiele, nieco, sporo, wiele*, por. *sporo ponad kilkaset złotych* [...]”. Obserwację tę należałoby rozszerzyć, mianowicie wiele przyimkowych jednostek języka (przyimków semantycznie samodzielnych), np. *przed, po*, dopuszcza użycie w antepozycji tzw. operatorów gradacji; por. np.

- (25) *Przyjechał sporo/trochę/nieco przede mną (sporo/trochę/nieco po mnie).*

**4.1.** Między poszczególnymi operatorami adnumeratywnymi (i zarazem wykładnikami aproksymacji) zachodzi relacja wykluczania – zarówno z przyczyn semantycznych, jak i składniowych. Są to jednostki reprezentujące ten sam poziom przedmiotowy komponentów zdania, więc z racji ich tożsamości funkcjonalnej niemożliwa jest ich kookurencja. Zawierają niezgodne ze sobą bądź wspólne komponenty semantyczne, w wyniku współwystępowania operatorów powstawałyby sekwencje sprzeczne lub pleonastyczne. Na przykład za pomocą *bez mała* i *niespełna* mówi się o niewielkim odchyleniu danej wartości liczbowej w dół, z kolei za pomocą *z górą* i *z hakiem* o odchyleniu tej wartości w górę, dwie ostatnie jednostki wykluczają wartość liczbową, do której się odnoszą, natomiast *mniej więcej* i *około* nie wykluczają jej. Por. połączenia dewiacyjne:

- (26) *Przyswoiła kulturze polskiej \*bez mała mniej więcej (\*z górą z hakiem / \*około z górą / \*niespełna z górą) setkę węgierskich powieści.*

**4.2.** We frazie nominalnej (bądź adverbialnej) z elementem kwantyfikowanym przez *z górą* akcentowane niekontrastywnie mogą być różne składniki, w tym także jednostka badana. Jest ona również negabilna w zwykłym (niecytacyjnym) użyciu. Fakty te potwierdzają tezę Andrzeja Bogusławskiego (Bogusławski 2010: 70–71) o możliwości rematyzowania *z górą*, a tym samym o neutralnej pozycji jednostki w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia (Bogusławski 1999). Por. np. (27)–(28):

- (27) *Nieprawda, że rozesłał na tę uroczystość dwieście zaproszeń z g/óRą.*
- (28) *Rzesłał na tę uroczystość dwieście zaproszeń, (ale) nie z g/óRą.*

Z *górq* jako składnik rematyczny wypowiedzenia podlega operacji kontrastowania eliminacyjnego; por. np.

(29) *Rozesłał na tę uroczystość z g/órq dwieście zaproszeń, a nie równo (dokładnie, tylko) dwieście.*

**4.3.** Jak już o tym wcześniej była mowa, w pozycji otwieranej przez niektóre partykuły może wystąpić zarówno badana jednostka, jak i inne, quasi-synonimiczne względem niej, operatory adnumeratywne. Świadczy to dobitnie o różnicy poziomów, na których funkcjonują jednostki obu klas, operatory reprezentują poziom przedmiotowy, są składnikami zdania, a partykuły poziom meta, są składnikami wypowiedzeń (Wajszczuk 2005), komentującymi składniki zdań lub zdania. Por. np. (30) i (31):

(30) *Rozesłał na tę uroczystość chyba nawet z górq dwieście zaproszeń.*

(31) *Rozesłał na tę uroczystość dwieście zaproszeń i to chyba nawet z górq.*

Jeżeli przyjmie się (co wynika z odrębnych analiz; por. m.in. Grochowski, Kisiel, Żabowska 2011), że partykuły pełnią funkcję komentarzy dorematycznych, to akceptowalność wypowiedzeń (30), (31) również stanowi potwierdzenie tezy o możliwości rematycznego użycia operatora z *górq*. Nie wszystkie partykuły dopuszczają użycie – w otwieranych przez siebie pozycjach – wyrażenia z *górq* jako jednostki rematycznej; por. np. dewiacyjne (32) – z partykułą restryktywną *tylko* – z akceptowalnymi (33) bez tej partykuły oraz (34), w którym rematem jest liczebnik, a nie badana jednostka (co potwierdza operacja kontrastowania eliminacyjnego):

(32) *\*Rozesłał na tę uroczystość dwieście zaproszeń tylko z g/órq.*

(33) *Rozesłał na tę uroczystość dwieście zaproszeń z g/órq.*

(34) *Rozesłał na tę uroczystość tylko dwi/eście zaproszeń z górq, a nie trzysta.*

Sprzeczność (32) jest dana niemal na powierzchni: partykuła *tylko* zawiera komponent 'nie więcej niż *n*' (jest to jeden z wariantów jego notacji, obok 'żaden inny niż *n* nie'), a operator z *górq* komponent 'więcej niż *n*'. Nie jest to bez wątpienia jedyny składnik struktury semantycznej badanej jednostki. Fakt, że w opozycji do *ponad* nie może być ona kwantyfikowana przez operatory gradacji i to wskazujące zarówno na dużą, jak i na małą wartość, sugeruje, że któraś z tych wartości należy do znaczenia wyrażenia z *górq*, a że *ponad* jest pod tym względem nienacechowane, czyli nie zawiera dodatkowego komponentu charakteryzującego składnik 'więcej'. Por. wypowiedzenia akceptowalne (35), (36) z operatorem *ponad* i dewiacyjne (37), (38), zawierające operator z *górq*:

(35) *Rozesłał ponad dwieście zaproszeń i to o wiele (dużo) więcej niż dwieście.*

(36) *Rozesłał ponad dwieście zaproszeń, ale niewiele (niedużo) więcej niż dwieście.*

(37) *\*Rozesłał dwieście zaproszeń z górq i to o wiele (dużo) więcej niż dwieście.*

(38) *\*Rozesłał dwieście zaproszeń z górq, ale niewiele (niedużo) więcej niż dwieście.*

Analogicznie do *ponad* zachowują się, z punktu widzenia rozważanej cechy, jednostki z *hakiem*, z *kawałkiem*, z *okładem*. Por. np. (35), (36) z (39), (40):

- (39) *Ten dom ma dwieście lat z hakiem (z kawałkiem, z okładem) i to o wiele (dużo) więcej niż dwieście.*  
 (40) *Ten dom ma dwieście lat z hakiem (z kawałkiem, z okładem), ale niewiele (niedużo) więcej niż dwieście.*

Te trzy operatory łączy ta wspólna cecha, że są one – w opozycji do *z górą* – rozsuwalne i że istnieje możliwość interpolacji między ich segmenty metaprzymiotników, które określają daną wielkość jako dużą lub małą; por. (4)–(10). Tej właściwości jednostka *z górą* nie ma. Za jej pomocą mówi się nie tylko to, że (a) czegoś jest więcej niż *n* (czyli więcej niż wartość wskazana przez wyrażenie liczbowe), ale również to, że (b) różnica między *n* a pewną rzeczywistą liczbą czegoś, na którą wskazuje połączenie badanej jednostki z *n*, jest duża. Uwzględniając dawną, ale w pełni aktualną koncepcję Andrzeja Bogusławskiego (Bogusławski 1975) wyjaśniania stopnia równego przymiotników typu *wysoki*, można by ten drugi komponent badanej jednostki ująć w taki sposób: 'różnica między *n* a rzeczywistą liczbą, do której odnosi się połączenie badanej jednostki z *n*, nie jest taka, że nie zwraca naszej uwagi'.

**4.4.** Nie jest wykluczone, że te dwa wyróżnione składniki nie wyczerpują struktury semantycznej operatora adnumeratywnego *z górą*. Poglębienie jej opisu, na co już nie ma miejsca w tym artykule, wymaga odpowiedzi na pytanie, czy czasem nie jest tak, że wyrażenie *z górą* jest używane jedynie w odniesieniu do wielkości dużych i/lub okrągłych, a także takich, które są podzielne na jednostki mniejsze, należące do tej samej kategorii pojęciowej. Por. połączenia akceptowalne (por. też (11)–(14)) i nieakceptowane:

- (41) *Nie widzieliśmy się trzy lata z górą / \*piętnaście minut z górą.*  
 (42) *Pomieszczenie miało z górą sto metrów / \*z górą sześć metrów.*  
 (43) *Na odczyt przyszło z górą dwustu słuchaczy / \*z górą sześciu słuchaczy.*  
 (44) *Miała na swoim koncie wypożyczeń z górą pięćdziesiąt książek / \*z górą dziewięć książek.*

Trudno zaakceptować połączenia *z górą* z wyrażeniami liczbowymi określającymi punkty czasowe, wiek i temperaturę – w przeciwieństwie do niebudzących żadnych wątpliwości analogicznych połączeń operatorów *z hakiem*, *z kawałkiem*, *z groszami*, *z czymś*. Por. np. (45)–(47):

- (45) *Alarm został włączony o godzinie jedenastej \*z górą/z hakiem (z kawałkiem, z groszami, z czymś).*  
 (46) *Ona ma teraz dwadzieścia dziewięć lat \*z górą/z hakiem (z kawałkiem, z groszami, z czymś).*  
 (47) *Trudno mu było oddychać przy temperaturze powietrza trzydziestu pięciu stopni \*z górą/z hakiem (z kawałkiem, z groszami, z czymś).*

Łączliwość operatora adnumeratywnego z *górq* wymaga dalszych, gruntownych badań (na tle wszystkich innych jednostek tej klasy). Ich wyniki stanowią warunek konieczny ustalenia reprezentacji semantycznej omówionej tu wstępnie jednostki języka.

### Literatura

- A. Bogusławski, 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław: Ossolineum.
- A. Bogusławski, 1973, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikami w języku polskim*, [w:] Z. Topolińska, M. Grochowski (red.), *Liczba, ilość, miara*, Wrocław: Ossolineum, s. 7–35.
- A. Bogusławski, 1975, *Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives*, „Linguistische Berichte” 36, s. 1–9.
- A. Bogusławski, 1999, *Inherently Thematic or Rhematic Units of Language*, [w:] E. Hajičová, T. Hoskovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová (red.), *Travaux du Cercle Linguistique de Prague 3*, Amsterdam: Benjamins, s. 211–224.
- A. Bogusławski, 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, „Linguistica Copernicana” 1 (3), s. 23–79.
- M. Danielewiczowa, 2007, *Przymiotniki nieprzymiotniki. O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 71–72, s. 223–234.
- A. Dąbrówka, E. Geller, R. Turczyn, 1995, *Słownik synonimów*, Warszawa: MCR.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2007, *Co łączy około i bez mała? Kilka uwag o operatorach adnumeratywnych*, „Prace Filologiczne” LII, s. 39–50.
- M. Grochowski, 1995, *Cechy gramatyczne i semantyczne wyrażenia ponad*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” XLVI, s. 41–51.
- M. Grochowski, 1996, *O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe*, [w:] H. Wróbel (red.), *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 31–37.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2011, *Über die Grundsätze der Beschreibung von Stichwörtern in einem zu konzipierenden Wörterbuch der polnischen Partikeln*, [w:] L. Zieliński, K.D. Ludwig, R. Lipczuk (red.), *Deutsche und polnische Lexikographie nach 1945 im Spannungsfeld der Kulturgeschichte*, Frankfurt a.M.: Peter Lang Verlag, s. 115–130.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa: PWN.
- SJPDor.: *Słownik języka polskiego, 1958–1969*, red. W. Doroszewski, Warszawa: Wiedza Powszechna, PWN.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.

***An adnumerative operator z góra 'over'***

## Summary

The lexical unit *z góra* 'over' is representative of both adnumerative operators and markers of approximation with a component 'more than *n*'. This unit is pragmatically neutral, in contrast to other colloquial (mainly) elements of the sequence. The investigated unit opens the position, characterized semantically, of definite numeral expressions. The expressions defining the scale of difference between points of time and space are dominant in this position. Numeral expressions which define points of time, age and temperature are probably excluded.

The unit *z góra* is internally inseparable; it is characterized by a linear order which varies in relation to its superordinate element. It can be the rheme of the utterance. The expression *z góra* is being investigated against the background of other adnumerative operators. There is a relation of exclusion between them.

Trans. P. Sobotka

*Elżbieta Janus*

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

## **WILEŃSKIE KONSTRUKCJE Z SIĘ (ekskurs diachroniczny)**

W pracach poświęconych polszczyźnie północnokresowej, gdy mowa jest o czasownikach z *się*, zwykle zwraca się uwagę na dwa problemy. Pierwszym są zakłócenia łączliwości z *się*. Mamy zatem wileńskie czasowniki z „brakującym” *się* (*Stęskniłam za Warszawą i przyjechałam; Czy ja już tak postarzałam?; Te chłopcy będą wyśmiewać z was*) i czasowniki z *się* „nadmiarowym” (*Łajala się na żywioty; Graniczymy się z Białorusią; Ciężka żyć się starym*) w porównaniu z polszczyzną ogólną. Drugim problemem jest stałe postwerbalne miejsce *się* w zdaniu. Oba zjawiska językowe są objaśniane wpływem języka białoruskiego (Kurzowa 1993: 203).

W artykule chciałabym się zająć nieco inną sprawą – tzw. konstrukcjami biernymi z *się*. Są one rejestrowane w tzw. polszczyźnie wileńskiej, a zanikły niemal całkowicie w polszczyźnie ogólnej. Przedmiotem artykułu jest prześledzenie ich historii.

Zacznijmy od przykładów, zaczerpniętych z prac studentów polonistyki wileńskiej, z prasy wileńskiej bądź z rozmów tamtejszych Polaków:

Fragmenty tej książki wydawały się w Moskwie i w Paryżu.

Artykuły spożywcze się urozmaiciły.

W szkole zapisy przyjmują się.

Grzebią się przeważnie na parafialnym [cmentarzu] w Powiewiórcie o jakieś 150 metrów od kościoła.

[...] ze słowami, które się bez tego zaimka całkiem nie używają.

Nie zamierzają się żadne zmiany.

Drewalka – gdzie składają się drzewa drewniane.

Dla dziesięciu najlepszych uczestników konkursu przewidują się nagrody ufundowane przez naszą firmę.

Czasem dodają się specjalne przyrostki zdrabniające i robią się pieszczotliwe imiona.

O przesiąknięciu całego systemu biurokratyzmem świadczy to, że powzięte decyzje nie potrafią się realizować.

Karty telefoniczne sprzedają się w kiosku.



Dokumenty się załatwiają bardzo długo.

Pod przeciwieństwem rozumieją się pojęcia, które stanowią skrajne punkty w jakościowym rzędzie.

I szafa już kupiła się, i kanapa.

Mogłoby się wydawać, że takie użycia również są wynikiem kontaktów językowych i stanowią kalkę z języka białoruskiego czy rosyjskiego. Prześledzenie materiału diachronicznego pozwala jednak stwierdzić, że stanowią one archaizm w polszczyźnie wileńskiej. Konstrukcje tego typu są bowiem w diachronii dobrze znane i notowane począwszy od wieku XVI. W kolejnych tomach *Zapomnianych konstrukcji składni...* czytamy:

**XVI w.** (s. 13)

[...] gospodarz po obiedzie przyszedł z rejestrem, [...] a w tym rejestrze nie było wyliczanie rzeczy, które się jadły abo piły (W. Górnicki).

Rozkaż oto W. M. wykopać dół, a tam bez wielkiego łamania głowy wsypać się ta ziemia może (W. Górnicki).

**XVII w.** (s. 16)

[...] żywność każdemu dawała się gotowa ze skarbu królewskiego (Petrycy z Pilzna).

Nim te pieniądze, które się w Warszawie od Moskwy odbierać będą, poślą się Wci sercu memu, starałem się dusznym sposobem o cokolwiek pieniędzy (Jan Sobieski).

**Lata 1700–1780** (s. 15)

Tak za Jagiellą do samego Konstantynopola polskie przez Czarne Morze transportowały się prowianty (W. Bystrzonowski).

W wielu też miejscach wykopują się rogi z ziemi jednorożcowemi zwane (B. Chmielowski).

**Lata 1780–1822** (s. 16)

Ach! nigdy skryte troski boleśniej się nie czują, jak w pośród okazałości szczęścia, lub w gronie zabaw i boleści! (M. Wirtemberska).

Ileż to włóczęgi ponieść trzeba, aż się król obierze, a jeszcze kto wie, jakim on będzie! (F. Bernatowicz).

**Lata 1822–1863** (s. 17–18)

Weź z sobą, bądź łaskaw, ten karton, w którym się zamyka suknia mojej żony (A. Mickiewicz).

Zwyczaj tu jest na Nowy Rok dawać różne podarunki damom – najczęściej dają się cukierki (J. Słowacki).

[...] fundamenta domu na lat się 50 zakładają (C. Norwid).

**Lata 1863–1918** (s. 14)

Są to wszystko frazesy nie mające sensu głównie z tej przyczyny, że się praktykują w wychowaniu (I. Dygasiński).

W gabinecie gospodarza [...] pracowały cygara i wyrzucały się karty z dłoni (W. Berent).

Co u Lilpopów? Pani Dembowska o ich mieszkaniu pamięta i czynią się starania o znizeniu ceny (S. Witkiewicz).

W cytowanych opracowaniach interesujące nas konstrukcje opatrzone są podtytułem: „Mianownik bierny zamiast biernika przy orzeczeniu zwrotnym” bądź „Mianownik «bierny» w funkcji dzisiejszego biernika (przy orzeczeniu zwrotnym)”. Krystyna Pisarkowa, współredaktor wszystkich przywoływanych tu tomów składniowych, określa je jako „zдания z formą zwrotną orzeczenia o znaczeniu biernym” (Pisarkowa 1984: 42). Zauważmy, że występujące w nich predykaty zakładają działającego agensa, a na jego (standardowym) miejscu pojawia się obiekt wyrażony mianownikiem. Ponieważ najczęściej w polszczyźnie podmiotem jest agens, zdania takie sprawiają wrażenie, jakby obiekt był samoczynnym sprawcą czynności. K. Pisarkowa za szczególnie szokujący uznaje szyk z czasownikiem w liczbie mnogiej i następującym po nim argumentem (obiektem).

Do tych przykładów dodajmy kolejne, tym ciekawsze, że użyte przez twórców XIX-wiecznych gramatyk w tekście odautorskim:

Np. [...] wyrazy, jak *ciągły, czuły, okazały* [...] po dziś dzień uważają się za przymiotniki (Małecki 1863: 352).

[...] czasy dokonane się urabiają za pomocą słowa *zostać*. Czasy posiłkujące się słowem *bywać* używają się jedynie na wyrażenie czynności częstotliwej (ibidem: 352).

Zdania okolicznościowe skracają się za pomocą imiesłowów nieodmiennych (Krasnowolski 1909: 272).

Stopniowe wycofywanie się, niemal zanik tzw. konstrukcji biernych z *się* jest wynikiem wielu czynników. Jednym z nich jest dopatrywanie się w nich wpływu języka rosyjskiego. Dzieje się to na tle wzrostu społecznej świadomości językowej.

W początkach wieku XX wokół omawianych konstrukcji z *się* narasta polemika. Ich obrońcy twierdzą, że nie można „potępiać zwrotów, używanych od dawna przez najlepszych pisarzy – choćby Mickiewicza: *obnażają się głuszce, cietrzewie i kury*” (R.G. 1916: 30). Uczestnicy dyskusji są świadomi tego, że jest to konstrukcja zalecana przez gramatyki:

We wszystkich niemal gramatykach powiedziano, że zamiast formy biernej używa się odpowiednich form strony czynnej z dodaniem zaimka zwrotnego *się*, a więc np. zamiast: *domy są budowane* – *domy się budują*, zamiast: *tu są (lub bywają) towary sprzedawane* – *tu sprzedają się towary* (W.W. 1916: 29).

Niemniej jednak bywa ona kwestionowana:

Te zwroty nie są logiczne: domy bowiem nie mogą się budować, a więc *nie budują się*, towary nie mogą się sprzedawać, a więc *nie sprzedają się*, ogłoszenia nie mogą się rozsyłać (ibidem: 29).

Cytowany autor nie wypowiada się kategorycznie, ale proponuje, by omawiane konstrukcje zamienić na zdania bezosobowe:

[...] jestem (może zupełnie mylnego) zdania, że znacznie lepiej jest mówić: *domy buduje się, towary sprzedaje się, ogłoszeń nie rozsyła się* (ibidem: 29).

Dodajmy, że rozpowszechnienie tych ostatnich nastąpiło w 2. połowie XX wieku. Od początku XX wieku formy bierne z się używane są coraz rzadziej. W odwrotcie są również konstrukcje bierne wyrażone imiesłowem. Już Józef Muczkowski w *Gramatyce języka polskiego*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1825 roku w Poznaniu, pisał:

Bierne innych języków wyrażenia w czasie teraźniejszym lub przyszłym niedokonanym, lepiej jest wyrażać odmianą czynną, albo nieosobiście, tj. przez użycie 3. osoby l. mn. cz. teraźniejszego lub przyszłego [...], aniżeli przez użycie słowa posiłkowego *być* i imiesłowu biernego, bo ten sposób wyrażania się, niezgodny z duchem języka, niemilo brzmi dla ucha polskiego. I tak lepiej powiemy: *Przyjaciele mnie wspierają* aniżeli *Jestem od przyjaciół wspierany*; *Wszyscy żądają sprawiedliwości* aniżeli *Sprawiedliwość jest żądaną od wszystkich* (Muczkowski 1860: 170).

I w innym miejscu:

Nie mając właściwej odmiany biernej, wyrażenia bierne obcych języków rozmaicie oddajemy. [...] Lepiej więc jest mówić: *Ojca kochają dzieci* niżeli *Ojciec jest kochany od dzieci*; *Wiatr unosi pióro*, niżeli *Pióro jest unoszone od wiatru* (ibidem: 167).

W tym samym duchu wypowiada się jeden z uczestników dyskusji prowadzonej w 1916 roku na łamach „*Języka Polskiego*”:

Forma bierna nie jest sama przez się błędem gramatycznym, ale, ile możliwości, powinno się jej podług mego nieprzesadzającego zdania unikać i używać jej ile możliwości tylko wtenczas, jeśli, że tak powiem, nie można jej nie użyć. Np. w ogłoszeniach śmierci w „*Kuryerze Warszawskim*” znajduje się prawie bez wyjątku dodatek: *Osobne ogłoszenia nie będą rozsyłane*. Błędu gramatycznego tu wprowadzić nie ma, ale nie brzmi to, podług mego zdania, dobrze po polsku (W.W. 1916: 29).

Zdania z formą bierną z imiesłowem proponuje się zamienić na zdania bezpodmiotowe i bezosobowe:

[...] lepiej brzmi po polsku: *Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie* lub *prościej nie rozsyła się*; to nie ulega wątpliwości (R.G. 1916: 29).

Także Antoni Małecki, który do konstrukcji biernych zalicza m.in. tworzone „przez złożenie form czynnych ze zaimkiem *się*” (1879: 139), podkreśla, że „uciekamy się do form biernych w ostatniej tylko konieczności”, i zwraca uwagę na charakter podmiotu:

Czynność zwrotna w języku polskim wyraża niekiedy to samo, co czynność bierna. [...] Ma to miejsce przy podmiotach rzeczowych, np. *Dom podpira się krokwiemi* (s. 350).

O potrzebie unikania konstrukcji biernych z się pisze Antoni Krasnowolski, upatrując w nich wpływ obcy, rosyjski (1909: 209). Zdaniem Ireny Bajerowej właśnie tego typu ocena leży u podstaw zaniku omawianej konstrukcji:

Ta obsesja, lęk przed groźną obcością może nam wytłumaczyć pewien proces, który wtedy właśnie się przelamuje. Chodzi o zwroty typu *ziemia się kopie* zamiast *ziemię się kopie*, dość częste np. w różnych fachowych poradnikach. Korespon-

denci „Poradnika” pytają o zwroty *wódka się konsumuje, kamienie się używają*. Ten sposób wyrażania dość nagle ginie w zasadzie na początku XX wieku, choć i dziś jeszcze się zdarza. Zastanawia ten zanik form w istocie zupełnie poprawnych. Ale redakcja „Poradnika” podejrzewa te zwroty o proveniencję rosyjską i to prawdopodobnie przyczyniło się do ich zaniknięcia (Bajerowa 2002: 38).

Początek wieku to okres walki z wpływami obcymi, szczególnie z germanizmami i rusycyzmami. Walka o tak rozumianą czystość języka wynika z sytuacji historycznej. „Rusycyzmy i germanizmy niosły ze sobą zagrożenie polityczne” (ibidem: 38). Wprost przekonanie takie wyraża Aleksander Łętowski, autor pracy *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*:

Mało jest narodów, dla których język ojczysty posiada tak wielkie znaczenie polityczne, jak dla nas nasza droga mowa polska: gdzie indziej w warunkach normalnych rozwoju narodu, język służy mu tylko do porozumiewania się wzajemnego, do wymiany zdań. Tymczasem dla nas język posiada stokroć, bez porównania większe znaczenie, gdyż jest podwaliną naszego bytu narodowego, jest wielkim łącznikiem, który umożliwia nam zachowanie swej odrębności narodowej, który wreszcie jest tamą ochronną przeciwko zalewającej nas zewsząd groźnej fali obcych mórz zaborczych (Łętowski 1915: 9–10).

Skoro język ojczysty ma „olbrzymią doniosłość [...] dla naszego bytu narodowego”, należy „tępić wszelkie naleciałości obce, nawet prowincjonalizmy, aby mowa polska była jednakową wszędzie, w różnych zakątkach Ojczyzny” (ibidem: 10).

Starano się zatem unikać nie tylko konstrukcji biernych z *się*, traktowanych jako rusycyzm, ale także *passivum* imiesłowowego, które w XVIII–XIX wieku odbierano jako konstrukcję obcą, jako kalkę z łaciny. W *Gramatyce współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie* Zenon Klemensiewicz stwierdza, że „język polski używa na ogół rzadko strony biernej” (1939: 132). Obok czasowników w stronie biernej, które nazywają „czyjś stan spowodowany cudzą czynnością, np. *jestem chwalony, książka została przeczytana*” (s. 79), wymienia też „czasowniki, które mają formę strony zwrotnej, ale znaczenie strony [...] biernej, np. *dom buduje się, Książka czyta się*” (s. 133).

I. Bajerowa nie poprzestaje na diagnozie o charakterze socjolingwistycznym, podejmuje także próbę strukturalnego wyjaśnienia zaniku omawianych konstrukcji. Do jego przyczyn zalicza rozbieżność pomiędzy podmiotowością a agentywnością:

Gdy – właśnie już w XIX wieku – zaczęto zwracać baczną uwagę na poprawność języka, ta rozbieżność podmiotowości i agentywności, pewna dwuznaczność tych konstrukcji zaczęła razić i odczuwano ją jako błąd (Bajerowa 2000: 59).

I dodaje:

Konstrukcje [bierne z *się*] zaginęły, bo nie zgadzały się ze schematem tkwiącym w kompetencji polskiego użytkownika: podmiot = agens (ibidem: 58).

Schemat taki postulowały gramatyki XIX-wieczne. A. Małecki pisał:

[...] najmilsze są dla nas wyrażenia myśli przez czasownik czynny, a gdzie to być nie może, przez czasownik zwrotny, dlatego w języku naszym bierne mówienia wydają się po większej części czemś niezwykłym i obcym (Małecki 1879: 351).

Zdania z *patiensem* w podmiocie rodziły zatem mylącą sugestię o aktywności podmiotu<sup>1</sup>. Dodajmy, że w omawianych konstrukcjach używane są czasowniki oznaczające czynność.

W związku z przypisywaniem konstrukcjom biernym z *się* proweniencji obcej zauważmy, że Andrzej Bogusławski i Stanisław Karolak, omawiając polsko-rosyjskie odpowiedniości przekładowe dotyczące konstrukcji biernych, nie wymieniają nigdzie konstrukcji z podmiotem mianownikowym i czasownikiem z *się* (*Szkoła buduje się*). Wśród polskich odpowiedników rosyjskich zdań z niedokonanymi czasownikami z *-sja* (bez wykonawcy czynności wyrażonego narzędnikiem) A. Bogusławski (1983: 606) odnotowuje konstrukcje typu *Szkołę buduje się*. Zauważa przy tym, że najczęściej są to konstrukcje, w których chodzi o cechy danego przedmiotu: *Tę książkę czyta się łatwo*.

Zagadnienia pasywizacji poruszał A. Bogusławski w wielu pracach. Odróżnia wyraźnie *passivum* (z wyrażonym bądź nie argumentem sprawcy) od pozostałych konstrukcji, które przez część autorów bywają zaliczane do biernych. Są to wyrażenia na *-no*, *-to*, 3. osoba pl. z eliminacją pierwszego miejsca walencyjnego (*Do sklepu przywieźli towar*) oraz dwa rodzaje konstrukcji z *się*: „*się* osobowe nieegocentryczne” (*W kuchni smaży się konfitury*) i „*się* egocentryczne” (*Było się dziś na spacerze*) – (Bogusławski 1984: 52). Omawiając nieidentyfikacyjne wyrażenia osobowo-referencjalne, autor wskazuje na różnice semantyczne pomiędzy wyrażeniami typu *-no*, *-to*, 3. osobą pl. i konstrukcjami z *się*. Konstrukcje typu *Szkoła buduje się* nie są przez niego rozpatrywane.

Pasywizację uznaje A. Bogusławski za zjawisko funkcjonalne, które w różnych językach może być realizowane za pomocą typologicznie różnych wykładników. Chodzi w niej o hierarchizację argumentów (niejednoargumentowego predykatu). Argument, który nie zajmował pierwszego miejsca w hierarchii, zostaje „podniesiony” do tej rangi i zajmuje pozycję argumentu subiektywnego przy jednoczesnym „zniżeniu” wyjściowego argumentu subiektywnego lub usunięciu go w strukturze powierzchniowej. A. Bogusławski podkreśla, że już sama struktura zdania, która przy pasywizacji wiąże się ze specjalną hierarchią argumentów i stworzoną przez nią strukturą tematyczno-rematyczną<sup>2</sup>, ma charakter wartościujący (Bogusławski 2000: 351). Konstrukcje bierne autor skłonny jest traktować jako derywowane od określanych jako czynne. Podkreśla, że pasywizacja ma swoje ograniczenia, których

<sup>1</sup> Por. także na ten temat A. Kalkowska (1979: 337) i D. Buttler (1988: 71).

<sup>2</sup> Konstrukcje bierne mają pierwszy argument wyrażony mianownikiem, który zostaje stematyzowany.

źródłem są najbardziej fundamentalne właściwości samego języka: fakt, że każde użyte serio zdanie jest związane z przekazywaniem wiedzy o jakichś obiektach, a jego strukturę semantyczną (tematyczno-rematyczną) odwzorowuje prosty semantycznie predykat [*ktoś*] *wie o* [*kimś*]/[*czymś*], *że* \_, *nie* \_. Zmiana konstrukcji na pasywną wymaga motywacji. Jest to motywacja semantyczna, dotycząca struktury tematyczno-rematycznej. Jak podkreśla A. Bogusławski, każda tego typu zmiana winna prowadzić do większej informacyjności, a przynajmniej zachowywać taki sam jej stopień. W związku z tym wprowadzone zostaje pojęcie minimalnej „informacji wystarczająco cennej” (*sufficiently valuable information*). Jest to maksyma intuicyjnie przyjmowana przez rozmówców. Autor zaznacza, że zmiana hierarchizacji argumentów musi dotyczyć informacji relewantnej w danej sytuacji, i na tym tle pokazuje konstrukcje potencjalne, z tego punktu widzenia nieakceptowalne<sup>3</sup>, gdyż trudno sobie wyobrazić ich mocne „zakotwiczenie” informacyjne w wypowiedzi.

Wysunięta przez A. Bogusławskiego kwestia informacyjności nie jest, jak sędzę, bez znaczenia dla cofania się omawianych konstrukcji z *się*. Trudno je uznać za derywowane z konstrukcji czynnej. Już przez sam fakt wykluczenia argumentu sprawcy są mniej informacyjne od „klasycznych” zdań biernych imiesłowowych. Z punktu widzenia przekazywanej informacji trudno znaleźć relewantną motywację ich użycia. To dlatego dziś są one używane rzadko, a ich użyciu towarzyszą liczne ograniczenia. Konstrukcje z *się* można jednak spotkać nawet we współczesnej polszczyźnie pisanej. Przykłady takich użyci podaje Krystyna Wilczewska (1966: 50). Przytoczmy najbardziej wyraziste z nich:

Ruch ten, choć wystąpił gwałtownie, przygotowywał się dawno (W. Tatarkiewicz).

Nogi [od kanapy] właśnie się obtaczały (P. Gojawiczyńska).

Niewiaża wzbiera krami, [...] nie dopuszcza na tamtą stronę, doktor do chorego nie dojedzie, pogrzeby się odkładają (M. Wańkowicz).

Przy alkoholu wyszarpują się na światło dzienne skryte kompleksy (M. Wańkowicz).

Pochodzą one z połowy XX wieku, a ich autorzy mogli reprezentować normę starszą, niekiedy „kresową”. Dlatego też przywołam także konstrukcje współczesne, sporadycznie występujące w tekstach pisanych:

Użycia scharakteryzowane pod względem referencji należą do różnych typów. Przede wszystkim odróżniają się dwa główne typy (Grzegorzczkowska 2001: 111).

<sup>3</sup> Np. *?A book is being read by Betty; ?God is loved by Hubert; ?Several windows in this train are being leant out of* [with a possible expansion: *by some passengers*] itp. – Bogusławski 2000: 350–353.

Tatarska ludność Syberii [...] ma swe meczety i swoich mullów [...]. Meczety ich i strzeliste minarety często się tu spotykają (Pihan-Kijasowa 2008: 324).

[...] pewne formy archaiczne lub osobliwe z ę lub ą, [...] ustalają się według dzisiejszych reguł w połowie 19 w. Podobne wahania przejawiają się [...] i u pisarzy północnokresowych (Kurzowa 1993: 226).

Zauważmy, że użyte w zacytowanych wyżej przykładach predykaty (coś odróżnia się od czegoś, coś spotyka się z czymś [≈ 'występuje'], coś ustala się według czegoś, coś przejawia się w czymś/gdzieś/u kogoś) nie mają znaczenia wyraźnie czynnościowego, a pozycję mianownika wypełnia w ich wypadku obiekt epistemiczny. Użycia takie można traktować jako reliktowe.

Analizowane konstrukcje bierne z się używane są również w języku mówionym (choć mają wyraźne ograniczenia semantyczne, w tym związane ze strukturą tematyczno-rematyczną; por.: <sup>2</sup>*Szkoły budują się na naszej ulicy*; <sup>2</sup>*Na naszej ulicy budują się szkoły*; <sup>\*</sup>*Na naszej ulicy budują się szkoły, przedszkola i boiska dla uczniów*)<sup>4</sup>. Bierność tych konstrukcji zależy też od pozycji mianownikowej – co innego: *Chata buduje się*, *Szkoła buduje się* i *Warszawa buduje się* (por. Schenker 1993: 67). Grupę użyć żywych stanowią przede wszystkim konstrukcje, w których mowa o właściwościach:

Bardzo trudno sprzedają się aktywa stoczni (minister Grad 11.IX.2009).

Bilety na mecz sprzedają się zaskakująco słabo (radio 8.IX.2009).

Produkty z „Biedronki” polecają się na stół<sup>5</sup>.

Żywe pozostają także użycia scharakteryzowane przez A. Bogusławskiego jako „się nieegocentryczne” (*Kotlety smażą się na patelni*) i „się egocentryczne” (*Było się dzisiaj w kinie*).

Prezentowane w artykule konstrukcje polszczyzny wileńskiej można zatem oceniać jako archaizmy, zachowane w oddalonej od centrum polszczyźnie, podtrzymywane, być może, przez języki wschodniosłowiańskie.

## Literatura

- I. Bajerowa, 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- I. Bajerowa, 2002, *Trwałość i ewolucja pewnych zjawisk językowych z perspektywy początku i końca XX wieku (na materiale z 5 pierwszych roczników „Poradnika Językowego” 1901–1905)*, [w:] *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji organizowanej z okazji 100-lecia*

<sup>4</sup> Na tę sprawę zwróciła mi uwagę dr hab. Jolanta Chojak.

<sup>5</sup> Żartobliwość tej reklamy wynika właśnie z czynnościowego charakteru predykatu, który suponuje osobowego działającego agensa.

- „Poradnika Językowego” (Warszawa 10–11 maja 2001), red. W. Gruszczyński, Warszawa, s. 36–43.
- A. Bogusławski, 1983, *Ilustrowany słownik rosyjsko-polski, polsko-rosyjski*, t. II, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1984, *Polskie nieidentyfikacyjne wyrażenia osobowo-referencjalne*, „Polonica” X, s. 49–71.
- A. Bogusławski, 1986, *Wyrażenia z tzw. podmiotem nieokreślonym w języku polskim i bułgarskim*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 14, Łódź, s. 3–7.
- A. Bogusławski, 1990, *Nieorzecznikowa fraza człowiek z referencją indywidualną*, „Prace Filologiczne”, t. XXXV, s. 23–33.
- A. Bogusławski, 2000, *Remarks on passivisation*, [w:] *Slovo v tekste i v slovarre. Sbornik statej k semidesjatiletiju akad. Ju.D. Apresjana*, red. L.L. Iomdin, L.P. Krysin, Moskwa, s. 345–355.
- A. Bogusławski, S. Karolak, 1970, *Gramatyka rosyjska w ujęciu funkcjonalnym*, Warszawa.
- D. Buttler, 1988, *Właściwości syntaktyczne polszczyzny drugiej połowy wieku XIX (schematy zdań i konstrukcji przyimkowych)*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIV, s. 69–81.
- R. Grzegorzczak, 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 3, Warszawa.
- A. Kalkowska, 1979, *Problemy opisu składni historycznej*, „Język Polski” LIX, nr 5, s. 329–340.
- Z. Klemensiewicz, 1939, *Gramatyka współczesnej polszczyzny kulturalnej w zarysie*, Lwów–Warszawa.
- A. Krasnowolski, 1909, *Systematyczna składnia języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa.
- Z. Kurzowa, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- A. Łętowski, 1915, *Błędy nasze. Rzecz o czystości języka polskiego na Litwie*, Wilno.
- A. Małecki, 1863, *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów.
- A. Małecki, 1879, *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, t. II, Lwów.
- J. Muczkowski, 1860, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 4, Petersburg [wyd. 1 – Poznań 1825].
- D. Müller, 1984, *Jeszcze raz o tzw. konstrukcjach nieosobowych w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 433–441.
- A. Pihan-Kijasowa, 2008, *Udział leksyki religijnej w słownictwie pamiętników zesłańczych z XIX w.*, [w:] *Język. Społeczeństwo. Wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz, s. 321–332.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- R.G., 1916, *Zapytania i odpowiedzi*, „Język Polski”, z. 1, s. 29–30.
- A.M. Schenker, 1993, *Does the Polish Reflexive exist?*, [w:] *Studies in Polish Morphology and Syntax*, ed. by G. Hentschel, R. Laskowski, München, s. 63–70.
- K. Wilczewska, 1966, *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*, Toruń.



- W.W., 1916, *Zapytania i odpowiedzi*, „Język Polski”, z. 1, s. 29.
- Zapomniane konstrukcje składni nowopolskiej (1780–1822)*. Wybór przykładów, 1974, oprac. A. Kałkowska, K. Pisarkowa, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni nowopolskiej (1822–1863)*. Wybór przykładów, 1975, oprac. A. Kałkowska, K. Pisarkowa, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni nowopolskiej (1863–1918)*. Wybór przykładów, 1977, oprac. A. Kałkowska, K. Pisarkowa, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*. Wybór przykładów, 1966, oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVI wiek)*. Wybór przykładów, 1971, oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, A. Kałkowska, K. Oszywianka, J. Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVII wiek)*, 1972, oprac. A. Kałkowska, K. Pisarkowa, J. Twardzikowa, Wrocław.
- Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (1700–1780)*. Wybór przykładów, 1973, oprac. A. Kałkowska, K. Pisarkowa, M. Szybistowa, J. Twardzikowa, Wrocław.

### **Vilnius constructions with się ‘oneself’ (a diachronic excursus)**

#### Summary

The article focuses on passive constructions with *się* ‘oneself’, common in today’s Vilnius variant of Polish (e.g. *Karty telefoniczne kupują się w kiosku* ‘Phone cards are bought at a newsagent’s, literally: Phone cards buy themselves at a newsagent’s). At first glance, one could consider these constructions as a Belarusian or Russian syntactic calque. However, they are only ostensibly loan translations from Belarusian or Russian, because they should be considered as an archaism originating from the northern borderlands of Poland, known in common Polish starting from the 16<sup>th</sup> century, and they have almost completely disappeared in the 20<sup>th</sup> century. The author examines the history of these constructions and the reason of their disappearance in common Polish.

Trans. P. Sobotka

Piotr Sobotka

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

## **WIEDZA I WSZECHWIEDZA. CZY CZŁOWIEK MOŻE MIEĆ WOLNĄ WOLĘ, JEŚLI BÓG WIE WSZYSTKO?**

W centrum teorii semantycznej Profesora Andrzeja Bogusławskiego leży m.in. czteromiejscowy prosty predykat *wie, że*. Analiza jego własności i związanych z nim wyrażen języka niejednokrotnie przynosi ważne spostrzeżenia nie tylko natury lingwistycznej, lecz także filozoficznej. Wśród nich znajduje się również kwestia szeroko rozumianej *WSZECHWIEDZY*, a ściślej mówiąc *Istoty Wszechwiedzącej*.

W potocznym użyciu słowa *wszechwiedzącym* nazwiemy kogoś, kto wie wszystko na temat jakiegoś zamkniętego możliwego do poznania zbioru – pewnej „rzeczywistości”, słowo to jest również stosowane jako termin teoretycznoliteracki:

- (1) Autorka na dwa sposoby przekracza uprawnienia historyka: po pierwsze, bywa narratorem wszechwiedzącym i relacjonuje myśli bohaterów [...], po drugie, przyjmuje wobec nich ton mentorski [...]. (za: KJP PWN)

Jeśli rzeczywistość ujmemy jako całość tego, co jest lub może być „wiedziane” (por. np. Bogusławski 2007: 23), to tym kimś, kto o niej wie, musi być w ostateczności *Istota Wszechwiedząca*<sup>1</sup>, tzn. ‘ktoś, kto wie, jaka jest wartość logiczna każdego sądu’. W dalszej części tekstu atrybut wszechwiedzy będzie odnosił do Boga, który będzie dla mnie *Istotą Wszechwiedzącą koniecznie*, a zatem ‘kimś, kto nie może istnieć i zarazem nie wiedzieć, jaka jest wartość logiczna każdego sądu’.

Wszechwiedza Boga nie jest zatem taka sama jak wszechwiedza narratora. Różnica wynika z odniesienia zaimka *wszystko*. W tym drugim wypadku zbiór wszystkich indywiduów i stanów rzeczy jest zamknięty – w dziele sztuki po jego ukończeniu nic już się nie wydarzy, natomiast dzieje świata, również jego przyszłość nie są chyba – przynajmniej wedle pewnej koncepcji światopoglądowej – zaplanowane z góry i nie wiążą się ze ścisłą realizacją tych planów. Czy Bóg

<sup>1</sup> Określenie jej *Bogiem* jest już – jeśli można się tak wyrazić – nie aktem intelektu, lecz skokiem wiary: tylko wierzący atrybut wiedzy wszechogarniającej przyporządkuje Bogu w sensie ścisłym i nieprzysługującym mu w sposób dowolny.

ma dostęp do spraw, które jeszcze się nie wydarzyły i my ludzie nie wiemy, czy się wydarzą? A jeśli on rzeczywiście wie, to czy naprawdę dysponujemy wolną wolą i sami kreujemy nasz świat?

Większość średniowiecznych logików nie posługiwała się wprawdzie pojęciem wszechwiedzy przy formułowaniu dowodów i wniosków na temat natury wiedzy, sądu czy wiary (co odróżnia ich prace od współczesnych teorii logicznych, a także od prac Profesora Bogusławskiego), jednakże Piotr z Poitiers (1961: I.9 82.139–83.154) wspomina, że według niektórych XII-wiecznych myślicieli znajomość poprzednika pewnego typu implikacji logicznych determinuje to, że znany jest również ich następnik. Podobny pogląd wyrażał w *Traktacie o następstwach* Strodeus<sup>2</sup>. Logicy, którzy komentowali formuły Strodeusa, zazwyczaj odnosili je nie do implikacji *sensu stricto*, lecz do wiedzy na temat takiej implikacji i osoby koniecznej w kontekstach epistemicznych. Uważali oni, że Strodeusowi nie chodziło o to, że implikacja logiczna musi koniecznie mieć uzasadnienie, ale o to, że koniecznie musi istnieć ktoś, kto wie, że ta implikacja taka właśnie jest (por. Boh 1993: 89–125). Gdyby zaś nie było nikogo, kto wiedziałby, że *p*, wówczas tym kimś byłaby Istota Wszechwiedząca, która wie, że *p*.

Przyjmowane bez zastrzeżeń w średniowieczu pojęcie Boskiej wszechwiedzy stwarzało jednak różne problemy. Zastanawiano się m.in. nad tym, jak wytłumaczyć przygodność rzeczy (w tym sensie, że mogą istnieć lub nie istnieć), jeśli mają one być częścią niezmiennego planu Opatrzności; podobnie dyskusyjną kwestią jest kompatybilność Boskiej wszechwiedzy z przygodnością zdarzeń w stworzonym świecie.

Wilhelm z Champeaux, jeden z nauczycieli Abelarda, zajął się dyskutowaną przez św. Augustyna w *De Civitate Dei* (1955: V.9) kwestią braku kompatybilności wszechwiedzy z przygodnością. Augustyn mianowicie w odpowiedzi na *De fato* i *De divinatione* Cycerona odrzucił zawarty w tych tekstach pogląd, że możliwość tego, że jakieś zda-

<sup>2</sup> I. Boh (1993: 90) pisze: „Consequence (in general) is characterized by Strode as ‘an inferring of a consequent from the antecedent’ (*illatio consequentis ex antecedente*). [...] Strode allows that a consequence may be good (*bona*) or valid (*valet*), or bad (*male*) or invalid (*non valet*); for a consequent may be inferred from the antecedent legitimately (*debite*) or not legitimately (*indebite*). Thus it is made clear that consequence is not equated with valid consequence but with a sequence of (two) proposition – the antecedent and the consequent joined with ‘therefore’ – so that the result was what medieval often called ‘rational proposition’ of the form ‘*P*, therefore *C*’. Next, Strode gives us a definition of *sound consequence*: it is ‘one which is such that it is impossible to be so as is adequately signified by its antecedent without being so as is adequately signified by the consequent’. The example of a sound consequence given here is: ‘You are a man; therefore, you are an animal’. It is obvious that one cannot be a man without being an animal. This is unlike the case of an unsound consequence such as ‘You are a man, therefore you are sitting’”.

rzenia zaszły w inny sposób niż w ten, w jaki miały zajść, implikuje możliwość błędu w Bogu. Wilhelm utrzymywał, że choć poprzednik tego argumentu jest prawdziwy, to jednak następnik jest fałszywy, tak więc jego zdaniem związek logiczny miał być nieuzasadniony. Piotr Abelard, omawiając tę samą kwestię w swoich *Dialectica* (Piotr Abelard 1956) i *Logica „Ingredientibus”* (Piotr Abelard 1919–1927), zastosował podział, który w innym miejscu posłużył mu do odróżnienia twierdzeń modalnych *de sensu* i twierdzeń modalnych *de re*. Analiza Abelarda często była przytaczana w średniowiecznych tekstach teologicznych, ponieważ jej nieco zmieniona wersja znalazła się w *Sentenciach* Piotra Lombarda, traktowanych w średniowieczu jako podstawowy podręcznik teologii. Abelard twierdzi, że kiedy sąd „Pewna rzecz może być inna niż to, co Bóg o niej wie” jest rozumiany w ten sposób, że możliwe jest to, że jakaś rzecz jest inna od tego, co Bóg wie (co zdaniem Abelarda byłoby odczytaniem *de sensu*), to poprzednik jest fałszywy. Kiedy zaś poprzednik jest rozumiany w ten sposób, że jakaś rzecz może być inna niż taka, jaką ją zna Bóg (co nawiązuje do tego, co Abelard gdzie indziej określa możliwością *de re*), to poprzednik jest prawdziwy, ale następnik fałszywy, ponieważ jeśli rzeczy byłyby inne, to Bóg miałby inną wiedzę na ich temat. Relacja zatem jest niewłaściwa (Piotr Abelard 1919–1927: 429.26–430.36, 1956: 217.27–219.24)<sup>3</sup>.

Boecjusz w komentarzu do *De interpretatione* Arystotelesa pisze o Bogu: „On zna przyszłe zdarzenia jako dziejące się przypadkowo, a nie jako dziejące się koniecznie, tak więc bierze On pod uwagę możliwość, że coś innego może się zdarzyć” (Boethius 1877–1880, *In Perihermeneias* II, 226.9–12). Jednak w *Philosophiae consolatio* przeformułował własne stanowisko. Dowodzi tu, że skoro Bóg jest poza czasem, to i jego wiedza o wszystkim nie jest określona pod względem czasu. Boska pozaczasowość pociąga za sobą to, że cała historia przedstawia się Bogu równocześnie; przedmiotem jego wiedzy nie są w istocie zdarzenia, zanim się nie wydarzą, ponieważ ta wiedza nie jest osadzona w czasie, natomiast przewidywanie przyszłych przygodnych stanów rzeczy może podlegać warunkom prawdziwościowym z punktu widzenia Boskiej wiedzy na temat rzeczy, do których te stany rzeczy się odnoszą. Konieczne zatem jest to, żeby

(2) Jeśli Bóg wie, że *p*, to *p* –

Bóg wie, czy jakiś sąd jest prawdziwy, czy fałszywy, a wszystkie prawdziwe sądy w związku z jego wszechwiedzą są koniecznie prawdziwe

<sup>3</sup> Piotr Lombard za Abelardem sformułował ten sam pogląd, twierdząc, że sąd „Rzeczy nie mogą być inne niż takie, jakie je Bóg zna” jest prawdziwy jako *sensus compositus*, a fałszywy jako *sensus divisus*. Prawdziwość *sensus compositi* utrzymuje Boską nieomyślność, a fałszywość *sensus divisi* wyraża wolność Boga oraz metafizyczną przypadkowość przyszłych stanów rzeczy (Piotr Lombard 1971–1981: I.38.2).

(por. też Piotr Abelard 1919–1927: 421.28–422.30). Ta „warunkowa konieczność” nie implikuje „zwykłej konieczności” tego, że *p* (Boethius 1957: V.6, 25–32). Takie rozwiązanie tej kwestii znalazło wielu zwolenników, wśród których był m.in. Tomasz z Akwinu.

Koncepcja Boecjusza pobrzmiewa w teorii Akwinaty, według którego Bóg poznaje całość rzeczy w ich powiązaniach w tym a tym czasie za pomocą jednego odwiecznego spojrzenia, obejmującego wszystko jako istniejące przed nim teraz<sup>4</sup>. Bóg ma równoczesną wiedzę odnoszącą się do wszystkich rzeczy i stanów rzeczy oraz ich następstw (wraz z ich względnym porządkiem temporalnym), nic w stosunku do jego poznania nie jest ani przeszłe, ani przyszłe. Przedmioty Boskiej wszechwiedzy są konieczne z założenia (tj. w związku z wiedzą Boga i planem zbawienia), ale wiele z nich jest przygodnych w odniesieniu do ich najbliższej przyczyny: „*causa suprema sit necessaria, tamen effectus potest esse contingens, propter causam proximam contingentem*” – przyczyna naczelna jest konieczna; jednakże skutek może być przygodny, gdy jego najbliższa przyczyna jest przygodna (Thomas Aquinas 1948–1950: I.14.13). Dla św. Tomasza w zdaniu:

(3) *Deus scit omnia.*

predykat *scio scire* tylko formalnie jest scharakteryzowany pod względem kategorii czasu gramatycznego jako terażniejszy, w istocie nie odnosi się jednak do żadnego konkretnego czasu, ponieważ wiedza Boga jest poza czasem. Prior (1962: 42–43), poddając to stanowisko krytyce, uznał, że poważnie ogranicza ono wiedzę Boga; gdyby bowiem św. Tomasz był konsekwentny, to na pytanie, co Bóg wie *teraz*, musiałby odpowiedzieć, że nic, podobnie na pytanie, co Bóg wiedział wczoraj, także musiałby odpowiedzieć, że nic, i w końcu ta sama odpowiedź powinna paść na pytanie, co Bóg będzie wiedział *ju t r o*<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Por. „*Deus autem cognoscit omnia contingentia, non solum prout sunt in suis causis, sed etiam prout unumquodque eorum est actu in seipso. Et licet contingentia fiant in actu successive, non tamen Deus successive cognoscit contingentia, prout sunt in suo esse, sicut nos, sed simul. Quia sua cognitio mensuratur aeternitate, sicut etiam suum esse, aeternitas autem, tota simul existens, ambit totum tempus, ut supra dictum est. Unde omnia quae sunt in tempore, sunt Deo ab aeterno praesentia, non solum ea ratione qua habet rationes rerum apud se praesentes, ut quidam dicunt, sed quia eius intuitus fertur ab aeterno super omnia, prout sunt in sua praesentialitate. Unde manifestum est quod contingentia et infallibiliter a Deo cognoscuntur, inquantum subduntur divino conspectui secundum suam praesentialitatem, et tamen sunt futura contingentia, suis causis comparata*” (Thomas Aquinas 1948–1950: I.14.13). Bóg może w nadnaturalny sposób informować o rzeczach przyszłych (z punktu widzenia człowieka) niższe intelekty. Gdyby nie miał takiej możliwości, nie można by było mówić o prawdziwości przepowiedania prorockiego.

<sup>5</sup> Na temat Priora i jego ujęcia będzie jeszcze mowa dalej, dlatego w tym miejscu pozostawiam tę myśl bez komentarza.

Omawiane zagadnienie ma znacznie poważniejsze implikacje, niż to może na pozór wynikać z powyższego przeglądu stanowisk filozofów i teologów średniowiecza, dotyka ono w istocie problemu predestynacji i wolnej woli człowieka. Jeżeli bowiem Bóg wie, że w przyszłości będzie tak a tak, a przedmiot jego wiedzy jest prawdziwy – *nihil potest sciri nisi verum* – niczego nie można wiedzieć poza tym, co jest prawdziwe, to człowiek nie ma wpływu na to, aby było inaczej niż tak a tak. Jawi się on zatem niemal jako narzędzie do wykonywania zamysłów Boga.

Przyjrzyjmy się zdaniu:

(4) *Bóg jest wszechwiedzący.*

Ma ono przywoływane w różnej formie w pracach na temat wszechwiedzy pewne logiczne konsekwencje, m.in.:

(5) Jeżeli Bóg jest wszechwiedzący, to jest tak, że w każdym przypadku było, jest i będzie tak, że dla każdego  $p$ , jeśli  $p$ , Bóg wie, że  $p$ .

oraz

(6) Jeżeli Bóg jest wszechwiedzący, to dla każdego  $p$ , jeśli (zdarzy się, że)  $p$ , Bóg za każdym razem wie, że zdarzy się, że  $p$ .

Ze względów logicznych przyszłe przygodne stany rzeczy nie mogą być jednak przedmiotem wiedzy, nie da się na serio wiedzieć na-przód. Zdanie typu:

(7) *Jan wie, że za dokładnie dwadzieścia lat spadnie tutaj rześisty deszcz.*

należy raczej traktować jako humorystyczną historię, niż jako zdanie wypowiedziane serio, ponieważ nie jest ono koenstensjonalne z tym, czym jest prawda; jego wartość logiczna nie jest weryfikowalna (można by je także uznać za konstrukcję, w której użyto w sposób nieuzasadniony funktora *wiedzieć, że* jako neologizmu bądź czysto werbalnego zastępnika innego predykatu epistemicznego). A zatem implikację (6) dałoby się uratować tylko w takim wypadku, gdyby oznaczała ona: 'Bóg wie, że  $p$  może być przedmiotem wiedzy', co oczywiście nie miałyby niczego wspólnego z wszechwiedzą Boga (w rachunkach oznaczanego symbolem  $G$ ), ponieważ:

(8)  $p \supset \Box KGp$

oraz

(9)  $KGp \supset \Box p$

(10)  $\Box[(KGp \supset p) \wedge (p \supset KGp)]$

(11)  $\Box[(\exists G) KGp \leftrightarrow p]^6$

<sup>6</sup> Andrzej Bogusławski (np. 1998: 264–271) wykazał, że każde  $p$  wymaga tego, aby ktoś wiedział, że  $p$ . Pomiedzy  $p$  a  $Kap$  (ktoś wie, że  $p$ ) zachodzi zda-

Bóg nie mógłby niczego dosłownie wiedzieć o przyszłych przygodnych stanach rzeczy, jeżeli byłyby one dla niego przyszłymi przygodnymi stanami rzeczy, i niemożliwe jest, by ktokolwiek inny coś o nich wiedział. A zatem nie do zaakceptowania jest zdanie typu:

(12) \**Bóg (od wczoraj) wie, że jest tak, że jutro o 15<sup>7</sup> Jan się potknie.*,

podobnie zresztą jak zdanie:

(13) \**Bóg (od wczoraj) wie, że jest tak, że jutro o 15<sup>7</sup> Jan się nie potknie.*

Bardzo rzadko zresztą pojawiają się konstrukcje, w których o Bogu orzeka się, że *wie, że*\_. Narodowy Korpus Języka Polskiego notuje ich blisko 100, z czego spora część to zdania pytajne i warunkowe. Zdecydowana większość (poza pięcioma) tych zdań została wyekscerpowana z zapisów internetowych. Dla porównania British National Corpus odnotowuje jedynie dwa przykłady użycia *know that*\_ w kontekście wyrażenia *God*<sup>7</sup>. Często natomiast, mówiąc o wiedzy Boga, mówimy po prostu, że on *wie wszystko*. Sądzę, że zaimek *wszystko* należy łączyć z faktami, nie zaś z wszystkimi możliwymi do pomyślenia stanami rzeczy, innymi słowy chciałbym widzieć w nim wyrażenie o jakiejś – choć nie zawsze możliwej do ustalenia czy zweryfikowania z ludzkiego punktu widzenia – referencji. Pozostaje oczywiście jeszcze fundamentalna kwestia pozaczasowości Boga – istnieje on poza kontinuum czasowym, jego działania i wiedza są pozaczasowe, choć mogą mieć pewne skutki w czasie<sup>8</sup>. Czym zatem jest Boskie *wszystko*, które jest przedmiotem jego wiedzy?

Arthur N. Prior (1962), włączając się w dyskusję odnoszącą się do postulowanego niedeterminizmu przyszłych przygodnych stanów rzeczy i Boskiej wiedzy, sformułował kilka zasad. Posłużył się przy tym operatorami logiki czasów gramatycznych:  $F(x)$  – 'w  $x$  jednostek czasu zdarzy się, że\_';  $P(x)$  – 'x jednostek czasu temu zdarzyło się, że\_'; oraz

niem Bogusławskiego równoważność. We wnioskach do tego spostrzeżenia pisze m.in.: „my presentation can be approached as pointing in the direction of the idea of God's existence, 'God' being understood, in a classical way, as the Omniscient Being” (s. 271).

<sup>7</sup> Zdania, o których tu mowa, w większości układów nie są dewiacyjne. Istnieją też w języku wypowiedzenia typu: *Bóg (jeden) wie, że nie ja to zrobiłem.*, których kontur intonacyjny być może różni się od intonacji zdań typu *Piotr wie, że nie ja to zrobiłem.* Sprawdzenie tej hipotezy wymaga jednak szczegółowych badań, które odpowiedziałyby m.in. na pytanie, czy ciąg *Bóg wie, że*\_ jest w takich wypadkach jednostką języka.

<sup>8</sup> „anni tui nec eunt nec veniunt, isti enim nostri eunt et veniunt, ut omnes veniant; anni tui omnes simul stant, quoniam stant, nec eunt a venientibus excluduntur, quia non transeunt. isti autem nostri omnes erunt, cum omnes non erunt. anni tui dies unus, et dies tuus non cotidie sed hodie, quia hodiernus tuus non cedit crastino; neque enim succedit hesterno. hodiernus tuus aeternitas” (Augustinus 1909: XI.13.16).

operatorami:  $\Box$  – 'jest konieczne, żeby\_';  $D$  – 'Bóg wie, że\_'. Oto pięć zasad Priora<sup>9</sup>:

- (P1)  $F(y)A \supset P(x)DF(x)F(y)A$  (Boska wiedza o tym, co się zdarzy)  
 (P2)  $\Box(P(x)DF(x)A \supset A)$  (Nieomyślność Boskiego poznania)  
 (P3)  $P(x)A \supset \Box P(x)A$  (Stołość przeszłości)  
 (P4)  $(\Box(A \supset B) \wedge \Box(A)) \supset \Box B$  (Podstawowe założenie modalne)  
 (P5)  $F(x)A \vee F(x)\neg A$  (Prawo wyłączonego środka)

Prior na podstawie tych zasad zbudował dowód, którego konkluzją jest to, że w obliczu wszechwiedzy Boga nie może istnieć żadna realna wolność wyboru<sup>10</sup>. Jednakże z zaprezentowanych zasad tylko dwie nie budzą poważniejszych wątpliwości, a mianowicie Ockhamowska (P3) oraz (P4). Sam Prior odrzuca (P5), twierdząc, że wartość logiczna przyszłych przygodnych stanów rzeczy nie może być znana, nie istnieją bowiem żadne odnoszące się do nich zdania prawdziwe. Nie do przyjęcia jednak są również w moim pojęciu (P1) oraz (P2) ze względu na wadliwie użyty w nich operator  $D$ , który został zastosowany w kontekstach odnoszących się do zachodzących w czasie stanów rzeczy. Te winny zostać przeformułowane. Dowodu jednak na wolność człowieka przy zachowaniu całkowitej wszechwiedzy Boga w ramach postulowanych przez Priora założeń nie da się przeprowadzić. Zresztą jest on zbędny: jeżeli bowiem Bóg poznawałby w czasie, to człowiek zupełnie nie musi się martwić o swój wolny wybór, ponieważ temporalność w istocie klóci się z wszechwiedzą – Bóg nie mógłby niczego wiedzieć o tych wszystkich stanach rzeczy, które są wyrażane za pomocą zdań niefaktywnych.

Z dotychczasowych rozważań, nawet po wzięciu w nawias pewnych tez, z którymi nie sposób się zgodzić, wyłania się wciąż nierozwiązany dylemat, alternatywa: albo [(Bóg wie, że  $p$ , jeśli i tylko  $p$ ) i człowiek ma

<sup>9</sup> „Here  $A$  and  $B$  represent arbitrary well-formed statements within the logic. [...] (P1) states that if something is going to happen, God has already known for some time that it is going to happen. According to (P2), if it was the case  $x$  time units ago that God knew that  $A$  would be the case  $x$  time units later, then it necessarily follows that  $A$  is the case now. The principle (P3) means that if  $A$  was the case  $x$  time units ago, then it is necessary that it was the case  $x$  time units ago. (P4) is a basic assumption in modal logic, and (P5), which is about the determinateness of the future, states that either  $A$  is going to be the case in  $x$  time units or  $\sim A$  is going to be the case in  $x$  time units” (Øhrstrøm, Hasle 2006: 417).

<sup>10</sup> Przyjęte przez Priora rozwiązania doprowadziły go – jako radykalnego obrońcę możliwości wolnego wyboru – do przejścia z prezbiterianizmu na stanowisko zbliżone do agnostycyzmu. „Prior became agnostic because he came to see Christianity as an obstacle to the freedom of inquiry – in particular with respect to the doctrine of predestination, but also at a general level” (Øhrstrøm, Hasle 2006: 420).



wolną wolę/wolność wyboru], albo  $\{(Bóg\ wie,\ że\ p)\ i\ (koniecznie\ p)\}$  i człowiek nie ma wolnej woli/wolności wyboru}.

Rozważmy, ograniczając wszechwiedzę, pierwszy człon alternatywy, wedle którego

(14) Bóg wie jedynie to, co można wiedzieć, i faktem jest, że to, co zrobimy, zrobimy w sposób całkowicie niezdeterminowany.

Niech  $p$  będzie sądem, którym orzeka się, że jutro pójdę do kina, załóżmy też, że  $p$  jest prawdą;  $q$  niech będzie sądem orzekającym, że kumotr Szyszkownik Kilkujadek jest obecnie dyktatorem Szuflandii; ponadto niech  $r$  będzie sądem orzekającym, że jutro pójdę do kina albo kumotr Szyszkownik Kilkujadek nie jest obecnie dyktatorem Szuflandii. Ponieważ  $p$  z założenia jest prawdą, to i  $r$  musi być prawdą. Ponadto  $r$  jest takim sądem, który może być przedmiotem czyjejs wiedzy. Istnieje też świat  $OS^*$ , gdzie Szyszkownik Kilkujadek nie jest obecnie dyktatorem Szuflandii, i gdzie Bóg to wie. Jeżeli Bóg jest wszechwiedzący, to musi m.in. znać prawa rządzące sylogizmami, a zatem w  $OS^*$  musi – ponieważ drugi człon dysjunkcji jest przedmiotem jego wiedzy – również wiedzieć, że jutro pójdę do kina albo kumotr Szyszkownik Kilkujadek nie jest obecnie dyktatorem Szuflandii. A zatem  $r$  jest prawdziwym sądem, który może być przedmiotem wiedzy. Tak więc z (14), wedle którego przedmiotem wiedzy Boga są wszystkie prawdy, o których można wiedzieć, Bóg wie, że  $r$ . Bóg wie także, że w nie- $OS^*$  Szyszkownik Kilkujadek jest obecnie dyktatorem Szuflandii, sąd ten bowiem nie budzi zastrzeżeń jako możliwy przedmiot czyjejs wiedzy. Tak więc Bóg wie zarówno to, że (a) jutro pójdę do kina lub Szyszkownik Kilkujadek nie jest obecnie dyktatorem Szuflandii, jak i to, że (b) Szyszkownik Kilkujadek jest obecnie dyktatorem Szuflandii. Wreszcie Bóg także wie, że moje pójście jutro do kina jest logiczną konsekwencją powyższego rozumowania, które oddaje rachunek:

(15)  $(p)[(p \wedge \diamond(KGp)) \supset KGp]$

(14)

(16)  $\Box(p) (q) (r) [(KGp) \wedge KGq \wedge r$  wynika  
na mocy praw logiki z  $(p \wedge q) \supset KGr]$ <sup>11</sup>

domknięcie na dedukcję

(17)  $(\exists p(a)) [KGp \wedge \diamond(KG\neg p)]$

wiedza o jakimś przygodnym stanie rzeczy, którego podmiotem jest  $a$

Zauważmy, że zdanie (15), orzekające ograniczoną wszechwiedzę, nie wyraża tezy radykalnej, ponieważ nie stwierdza się nim, że przedmiotem wiedzy Boga jest każdy prawdziwy sąd, o którym można coś wiedzieć, lecz że przedmiotem wiedzy Boga jest każdy prawdziwy sąd,

<sup>11</sup> Zdanie to byłoby oczywiście kontrowersyjne, gdybyśmy zastąpili Boga kimś, kto dysponuje skończoną wiedzą, ponieważ domknięcie jest niewystarczającym warunkiem tego, by sąd uznać za prawdziwy. Bóg jednak, jeśli wie, że  $p$ , to  $p$ .

o którym Bóg może wiedzieć. Konsekwencje przyjęcia tezy o ograniczonej wszechwiedzy i wolności działania człowieka są znaczne, ponieważ prowadzą do wniosku, że Bóg zna wszystkie prawdziwe sądy:

(18) $\vdash p^{12}$	założenie ogólne dowodu
(19) $q: KGq \wedge \diamond(KG\neg q)$	(17) przez egzystencjalne dookreślenie
(20) $\square(KG\neg q \supset KGp \vee \neg q)$	szczególny przypadek domknięcia na dedukcję
(21) $\diamond(KG\neg q)$	(19)
(22) $\diamond(KGp \vee \neg q)$	(20), (21)
(23) $\vdash p \vee \neg q$	(18)
(24) $KG p \vee \neg q$	(15), (22), (23)
(25) $KGq$	(19)
(26) $KGp$	(24), (25), domknięcie
(27) $(p) (\vdash p \supset KGp)$	(26) poprzez założenie ogólne
QED	

Nie ma zatem sprzeczności między wszechwiedzą Boga a naszą wolną wolą – przedmiotem wiedzy Boga są prawdziwe stany rzeczy (jeśli tylko  $p$ , nawet gdy odnosi się ono do tego, co dopiero się wydarzy, to Bóg wie, że  $p$ , a także jeśli Bóg wie, że  $p$ , to  $p$ ), nie są zaś przedmiotem wiedzy Boga jakieś oderwane zdarzenia czy idee zdarzeń, lecz to, że ten a ten zrobił to a to itp. Jakże jednak jest to możliwe, jeśli ten a ten nawet jeszcze się nie narodził? Nie jest przecież tak, że Boska wiedza wykorzystuje jakąś przemożną moc sprawczą, którą wpływa na człowieka, żeby ten zrobił to a to. Jego wiedza nie wywiera w ogóle żadnego nacisku na poruszenia naszej całkowicie wolnej woli: nie jest tak, że nie pójdę do kina, dlatego że Bóg wcześniej wiedział, że tego nie zrobię, lecz przeciwnie, Boska wiedza pozostaje w związku z tym, co robię. Nie ma więc mowy o determinizmie moich działań: „Jeżeli Bóg wie, że zrobię  $X$ , to pociąga to za sobą, że nie zrobię nie- $X$ , co nie pociąga za sobą tego, że *nie mogę* zrobić nie- $X$ ” (Everitt 2004: 290).

Trudno jest pojąć wszechwiedzę Boga, ponieważ nasze myślenie związane jest ściśle z kategorią czasu, a Bóg jako pozaczasowy poznaje wszystko w pozaczasowy sposób. Przyjrzyjmy się zdaniu:

(28) *Ojciec Sokratesa, Sofroniskos, urodził się w pierwszej połowie V w. p.n.e.*

Opisuje ono prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce w I połowie V w. p.n.e., jednakże jeden z warunków prawdziwości tego, o czym

<sup>12</sup> Podobne założenie sformułował Prior, w jego notacji przy użyciu operatora czasu przyszłego miało ono postać  $F(y)q$ . Różnica między tym ujęciem a ujęciem Priora jest następująca: tu treścią założenia jest prawdziwość  $p$ , natomiast dla Priora  $F(y)q$  to pewne zdania atomowe na temat przyszłych przygodnych stanów rzeczy.

mowa (a mianowicie ten, że Sofroniskos był ojcem Sokratesa), odnosi się do 469 r. p.n.e. – roku narodzin Sokratesa, a więc do II połowy V w. p.n.e. Nie oznacza to jednak, że ze względu na prawdziwość tego sądu, kiedy nadszedł 469 r. p.n.e., Sofroniskos był w jakiś sposób przymuszony do tego, żeby splodzić Sokratesa. Nie oznacza to również, że to zdanie zaczęło być prawdziwe dopiero w 469 r. p.n.e. Zdanie (28) jest prawdziwe ze względu na to, że Sofroniskos faktycznie splodził Sokratesa w II połowie V w. p.n.e.; nie stało się to zaś ze względu na prawdziwość (28). Zdarzenia uprawdopodobniają sądy, natomiast sądy nie są elementem koniecznym zdarzeń. Oczywiście sąd (28) był prawdziwy również w I połowie V w. p.n.e., lecz nie mógł on być treścią wiedzy kogoś, czyja wiedza ma charakter skończony, ponieważ nie istniał wówczas dla tego kogoś żaden Sokrates, syn Sofroniskosa. Dla Boga jednak urodziny Sofroniskosa i poczęcie Sokratesa (tak jak w analizowanym zdaniu) są zdarzeniami równoczesnymi.

Uwikłani w czasowość, w obliczu zdań typu:

(29) \**Bóg wie, że w 2012 będzie koniec świata.*

nie potrafimy wyzbyć się fatalizmu, sądząc, że nasza wola jest ograniczona Boskim planem. Tymczasem jednak takie zdanie jest absurdalne, ponieważ wypowiadający je nadawca-kontroler musiałby mieć wiedzę na temat wiedzy Boga, ta zaś przysługuje wyłącznie Bogu jako Istocie Wszechwiedzącej, dla której wszystko, co prawdziwe, ma charakter faktywny<sup>13</sup>, i która – nawiasem mówiąc – ze względu na cechę niemówienia nie wypowiada takiego zdania. My zaś jako ludzie – wedle słów świętego Pawła – dopiero, „gdy nastanie doskonałość [...] będziemy wiedzieć, jak jesteśmy «wiedziani»”<sup>14</sup> (1 Kor 13,10.12).

### Literatura cytowana

Aristoteles, 1964, *Analytica priora et posteriora*, ed. W.D. Ross, Oxford: Clarendon Press.

Augustine, 1955, *De civitate Dei*, ed. B. Dombart, A. Kalb, Corpus Christianorum Series Latina 47–48, Turnhout: Brepols.

<sup>13</sup> Wiele osób nurtuje problem, czy w obliczu wszechwiedzy Boga potrzebna jest ludzka modlitwa błagalna. Sądzę, że odpowiedzią na ten dylemat jest to, że dla Boga modlitwa jest dołączona do zdarzenia, z którym w naszym pojęciu musi pozostawać w stosunku równoczesności, a zatem modlimy się, bo to część naszych działań.

<sup>14</sup> „ὅταν δὲ ἔλθῃ τὸ τέλειον, τὸ ἐκ μέρους καταργηθήσεται. [...] ἄρτι γινώσκω ἐκ μέρους, τότε δὲ ἐπιγνώσομαι καθὼς καὶ ἐπεγνώσθην” [wyróżnienie moje – P.S.]. Odpowiedni fragment w *Biblii Tysiąclecia* ma następującą postać: „Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. [...] wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany”.

- Augustinus Aurelius, 1909, *Confessionum libri 13*, ex recognitione P. Knöll, [ed. Knöll], ed. stereotypa, IV, Leipzig: Teubner.
- Boethius, 1877–1880, *Commentarii in librum Aristotelis Perihermeneias I–II*, ed. C. Meiser, Leipzig: Teubner.
- Boethius, 1957, *Philosophiae consolatio*, ed. L. Bieler, Corpus Christianorum Series Latina 94, Turnhout: Brepols.
- A. Bogusławski, 1977, *Deviance and Reiteration*, „Linguistica Silesiana” 2, s. 7–22.
- A. Bogusławski, 1986, *You Can Never Know that You Know*, „Semantics” 10, 1–2, s. 1–44.
- A. Bogusławski, 1998, *Any p entails someone knows that p*, [w:] E. Hajičová, B. Hladká (ed.), *Issues of Valency and Meaning. Studies in Honour of Jarmila Panevová*, Prague: Karolinum – Charles University Press, s. 264–271.
- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- I. Boh, 1993, *Epistemic Logic in the Later Middle Ages*, London and New York: Routledge.
- J. Buridan, 1976, *Tractatus de consequentiis*, ed. H. Hubien, *Philosophes médiévaux* 16, Louvain: Publications Universitaires Paris: Vander-Oyez.
- N. Everitt, 2004, *The Non-Existence of God*, London–New York: Routledge.
- Novum Testamentum Graece et Latine*, 1997, ed. Nestle-Aland, Stuttgart: Deutsche Bibelgesellschaft.
- P. Øhrstrøm, P. Hasle, 2006, *A.N. Prior's Logic*, [w:] *Handbook of the History of Logic*, vol. 7: *Logic and Modalities in the Twentieth Century*, ed. D.M. Gabbay, J. Woods, Amsterdam: Elsevier, s. 399–446.
- Piotr Abelard, 1919–1927, *Philosophische Schriften I. Die Logica „Ingredientibus”*, ed. B. Geyer, *Beiträge zur Geschichte der Philosophie und Theologie des Mittelalters XXI*, 1–3, Münster: Aschendorff.
- Piotr Abelard, 1956, *Dialectica*, ed. L.M. de Rijk, *Wijsgerige teksten en studies* 1, Assen: van Gorcum.
- Piotr Lombard, 1971–1981, *Sententiae in IV libris distinctae*, ed. PP. Collegium S. Bonaventurae, Grottaferrata: Collegium S. Bonaventurae ad Claras Aquas.
- Piotr z Poitiers, 1961, *Sententiae I*, ed. P.S. Moore, M. Dulong, *Publications in Medieval Studies* 7, Notre Dame: The University of Notre Dame Press.
- A.N. Prior, 1962, *The Formalities of Omniscience*, „Philosophy” 37, s. 114–129. Przedruk [w:] A.N. Prior 2003, *Papers on Time and Tense*, ed. P. Hasle, P. Øhrstrøm, T. Braüner, J. Copeland, wyd. II poprawione, Oxford: Oxford University Press, s. 39–58.
- R. Storde, 1973, *Tractatus de consequentiis*, ed. and trans. by W.K. Seaton (Ph. D. diss.), Berkeley: University of California.
- Thomas Aquinas, 1948–1950, *Summa theologiae*, ed. P. Caramello, Turin: Marietti.

---

***Knowledge and God's foreknowledge. Does man have free will if God knows everything?***

Summary

Taking the logical-linguistic point of view, the author considers the question of the relationship between God's foreknowledge and the possibility of free decision-making by a human being. Different solutions of the problem being discussed (whether men are determined in their actions by the foreknowledge of God) were offered by philosophers of the Middle Ages (including Boethius, Peter Abelard, Thomas Aquinas) but also by contemporary ones (Søren Kierkegaard, Arthur Schopenhauer, Alvin Plantinga) as well as logicians (e.g. A.N. Prior). The author makes a critical overview of these solutions and suggests his own approach to the problem in question, rooted in the scholastic philosophy. God, as an Omniscient Being, is – as Boethius said – a Timeless Being, so His act of knowing is well beyond the time. God's foreknowledge does not affect our actions, because they (understood as the objects of His knowledge) are first in 'ontological' order. The truth conditions of a sentence *The Socrates' father, Sophroniscos, was born in the first half of the 5<sup>th</sup> century BC* are associated with two events that took place at different points of time. This does not mean that the phrase came to be true only after Sophroniscos had beget Socrates, nor Sophroniscos – due to one of the truth conditions of the sentence in question – was forced to beget Socrates in the second half of the 5<sup>th</sup> century BC. This view also forms the foreknowledge of God: for Him both the birth of Sophroniscos and the birth of Socrates are simultaneous.

Marzena Stępień  
(Uniwersytet Warszawski)

## PRÓBA ROZRÓŻNIENIA KONSTRUKCJI PARENTETYCZNYCH Z WYRAŻENIEM JAK

1. Konstrukcje *\_, jak + V<sub>p</sub>\_* są dobrze znane użytkownikom języka polskiego i chętnie przez nich używane, a nawet nadużywane. Niewykluczone, że przyczyną tego stanu rzeczy jest wysoka frekwencja czasowników, które można podstawić w miejsce *V<sub>p</sub>*, a mianowicie szeroko pojmowanych *verba dicendi et sentiendi*.

Konstrukcja *\_, jak + V<sub>p</sub>\_* oraz właściwości semantyczne jednostek, które mogą zająć miejsce *V<sub>p</sub>*, decydują o tym, że intuicyjnie odróżniamy zdania takie, jak (1)–(2) od (3)–(5):

- (1) *Danielowa też ciągle o tej kolei majaczy. Ale to, jak mówią, nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.*
- (2) *Lipiec to okres, w którym, jak mówią dyżurni kelnerzy, można zwariować z nudów.*
- (3) *Prawdziwym pytaniem jest pytanie: dlaczego? Dlaczego ludzie mówią tak, jak mówią?*
- (4) *Słyszę, jak mówią: „On to zrobi dobrze albo źle, bo jest Polakiem”.*
- (5) *Jak mówią o tobie źle, to też nie ma się czym martwić. Najgorzej, jak nie mówią wcale.*

Przykłady (3)–(5) pokazują inny typ zależności składniowej niż dwa pierwsze, w których zdania z *jak* wydają się w szczególności sposób oddzielone od treści pozostałych zdań składowych czy też nad ich treścią nadbudowane<sup>1</sup>. Według składni tradycyjnej, wzbogaconej o osiągnięcia współczesnego językoznawstwa, w przykładzie (3) mamy do czynienia z tzw. zdaniem względnym (i z *jak* – konektorem względnym, zwanym też relatorem). W (4) natomiast *jak*<sup>2</sup> zgodnie z tradycją można by zaliczyć do spójników lub, korzystając z terminologii zapropono-

<sup>1</sup> Niestety, jakiegokolwiek określenia użyjemy na tym etapie rozważań, będzie ono brzmiało nieadekwatnie. Klasyczna składnia (czego dowodzą poszczególne rozdziały w podręcznikach od Z. Klemensiewicza poczynając, na współczesnych opisach formalnych kończąc) nie radzi sobie z takimi konstrukcjami. Musi się więc uciekać do uproszczeń lub pomijać ten problem milczeniem.

<sup>2</sup> Przegląd badań dotyczących *jak* we współczesnym językoznawstwie można znaleźć w pracy J. Chojak (2009). Wprawdzie główny przedmiot monografii stanowi *jak* komparatywne, jednak autorka zdecydowała się zapropo-

nowanej przez Jadwigę Wajszczuk (1997), nazwać włącznikiem. Do *jak* w przykładzie (5) pasuje już wyłącznie termin „spójnik”. Zdania te oraz problemy, które ilustrują, nie będą przedmiotem niniejszego tekstu. Jest nim jedynie zjawisko, które w pewnym przybliżeniu ilustrują przykłady (1)–(2).

Jako pierwszy na interesujące mnie w tym tekście klasy wyrażzeń wskazał Andrzej Bogusławski (2008a), który zauważył, że wspomnianych wyżej konstrukcji nie można traktować jako jednej rzeczy. Należy bowiem odróżnić wyrażenia takie, w których *jak* jest wymienne na *tak jak*, od takich, w których taka zamiana jest niemożliwa, np.:

(6) *Jak się spodziewaliśmy, zebranie zostało odłożone*<sup>3</sup>.

(6a) *Tak jak się spodziewaliśmy, zebranie zostało odłożone*.

Klasę wyrażzeń, w odniesieniu do których można mówić o wymienności *jak* z *tak jak*, Uczony określa mianem metatekstowych, zauważając, że obejmuje ona także „metatekstowe komentarze negatywne mówiące o rzeczach skądinąd niezgodnych z pewnymi postawami epistemicznymi, np. *wbrew temu, czego się spodziewaliśmy; wbrew temu, co mylnie powiedział; nie (tak) jak błędnie twierdził*” (Bogusławski 2008a: 69). Zasadniczym przedmiotem rozważań artykułu Andrzeja Bogusławskiego *O pewnym wykładniku równoważności lokucyjnej* są wyrażenia, w których takiej zamiany (tzn. *jak* z *tak jak*) nie można dokonać.

Celem przedstawionych przeze mnie rozważań będzie próba odpowiedzi na pytanie o to, jak odróżnić dwa typy konstrukcji parentetycznych z *jak*, mianowicie  $\_$ , *jak* +  $V_{f,\_}$  i  $\_$ , (*tak*) *jak* +  $V_{f,\_}$ . Poszukiwania te będą także związane z próbą ustalenia, jakie czasowniki można podstawić w miejsce symbolu  $V_f$  i czy o ich semantyce można na obecnym etapie badań powiedzieć coś więcej niż to, że należą do klasy czasowników mówienia i myślenia.

**2.** Jak wspominałam, artykuł Andrzeja Bogusławskiego został przede wszystkim poświęcony wyrażeniom z *jak* niewymiennym na *tak jak*<sup>4</sup>. Uczony stwierdza, że:

a) omawiane wyrażenia mogą wystąpić w prepozycji, postpozycji lub interpozycji;

b) nadawca-kontroler<sup>5</sup> całości wypowiedzi co prawda nie zgłasza asercji dla stanu rzeczy orzekanego w tzw. zdaniu głównym, ale dopuszcza jej możliwość;

c) stan ten jest ujęty w inny sposób niż w zwykłych zdaniach z czasownikami, które można podstawić w miejsce  $V_f$ . Czasowniki te

---

zentować obszerne i interesujące zestawienie wyników zmagania kolejnych naukowców z tą wyjątkowo kłopotliwą formą.

<sup>3</sup> Przykład przytaczam za A. Bogusławskim (2008a: 68).

<sup>4</sup> To one zostały uznane za tytułowy wykładnik równoważności lokucyjnej.

<sup>5</sup> A. Bogusławski używa w tym znaczeniu wyrażenia „autor wypowiedzi”.

przeważnie nie tylko nie przypisują asercji stanowi rzeczy prezentowanemu w zdaniu uzupełniającym, lecz zaznaczają wyraźny dystans nadawcy-kontrolera w stosunku do jego potencjalnej prawdziwości;

d) stan epistemiczny wyrażany za pomocą konstrukcji  $\_$ , *jak* +  $V_{p,-}$  jest odniesiony do istot mówiących.

Podkreśla też znaczną siłę logiczną zdań z *jak*, a także fakt, że siłę tę „możemy niejako zmierzyć” w zdaniach warunkowych z poprzednikiem i następnikiem zawierającym interesującą nas konstrukcję. „Idzie o to, że wartość prawdziwościowa całego okresu warunkowego daje się obliczyć na podstawie treści właściwych dwóch zdań odpowiadających części  $F(b)$ <sup>6</sup> naszego schematu, t a k s a m o jak w przypadku okresu warunkowego bez niby to «wtętu» z *jak*” (ibidem: 71). Procedura postępowania w tym wypadku odpowiadałaby temu, co ilustrują poniższe zdania (przytoczone za A. Bogusławskim):

(7) *Jeżeli, jak twierdzi Kazimierz, Rokita wystąpi z PO, to pozycja Gilowskiej, jak głosi (niezależnie od opinii Kazimierza na temat Rokity) Stefan, zostanie wzmocniona*<sup>7</sup>.

(8) *Jeżeli Rokita wystąpi z PO, to pozycja Gilowskiej zostanie wzmocniona.*

Autor stwierdza, że omawiana konstrukcja jest wykładnikiem równoważności lokucyjnej<sup>8</sup> i można ją sprowadzić do sformułowania:

*'jeżeli ktoś powie zgodnie z prawdą to, co mnie interesuje jako przedmiot stanu epistemicznego  $E'(a)$ , to powie zgodnie z prawdą to oto: ... [tu następuje część główna zdania]*

i na odwrót,

*jeżeli ktoś powie zgodnie z prawdą to oto: ..., to powie zgodnie z prawdą to, co mnie interesuje jako przedmiot stanu epistemicznego  $E'(a)$ ' (ibidem, 79)<sup>9</sup>.*

**3.** Artykuł Andrzeja Bogusławskiego zwraca uwagę na problematykę, z którą siłą rzeczy musieli się zmierzyć również twórcy podręczników akademickich, opracowując rozdziały poświęcone składni<sup>10</sup>. Zenon Klemensiewicz (1937) wtrącone *jak sądzę* określił mianem wypowiedzenia „dodatkowego” w stosunku do „podstawowego”. Zauważył także, że może ono sprawiać wrażenie, że jest wypowiedzeniem pod-

<sup>6</sup> Dla omawianej konstrukcji A. Bogusławski przyjmuje symboliczny zapis *jak*  $E'(a)$ ,  $F(b)$ .

<sup>7</sup> Zgodnie z rozróżnieniem przyjętym przez badacza w zdaniu tym podstawienie *tak jak* w miejsce *jak* bez zmiany sensu powinno być niemożliwe.

<sup>8</sup> Chodzi o lokucję w Austinowskim rozumieniu.

<sup>9</sup> A. Bogusławski podaje również formalny zapis reprezentacji semantycznej, zob. Bogusławski 2008a: 79. Niniejsza postać, również przytoczona za tym autorem, jest uogólnioną i uproszczoną formą wspomnianej reprezentacji.

<sup>10</sup> Problematyka ta przez współczesne językoznawstwo często była pomijana. Przynajmniej jeśli chodzi o semantyczny nurt badań. Jeśli chodzi o prace mieszczące się w nurcie szeroko pojmowanego językoznawstwa formalnego, to trzeba wymienić artykuły A. Moroza (m.in. 2008). Odnotowuje te wyrażenia także M. Świdziński (1996).



rzędnym, zwłaszcza gdy poprzedza je jakiś wykładnik zespolenia, np.: *jak, jeśli, o ile, jakby*:

(9) *Dziś, jak sądzę, będzie pogoda.*

(10) *Jutro, jeśli się nie mylę, nastąpi przesilenie w chorobie.*

Klemensiewicz zwraca również uwagę na pokrewieństwo omawianych wyrażen z innego typu „uwagami wtrąconymi”. Dziś moglibyśmy dodać do tej listy zapewne także wyrażenia w postaci *zdaniami x-a* czy *według x-a*, które z wyżej wymienionymi konstrukcjami łączy szczególnego typu informacja o źródle wiedzy oraz o stanie epistemicznym nadawcy.

Myśl tę Z. Klemensiewicz rozwinął w późniejszym *Zarysie składni polskiej* (1969: 104–106), pisząc o konstrukcjach, za pomocą których „mówiacy dodaje do cudzego czy własnego wypowiedzenia, zawierającego treść istotną, jakieś uwagi, spostrzeżenia, zastrzeżenia, odwołanie się do słuchacza itp.”. I dalej: „W tych warunkach nie można mówić o stosunku współrzędności lub podrzędności w wypowiedzeniu złożonym. Oba wypowiedzenia biegną niezależnie od siebie, każde swoim torem, ale ponieważ skutek takiego czy innego skojarzenia zaczepiają o siebie myślowo, stanowią jednak całość i odrębny twór syntaktyczny” (ibidem: 104). Ten „twór” badacz nazywa wypowiedzeniem zestawionym, zbudowanym z wypowiedzenia podstawowego oraz przystawionego (odpowiadającego np. omawianym tu zdaniom z *jak*).

Z rozróżnienia, które wyraźnie widział Klemensiewicz, zdawali sobie sprawę również autorzy GWJP (*Składnia*)<sup>11</sup>. Maciej Grochowski, autor części poświęconej składni wyrażen polipredykatywnych, dał temu stanowisku wyraz, pisząc o parentezie, że „jest ona rodzajem dygresji, ujawniającej istnienie nadawcy tekstu głównego (komentarzem do tekstu głównego), jest metatekstem nadbudowanym nad tekst «prowadzący». [...] Nadawca, mówiąc coś o czymś (w tekście głównym), chce powiedzieć także coś innego, co odnosi się do tekstu głównego jako całości (czyli do tego, co jest powiedziane w tekście głównym) lub jedynie do tematu tekstu głównego” (GWJP: 249). Jednak w innych podręcznikach podział ten ulega zatarciu<sup>12</sup>. W *Podstawach polskiej składni* Stanisława Jodłowskiego (1976) znalazł się wprawdzie osobny podrozdział poświęcony tzw. zdaniom wtrąconym, jednak zaprezentowane tam wnioski obarczone są istotną wadą: zdanie pozostaje zdaniem wtrąconym, póki nie ma w nim jakiegoś formalnego wskaź-

<sup>11</sup> W rozdziale GWJP poświęconym zdaniom z parentezą znajduje się również odwołanie do pracy Z. Klemensiewicza.

<sup>12</sup> Lista podręczników, na które się tu powołuję, nie pretenduje do miana kompletnego zestawu wykładów ze składni akademickiej. W artykule prezentuję tylko te opracowania, w których omawiane wyrażenia zostały wprost wymienione.

nika zespolenia<sup>13</sup>. Gdy pojawia się wskaźnik zespolenia w postaci *jak*, nazwanego przez autora spójnikiem, zdanie zmienia kwalifikację i zostaje zaliczone do podrzędnych spójnikowych. W gramatyce autorstwa Henryka Wróbla (2001) zdania typu *Jak sądzą lekarze, leczenie będzie długotrwałe*. zostały uznane za względne. Z prezentowanych w podręczniku informacji można wnioskować, że spełniają one, zdaniem autora, warunek nałożony na zdania tego typu, m.in. możliwość wprowadzenia wyrażenia *tak* do zdania nadrzędnego, przy jednoczesnej obecności *jak* w zdaniu podrzędnym. Jeżeli chcielibyśmy traktować składnię jako zespół zależności czysto formalnych, można by na nomenklaturę S. Jodłowskiego i H. Wróbla przystać. Nie można jednak się na nią zgodzić, gdy mówimy także o zależnościach semantycznych.

Zasadniczą zatem rzeczą, którą za Z. Klemensiewiczem trzeba powiedzieć o wyrażeniach typu  $\_$ , *jak* +  $V_{p,\_}$ , jest to, że nie pozostają one w relacji nadrzędność–podrzędność w stosunku do tzw. zdania głównego (podstawowego)<sup>14</sup>. *Jak*, które stanowi ważny element tych wyrażeń, nie jest w żadnym razie znakiem określonej relacji typu podrzędnego<sup>15</sup>. Zdanie z *jak* nie jest konotowane ani przez centrum zdaniotwórcze zdania głównego, ani przez żadne z centrów grupotwórczych. Nie jest też akomodowane przez żaden z elementów tego zdania. Sięgając raz jeszcze po terminologię składni tradycyjnej, należy zauważyć, że o zdanie z *jak* nie można z pozycji zdania głównego w żaden sensowny sposób zapytać. Jak przypomina Zofia Zaron (2009: 150–153), w składni istnieje jeszcze inny typ zależności: tzw. konotacja kategoriałna. Tak jak przymiotniki w szerokim sensie konotują rzeczowniki, tak omawiane tu zdania z *jak* oraz ogólnie pojmowane wyrażenia wtrącone konotują zdanie podstawowe<sup>16</sup>, choć nie są ani jego nadrzędnikiem, ani podrzędnikiem. Co więcej, zdania te – podobnie jak wtrącenia typu *nawiasem mówiąc, notabene, prawdę powiedziawszy* itp. – są jakby ciałem obcym w konturze intonacyjnym zdania podstawowego. Mają własną intonację, są od niego oddzielone pauzami, a melodia zdania podstawowego płynie własnym torem, zawieszając się na moment w miejscu, gdzie zostaje wstawione zdanie z *jak*<sup>17</sup>. Na wyrażenia te nie można więc patrzeć jak na inne wyrażenia

<sup>13</sup> Jego funkcję pełni wówczas sam kontur intonacyjny lub – w piśmie – interpunkcja.

<sup>14</sup> Porównaj uwagi Z. Klemensiewicza (1937, 1969).

<sup>15</sup> A przynajmniej żadnej z tych relacji, które były dotychczas opisywane przez składnię.

<sup>16</sup> Określenia „zdanie podstawowe” używam tak, jak rozumiał je Z. Klemensiewicz (1969).

<sup>17</sup> Można to porównać do sytuacji, gdy ktoś zapisuje jakiś utwór np. na płycie. W trakcie tego procesu na chwilę wciska przycisk „pauza” i przez moment nagrywa coś zupełnie innego (np. swój komentarz). Po czym zwalnia

powiązane ze strukturą zdania zależnościami formalno-semantycznymi, lecz jak na wyrażenia z innego poziomu, operujące na innym piętrze wypowiedzi.

4. Bardzo ważną, a jednocześnie trudną kwestią jest odróżnienie zdań z *jak* wymiennym na *tak jak* od tych, w wypadku których takiego podstawienia nie można wykonać bez jednoczesnej zmiany ich sensu. Jest to bowiem przekształcenie, którego bezpiecznie można dokonać tylko w jedną stronę: mianowicie redukując *tak jak* do samego *jak*. Wydawałoby się, że powinna być możliwa także sytuacja odwrotna, polegająca na sprawdzaniu, w których zdaniach z *jak* da się wprowadzić *tak*. Zabieg ten nie przynosi jednak oczywistych efektów. Wróćmy w tym celu do zdania (7):

- (7a) *Jeżeli, tak jak (zgodnie z tym, co) twierdzi Kazimierz, Rokita wystąpi z PO, to pozycja Gilowskiej, tak jak (zgodnie z tym, co) głosi (niezależnie od opinii Kazimierza na temat Rokity) Stefan, zostanie wzmocniona.*

Można także przekształcić je na zdania negatywne:

- (7b) *Jeżeli, wbrew temu co twierdzi Kazimierz, Rokita wystąpi z PO, to pozycja Gilowskiej, wbrew temu co głosi (niezależnie od opinii Kazimierza na temat Rokity) Stefan, zostanie wzmocniona.*

Co więcej, dopuszczalne są również wszystkie możliwe kombinacje z jedną stroną pozytywną (*tak jak / zgodnie z tym, co twierdzi Kazimierz*) i drugą negatywną (*wbrew temu, co głosi Stefan*) lub na odwrót. To, co jest symptomem różnicy między zdaniami z *jak* omawianego typu a zdaniami z *tak jak*, czyli wspomniana wymiennność *tak* :  $\emptyset$  lub jej brak, nie może zostać potraktowane jako jedyny test diagnostyczny. Dla wielu czasowników równolegle istnieją bowiem zdania z *jak* wymiennym na *tak jak* oraz zdania z *jak* niewymiennym na *tak jak*. Nie znosi to zasadniczej różnicy między nimi. Pozostaje pytanie, jak je odróżnić. Sprawa jest bardzo delikatna, ponieważ – moim zdaniem – w większości wypadków nie pozostaje nic innego, jak uważne przyglądanie się konturowi intonacyjnemu wypowiedzenia. Zdanie:

- (7c) *Jak twierdzi Kazimierz, Rokita wystąpi z PO.*

może być wypowiedziane chyba tylko w jeden sposób: w zdaniu przystawionym (z *jak*) po bezprzyciskowym *jak* następuje akcentowany czasownik *twierdzi*, po czym następuje antykadencja i zawieszenie intonacji (charakterystyczne dla wtrąceń, zdań odtwarzanych jakby z drugiej taśmy). Po pauzie intonacyjnej wypowiedzane jest zdanie podstawowe z neutralną intonacją zdania oznajmującego. Ono też przyjmuje na siebie główny akcent zdaniowy.

W zdaniu (7d):

- (7d) *Tak jak / zgodnie z tym, co twierdzi Kazimierz, Rokita wystąpi z PO.*

przycisk i linia melodyczna głównego utworu jest kontynuowana w ten sam sposób i od tego miejsca, w którym została zatrzymana.

przebieg intonacji jest moim zdaniem inny. Przede wszystkim dodatkowy akcent może padać zarówno na samo *jak*, jak i na wyrażenie *tak jak*. Sprawia to wrażenie, jakby całe zdanie z *tak jak* zostało wypowiedziane niemal na jednej linii melodycznej (wyjawszy jego ostatnie sylaby). Jego linia melodyczna jest bardziej płaska niż w wypadku zdań z *jak* niewymiennym. Również i w tym wypadku pojawia się pauza intonacyjna typowa dla wtrąceń. Zdanie podstawowe wypowiedziane jest z intonacją oznajmienia (por. komentarz do przykładu (7c)). Czy możliwe jest wypowiedzenie zdania (7c) także z intonacją charakterystyczną dla zdań z *tak jak* (por. (7d))? Niestety, o ile mi wiadomo, nie dysponujemy wyczerpującym opracowaniem typologii struktur intonacyjnych polskich wypowiedzi. Poruszając te zagadnienia, wkraczamy zatem siłą rzeczy na pole, po którym trzeba się poruszać wyjątkowo ostrożnie. Dlatego to pytanie pozostawiam bez jednoznacznej odpowiedzi.

Alternatywną metodą ustalenia, jak można by rozróżnić oba typy tych zdań, jest obserwowanie miejsca omawianych wyrażień w strukturze wypowiedzenia:

- (11) *˘Jak przypuszczała Maria, Piotr sprzedał cały majątek. / ˘Tak jak przypuszczała Maria, Piotr sprzedał cały majątek.*  
 (11a) *˘Piotr, jak przypuszczała Maria, sprzedał cały majątek. / ˘Piotr, tak jak przypuszczała Maria, sprzedał cały majątek.*  
 (11b) *˘Piotr sprzedał, jak przypuszczała Maria, cały majątek. / ˘Piotr sprzedał, tak jak przypuszczała Maria, cały majątek.*  
 (11c) *˘Piotr sprzedał cały, jak przypuszczała Maria, majątek. / \*Piotr sprzedał cały, tak jak przypuszczała Maria, majątek.*  
 (11d) *\*Piotr sprzedał cały majątek, jak przypuszczała Maria. / ˘Piotr sprzedał cały majątek, tak jak przypuszczała Maria.*  
 (11e) *Piotr sprzedał cały majątek, ˘jak przypuszczam / \*jak przypuszczałam. // Piotr sprzedał cały majątek, \*tak jak przypuszczam / ˘tak jak przypuszczałam.*  
 (11f) *Piotr sprzedał cały majątek. ˘Tak (przynajmniej) przypuszczała Maria. / ˘Tak jak przypuszczała Maria. / ˘Tak (przynajmniej) przypuszczam/ przypuszczałam. // \*Tak jak przypuszczam. / ˘Tak jak przypuszczałam.*

Obserwując przykłady (11)–(11f), można odnotować, że zdania z *jak* raczej nie mogą zostać wstawione w taki sposób, aby oddzielały tradycyjną przydawkę od wyrazu określanego. Piszę „raczej”, ponieważ teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, gdy wyrażenie *cały majątek* jest wypowiedziane w taki sposób, aby dla odbiorcy było jasne, że konstrukcja z *jak* nadal odnosi się do wyrażenia *cały*<sup>18</sup>. Nie można jednak wykluczyć, że jest to ograniczenie związane po prostu z dłu-

<sup>18</sup> Analogiczna uwaga dotyczy partykuł, por. *˘Piotr sprzedał cały chyba majątek*. Również w tym wypadku moglibyśmy się pozbyć znaku zapytania, intonując zdanie w taki sposób, aby partykuła *chyba* niezależnie od zajmowanej pozycji odnosiła się do wyrażenia *cały*, a nie *majątek*. Jest to związane z faktem, że tradycyjne przydawki pochodzące z przekształcenia zdania podrzędnego w gruncie rzeczy mają charakter predykatywny.

gością wstawianego ciągu. O wiele bardziej rygorystycznie działa to ograniczenie w odniesieniu do zdań z *tak jak*.

Wyrażenia z *jak* – w przeciwieństwie do z *tak jak* – nie znajdują się również w pozycji na końcu zdania, chyba że czasownik w funkcji orzeczenia w zdaniu przystawionym zostanie użyty w 1. osobie czasu teraźniejszego. W zdaniach tych niemożliwa jest z kolei wymiana *jak* na *tak jak*.

Zdania z czasownikami w 1. osobie czasu teraźniejszego mają zresztą wśród omawianych konstrukcji szczególny status. Nie dość, że mogą pojawić się na końcu zdania podstawowego, mogą również wystąpić bez wprowadzającego *jak* (jedyne ograniczenie w tym wypadku dotyczy prepozycji):

(11g) *^Piotr, (jak) przypuszczam, sprzedał cały majątek. / ^Piotr sprzedał, (jak) przypuszczam, cały majątek. / ^Piotr sprzedał cały majątek, (jak) przypuszczam.*

(11h) *\*Przypuszczam, Piotr sprzedał cały majątek.*

Moim zdaniem w wypadku form pierwszoosobowych istnieją jeszcze inne ograniczenia. Należy przypuszczać, że realizacje takie jak w przykładzie (11g) możliwe są dla dość wąskiej klasy czasowników, o których można bardzo ogólnie powiedzieć, że nie są to jednostki, w których znaczeniu zawarta jest informacja o akcie mowy (a nie tylko ewentualna gotowość do powiedzenia czegoś). Ma to w języku swoje uzasadnienie. Wyrażenia te (tj. czasowniki mówienia) służą przecież do wprowadzania w tekście cytatów z cudzych wypowiedzi. Zdania z *jak* niewymiennym nie pełnią tej funkcji. Należałoby ustalić, które czasowniki mogą wystąpić w układach takich jak przedstawione w przykładzie (11g) i które komponenty znaczenia predestynują je do pełnienia tej funkcji.

Aby uzyskać pełny obraz sytuacji, analogicznych zmian szyku i podstawień, jak w zdaniu z *jak + przypuszczać*, należy dokonać dla zdania z czasownikiem *spodziewać się*. Jednostka ta, jak zauważa A. Bogusławski, wchodzi jedynie w skład zdań z *jak* wymiennym z *tak jak*. Wprowadzając w zdaniach (11)–(11e) czasownik *spodziewać się* w miejsce *przypuszczać*, uzyskamy podobny jak poprzednio efekt:

(12) *Jak spodziewała się (tego)<sup>19</sup> Maria, Piotr sprzedał cały majątek.*

(12a) *Piotr, jak spodziewała się (tego) Maria, sprzedał cały majątek.*

(12b) *?Piotr sprzedał, jak spodziewała się (tego) Maria, cały majątek.*

(12c) *?Piotr sprzedał cały, jak spodziewała się (tego) Maria, majątek.*

(12d) *Piotr sprzedał cały majątek, ?jak spodziewała się Maria / ^jak się tego spodziewała Maria.*

(12e) *Piotr sprzedał cały majątek. ?Tak spodziewała się Maria. / ^Tego spodziewała się Maria.*

<sup>19</sup> Zaimek *tego* można by zamienić na wyrażenie *zresztą*, uzyskując bardzo podobny efekt.

Przykłady (12b) i (12c) sprawiają wrażenie niezgodnych ze składniowymi regułami tworzenia zdań w języku polskim. Wyrażenie *tak jak* wymienne z *jak* odnosi się więc do całości zdania podstawowego, a nie do jego poszczególnych elementów. Są dla niego zarezerwowane trzy miejsca w strukturze wypowiedzenia: prepozycja, postpozycja i jeden wariant interpozycji, mianowicie bezpośrednio po temacie wypowiedzi.

Przykład (12d) jest nie tyle niepoprawny, co niekompletny – w tym układzie po prostu razi brak realizacji jednej z pozycji składniowych czasownika *ktoś spodziewa się czegoś/że p*. Aby rozwiązać ten problem, wystarczy dodać zaimek *tego*, symbolicznie uzupełniający tę pozycję. Jeśli w miejsce *jak* podstawimy *tak jak*, wszystkie zdania oprócz (12b) i (12c) będą poprawne. Co ciekawe, kontur intonacyjny zdań z *jak + spodziewać się* jest taki sam jak dla zdań z *tak jak + spodziewać się*<sup>20</sup>.

Na podstawie prowadzonych obserwacji można zatem wywnioskować, że:

1) Istnieją takie czasowniki, dla których możliwa jest wymiana *jak* na *tak jak* w tzw. Klemensiewiczowskim zdaniu przystawionym, np. *spodziewać się*. Zdania te zachowują taką samą intonację i mają takie same ograniczenia pozycyjne. Ich pozycja jest uwarunkowana strukturą tematyczno-rematyczną wypowiedzi, ale tej struktury nie modyfikuje.

2) Istnieją również takie czasowniki, które tworzą wprawdzie oba typy zdań (czyli z *jak* wymiennym na *tak jak* i zdania z *jak* niewymiennym), ale zdania te mają różną intonację i charakteryzują się różnymi ograniczeniami pozycyjnymi. Zdania z *jak* wymiennym na *tak jak* tworzone przez te czasowniki odpowiadałyby zdaniom z punktu pierwszego. Z kolei zdania z drugim *jak* (niewymiennym na *tak jak*<sup>21</sup>) mają większą swobodę w wyborze pozycji w wypowiedzeniu podstawowym i najprawdopodobniej modyfikują jego strukturę tematyczno-rematyczną. Inna jest też ich intonacja.

5. Jak zauważa A. Bogusławski (2008a: 70), w zdaniach typu *\_, jak + V<sub>f</sub>, \_*, niewymiennym na *tak jak*, mogą wystąpić tylko czasowniki, w wypadku których „stan epistemiczny, o który chodzi, nawet jeżeli nie jest właściwy wyłącznie istotom mówiącym (takim «szerokim» stanem jest wiedza), jest odniesiony właśnie do istot mówiących i tylko do nich”. W zdaniach tych nie mamy do czynienia ze wskazaniem mówiącego na to, że odrzuca on stan, z którego zdaje sprawę zdanie zasadnicze, czy że żywi wątpliwość co do jego prawdziwości. W miejsce

<sup>20</sup> Porównaj komentarz do przykładu (7d).

<sup>21</sup> W wypadku zdań z *jak* niewymiennym wybrane czasowniki mogą zostać użyte w formach 1. osoby czasu teraźniejszego. Wówczas zdanie z *jak* oraz tą formą czasownika jest wymienne ze zdaniem z tą formą oraz bez *jak*.

$V_f$  nie mogą zatem zostać podstawione czasowniki nazywające stany takie, które wykluczają prawdziwość zdania podstawowego. Mogą je jednak zająć wszystkie te wyrażenia, które nie wykluczają prawdziwości uzupełnienia, wskazując na przewagę opcji na tak, lub na równowagę obu stanów (wiedzy na tak i wiedzy na nie). Trudno nie zgodzić się z tymi stwierdzeniami, pozostaje jednak pytanie, co zrobić w tym kontekście ze zdaniami takimi jak:

- (13) *NSA orzekł, że zwolnienie „Basieński” było bezprawne, ale nie badał przecież, jak insynuował szef policji, czy metody śledcze stosowane przez nią były zgodne z prawem.*
- (14) *Wypowiedź dr. Mahathira nie nosiła charakteru rasistowskiego, jak insynuuje to Barrett.*
- (15) *Nie sądzę, by Serbowie chcieli walczyć do końca, jak w mawia to całemu światu oficjalna propaganda.*
- (16) *Nie było to zachowanie jednorazowe, jak w mawia naiwnym Brooklyn.*
- (17) *Przed wszystkim nie jest to dla nas obniżka ceny, jak upiera się pan Kondracki, a podwyżka. Obniżka byłaby wtedy, gdyby nowa kotłownia oddana została do użytku we właściwym czasie.*
- (18) *Można więc chyba bez ryzyka większej pomyłki stwierdzić, że oto pan Kulczyk dostarczył nam i sejmowej komisji najlepszy dowód tego, że Polska to nie jest jakieś tam śmieszne, demokratyczne państwo prawa, jak się wciśka publice, ale najprawdziwsza republika bananowa.*

Przykłady (13)–(18) pochodzą z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Zostały w nich użyte czasowniki, które przesadzają nieprawdziwość stanu rzeczy odzwierciedlanego przez zdanie podstawowe. Być może jednak sytuację tę można wyjaśnić paradoksalnością wspomnianych przykładów. Wprawdzie w konstrukcjach z *jak* pojawiają się czasowniki, które przesadzają nieprawdziwość propozycji, jednak w zdaniu podstawowym towarzyszy im zawsze negacja, która, by tak rzec, równoważy to zjawisko.

- (14a) *Wypowiedź dr. Mahathira nie nosiła charakteru rasistowskiego, tak jak insynuuje to Barrett.*
- (14b) *Wypowiedź dr. Mahathira nie nosiła charakteru rasistowskiego, wbrew temu co insynuuje Barrett. // inaczej niż insynuuje to Barrett.*

Ze względu na znaczenie tych wyrażen nie jest możliwa sama wymiana *jak* na *tak jak*. Co innego, gdy utworzymy zdanie (14b) zdające sprawę z przeciwnego stanu rzeczy. Zatem zdania te odzwierciedlają stan rzeczy opisany przez Andrzeja Bogusławskiego – są to „metatekstowe komentarze negatywnie, mówiące o rzeczach skądinąd nie zgodnych z pewnymi postawami epistemicznymi [...]; jeżeli zaś partykuła *nie* występuje przed zwrotem, który odpowiada czemuś niezgodnemu z asercją mówiącego, to możliwe jest wyłącznie samo *jak* [...], bo *tak jak*, bez wyrażen krytycznych w rodzaju  *błędnie*, a za to często z partykułą *właśnie*, wyraża zgodność z asercją mówiącego. W sytuacjach niezgodności mamy też oczywiście na podorędziu konstrukcję z wyrażeniem *wbrew temu, co*” (Bogusławski 2008a: 69).

## 6. Podsumowując:

a) omawiane wyrażenia mogą wystąpić w prepozycji lub interpozycji; wyrażenia z *jak* niewymiennym raczej nie zostaną użyte w postpozycji<sup>22</sup>;

b) właściwości intonacyjne zdań z *tak jak : jak* są odmienne od właściwości zdań z *jak* niewymiennym na *tak jak*;

c) zdania obu typów nie są związane ze zdaniem podstawowym zależnościami formalno-składniowymi, a jedynie konotują je w sensie kategoriałnym;

d) jak zauważył Andrzej Bogusławski, zdania z *jak* niewymiennym nie mogą przesądzać nieprawdziwości *p*; zatem w wypadku czasowników podstawianych w miejsce  $V_f$  komponent odpowiedzialny za informację o nieprawdziwości orzekanego *p* nie może być komponentem asertorycznym ich znaczenia;

e) istnieją czasowniki, dla których możliwe jest tworzenie wyłącznie zdań z *tak jak : jak* (np. *spodziewać się*), a także takie, dla których można utworzyć zdania z *tak jak* wymiennym na *jak* tylko w określonych sytuacjach (por. *insynuować*) oraz – osobno – zdania z *jak* niewymiennym;

f) zdania z *jak* niewymiennym podlegają mniejszym ograniczeniom pozycyjnym, wydają się również wpływać na strukturę tematyczno-rematyczną wypowiedzenia podstawowego.

## Literatura

- A. Bogusławski, 2008a, *O pewnym wykładniku równoważności lokucyjnej*, „Wiener Slavistischer Almanach”, Sonderband 72, s. 67–93.
- A. Bogusławski, 2008b, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjnej*, Warszawa.
- J. Chojak, 2009, *Zrozumieć „jak”. Studium składniowo-semantyczne*, Warszawa.
- GWJP: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa 1984.
- S. Jodłowski, 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- A. Moroz, 2008, *Status gramatyczny ciągu o postaci jak widać*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 18–30.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 2001, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

<sup>22</sup> Jak pokazałam wyżej, wyjątek stanowią sytuacje, gdy czasownik w funkcji orzeczenia w zdaniu przystawionym zostanie użyty w 1. osobie czasu teraźniejszego.



- M. Świdziński, 1996, *Własności składniowe wypowiedników polskich*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.
- H. Wróbel, 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.

### **An attempt to distinguish parentheticals with the expression *jak* 'as'**

#### Summary

The subject of the article are the Polish constructions  $sb, jak + V_p, sb$ , as  $sb + V_i, sb$ . The aim of this research is to answer the question of how to distinguish two types of parentheticals with *jak* 'as', that is  $sb, jak + V_p, sb$  and  $sb, tak jak + V_p, sb$ , as  $sb + V_i$  before,  $sb$ . The investigation involves an attempt to determine which verbs may substitute the variable  $V_p$  and whether they share any common semantic component.

Trans. P. Sobotka

Jadwiga Wajszczuk  
(Uniwersytet Warszawski)

## **OPRÓCZ – JAKA TO CZĘŚĆ MOWY? ROZMYŚLANIA NA MARGINESIE ANDRZEJA BOGUSŁAWSKIEGO STUDIUM O ZNACZENIU ROSYJSKIEGO *KROME***

Professorowi od Spraw Słowa,  
naszemu Profesorowi

Analizowanie znaczeń słów – zgodzi się ze mną każdy, kto próbował się tym zająć na serio – przypomina wspinaczkę wysokogórską. Potrzebne są specjalne uzdolnienia, czyli to, co nazywamy „słuchem semantycznym”, doskonale wyposażenie teoretyczne, wielka zręczność, wprawa, by nie powiedzieć zaprawa, czyli pewien rodzaj stale podnoszonej kondycji, odpowiednia doza samozaparcia, a przede wszystkim ten niezrozumiały dla zwykłego śmiertelnika pociąg ku miejscom, skąd rozpościerają się zupełnie inne pejzaże, świat widać zupełnie inaczej, no i wreszcie – gotowość pogodzenia się z koniecznością odwrotu.

Kto miał możliwość zapoznać się z Profesora analizą znaczenia rosyjskiego *krome* (tym samym również jego wielojęzycznych odpowiedników, więc i polskiego (*o*)*prócz*), nie zaprzeczy, że to wyprawa w Himalaje! (Bogusławski 2008: 99–110). Znaczenie tego słowa to bardzo zagadkowy układ sensów wzniesionych ponad poziom użytych w wypowiedzeniu predykatów. Zagadki tej strzeże paradoks dwuznaczności, którego rozwiązanie Profesor właśnie przedstawił, proponując sformalizowaną reprezentację znaczenia. Rozwiązania tego nie będę tutaj analizować. Zainspirowana obserwacjami Profesora, dotyczącymi funkcji tego operatora w wypowiedzeniu, spróbuję na materiale polskiego *oprócz* nawiązać do drugiej części tego studium, zbliżyć się zatem do sprawy znaczenia od znacznie mniej stromej strony. Zacznę jednak tradycyjnie od wprowadzenia w problem.

### **ZAGADKOWA DWUZNACZNOŚĆ OPRÓCZ**

Polskie słowniki tradycyjnie rejestrowały dwa skrajnie różne typy użyc przyimka *prócz* i jego synonimu *oprócz*, które traktowały jako

jego dwa znaczenia (włączające i wyłączające), por. np. hasło *oprócz* w MSJP:

- (1) <tworzy wyrażenia, w stosunku do których to, o czym mowa w zdaniu, jest uzupełnieniem, dodatkiem, nadwyżką>, np.: *Oprócz niego byli i inni.*, *Naszym oprócz wielkiej wartości pieniężnej miał jeszcze znaczenie amuletu.*
- (2) <tworzy wyrażenia oznaczające, że coś stanowi wyjątek, do którego nie ma zastosowania to, o czym mowa w zdaniu>, np.: a) w zdaniach twierdzących: *Wszyscy spali oprócz niego.* i b) w zdaniach przeczących, z odcieniem wzmocnienia: *Nikt oprócz niego tego nie wie.* *Oprócz kawałka chleba nie miał dziś nic w ustach*<sup>1</sup>.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych wnikliwą analizę problemu przynosi artykuł Andrzeja Bańkowskiego (1977). Autor konstatuje słusznie, że w słownikowych objaśnieniach znaczeń tego przyimka (koncentruje on uwagę na słowotwórczo prostszym *prócz*) mamy do czynienia nie ze zwykłą dwuznacznością, lecz z pełnym przeciwieństwem sensów, i że tej trudnej do zaakceptowania skazy opisu, czy raczej poważnego błędu, można uniknąć, jeśli się znajdzie należycie uogólnioną perspektywę badawczą. Możliwość taką stwarza – zdaniem autora – potraktowanie relacji włączania i wyłączania jako tej samej, z różnych stron tylko ujętej relacji, operacji na zbiorach. Artykuł opublikowany był w „Studiach Semiotycznych”, znalazł się więc poza głównym nurtem językoznawczych badań polonistycznych i mógł pozostać niezauważony, a jednak właśnie na tę minimonografię problemu powoła się Andrzej Bogusławski w artykule o *krome* jako na zamierzenie ambitne, choć niekonkluzywne.

Próbie pozbycia się paradoksu rozdwojonego *oprócz*, opartą wyjściowo na tym samym założeniu, podjął dwadzieścia lat później Maciej Grochowski (1997) w zakrojonym na dużą skalę projekcie opisu „wyrażeń funkcyjnych” – pola leksykalnego zaniedbywanego notorycznie przez językoznawców. Decydując się przypisać temu operatorowi jedną funkcję semantyczną – wyłączanie, próbuje autor zgodnie z regułami okrzeplej już w tym czasie nauki o znaczeniach stworzyć ekwiwalent znaczenia *oprócz* (i tym samym jego książkowego odpowiednika *prócz*) bez pomocy aparatury logicznej. Jest to reprezentacja zbudowana na podstawie języka naturalnego i uzgodniona z zasadami opisu ustalonymi dla całego pola, uwzględniającymi metatekstowy status „wyrażeń funkcyjnych”.

Trudno jest jednak uznać tę propozycję za rozwiązanie problemu, gdyż reprezentacja nie zdaje adekwatnie sprawy z samego mechani-

<sup>1</sup> Podobnie zbudowane są opracowania hasła *krome* w słownikach rosyjskich. Pierwszym dokładnym sprawozdaniem z komplikacji w opisie *krome* w rosyjskojęzycznej literaturze przedmiotu jest praca V.D. Levina (1956). Autor wyodrębnia cztery główne typy jego kontekstów: wśród kontekstów włączających rozróżnia zdania twierdzące i przeczące. Przy całej szczegółowości tego opracowania jest to jednak – jak widać to dziś z perspektywy półwiecza – zaledwie wstępne nakreślenie mapy terenu.

zmu wyłączenia, nie tłumaczy też, czego należałoby oczekiwać, przyczyny powstawania efektu pozornej dwuznaczności jego wykładnika. Jednak próba ta uświadamia rzecz bardzo pożyteczną: że największą trudność w rekonstrukcji znaczenia *oprócz* stanowi ustalenie sposobu zamocowania niezbywalnie obecnego w relacji wyłączenia elementu negacji. Autor sprawą tą zajmował się wcześniej (por. Grochowski 1994), interesował go zresztą wówczas problem ogólniejszy – obecność negacji w znaczeniach słów różnych typów. Co do *oprócz/prócz*, to operator negacji podniesiony tu został ostatecznie zbyt wysoko, bo na poziom wstępnych założeń nadawcy na temat oczekiwań odbiorcy. Nie znajdując widać miejsc stycznych, Bogusławski z tą propozycją nie dyskutuje.

Nie jest moim zadaniem szczegółowe sprawozdanie z literatury przedmiotu<sup>2</sup>, chciałam tylko wskazać na te wczesne próby opowiedzenia się za jednoznacznością (*o*)*prócz*, by dodać, że nie wpłynęły one na zmianę redakcji odpowiedniego hasła w najnowszych opracowaniach leksykograficznych, choć sam sposób charakteryzowania znaczeń uległ tu widocznej zmianie. Czy na lepsze? Przytoczę cały artykuł hasłowy z ISJP:

**Oprócz**, rzadziej, głównie w języku książkowym – **prócz**.

1. Jeśli coś dotyczy wszystkich elementów jakiegoś zbioru **oprócz** tych, które wymieniamy, to tych wymienionych nie dotyczy. (synonimy: *poza*, *z wyjątkiem*)  
*Wszystkie metale, oprócz złota i platyny, ciemnieją, szarzeją i żółkną... Oprócz przedpokoju mieszkanie było umeblowane... Zwiedzili cały pałac prócz ostatniego piętra...*
2. Jeśli **oprócz** wymienionych osób lub rzeczy są jeszcze inne, których dotyczy nasza wypowiedź, to dotyczy ona zarówno tych pierwszych, jak i tych drugich. (synonimy: *obok*, *poza*)  
*Oprócz kapelusza i laski postanowił zabrać ze sobą rękawiczki... Małe okno spiżarni miało kraty i oprócz zapachu był tu chłód i cień... Odziedziczyła po ojcu prócz podobieństwa fizycznego słabą konstrukcję psychiczną.*
3. Wyrażenie **oprócz tego** wprowadza nową informację na omawiany temat. (synonimy: *ponadto*, *poza tym*)

<sup>2</sup> Chciałabym tu tylko wspomnieć o artykule Mieczysława Karasia (1971) *Zagadkowe prócz/oprócz*, choć autor nie zajmuje się znaczeniem, jedynie historią tego słowa. Za tajemnicze uznaje zarówno jego późne (XV wiek?) pojawienie się w polszczyźnie obok *krom/okrom*, jak i jego etymologię. Hipotezę Brücknera, jakoby było to złożenie *pro+k* uznaje za nieprzekonywającą (zwraca uwagę na nieobecność przyimka *pro* w polszczyźnie i brak serii), jednak konkurencyjnej hipotezy nie wysuwa. Po lekturze tego artykułu rodzą się dalsze pytania. Dlaczego para *prócz/oprócz*, tak słabo osadzona w polszczyźnie, wypiera stosunkowo szybko staropolskie *krom/okrom* (u Reja jeszcze te przyimki konkurowały), por. czeskie *kromé* i słowackie *okrem*, ros. *krome* (ukr. *opricz* i białor. *aproc* według Bańkowskiego (2000) to wpływ polski). Wyjaśniona etymologia *oprócz* mogłaby – jak się wydaje – pomóc w rozwiązaniu zagadki znaczenia tego słowa, por. przypis 4.

*Przyniósł ciasto, oprócz tego trochę owoców... Cechowała go konkretność i rzeczowość, a oprócz tego fantazja i poczucie humoru... Był wówczas pełen sił fizycznych i przede wszystkim – umysłowych, prócz tego był prawdziwym tytanem pracy.*

Wyrazista ekspozycja dwuznaczności czy wieloznaczności jednostki hasłowej w opracowaniach leksykograficznych ma na ogół charakter zdecydowanie użytkowy – ma pomóc czytelnikowi zorientować się w budowie odpowiednich kontekstów, wyjaśnić znaczenie całego kontekstu. Bardzo mylące okazuje się jednak w tym wypadku określenie, że wypowiedź „dotyczy osób lub rzeczy”. Wypowiedź często „dotyczy osób” (mówimy o osobach), a jednak nie można powiedzieć w tym samym sensie, że to, co „wymieniamy” (by posłużyć się użytym w objaśnieniu wyrażeniem), a więc słowa, które znalazły się w bezpośrednim zasięgu operatora *oprócz*, są to nazwy osób lub rzeczy, por. zarówno przykłady użycia włączających, jak i wyłączających:

*Odziedziczyła po ojcu oprócz podobieństwa fizycznego słabą konstrukcję psychiczną.*

*Nie byli podobni do siebie w niczym oprócz złych skłonności.*

Warto też zwrócić uwagę, że pomoc, jakiej możemy się spodziewać po zestawieniach *oprócz* z jego tzw. synonimami, jest niewielka – w tym repertuarze środków językowych zresztą mniejsza niż zwykle. Przyimek *poza* pojawia się zarówno w wyłączającym, jak i włączającym typie użycia, czyli naznaczony jest tym samym piętnem (prawdopodobnie pozornej!) dwuznaczności, co *oprócz*<sup>3</sup>. Pomoc w rozróżnieniu znaczeń mogłyby ewentualnie przyimki *obok* i *z wyjątkiem*, lecz po pierwsze, *obok* nie lubi kontekstu przeczącego, a i w kontekstach twierdzących nie brzmi dobrze, por.:

*?Obok Zosi, nie było tam Hani z Karolem i Ewy.*

*?Obok Zosi była tam Hania z Karolem i Ewa<sup>4</sup>.*

<sup>3</sup> Por. formuły objaśnień *poza*<sup>5</sup>., *poza*<sup>6</sup>. i *poza*<sup>7</sup>., które są niemal identyczne z formułami przyjętymi dla *oprócz*. Nawet jeśli można mówić o rosnącej w języku potocznym tendencji do zastępowania *oprócz* przez *poza*, to decyzja o uznaniu synonimiczności *oprócz* i *poza* przy bliższym wglądzie wydaje się podjęta przedwcześnie.

<sup>4</sup> Może chodzi o to, że zarówno w *obok*, jak i w *poza* pobrzmiewają reminiscencje ich znaczenia przestrzennego, a *oprócz* relacji przestrzennej nie oznacza. Staropolskie (*o*)*krom* i rosyjskie *krome* są pokrewne *kroić* (por. też *kromka* – Bańkowski 2000), nowsze (*o*)*prócz* ma temat *prok-/procz-* niemal unikalny w polszczyźnie (może *precz?*, choć Karaś to wyklucza), lecz do dzisiaj jest obecny w rosyjskim: *прочий* (1. 'inny', 2. 'pozostały'); *прочее* ('reszta'), *и прочее* ('i tak dalej, i tym podobne, i pozostałe'), *впрочем* (1. 'zresztą', 2. 'albo nie'); *впрок* (1. 'na zapas, na przechowanie'; 2. 'na korzyść'), a nawet *прочный* (w jednym ze znaczeń – 'trwały'), wreszcie – *прочь* ('precz!', por. *иду прочь!*) (Wielki słownik rosyjsko-polski 2004). Te wskazówki etymologiczne trudno zlekceważyć przy analizie znaczenia (*o*)*prócz*.

Po drugie zaś ten sam słownik przy wyjaśnianiu nieprzestrzennego znaczenia przyimka *obok* (*obok2*) posługuje się przyimkiem *razem z*, co grozi błędnym kołem:

2. Słowa *obok* używamy, aby powiedzieć, że jakieś osoby, rzeczy lub fakty występują razem z innymi. *Miała dla niej obok pogardy nawet trochę współczucia.*

Podstawienie *razem z* na miejsce *obok2* nie wydaje się zresztą możliwe, por.: *?Miała dla niej razem z pogardą nawet trochę współczucia.* Zauważmy na koniec, że w objaśnieniu *obok2* mamy rozszerzenie alternatywy tego, o czym może być mowa (rzeczy i osoby), o fakty, lecz nie tłumaczy to przecież różnicy w znaczeniu.

Zamiana *oprócz* na *z wyjątkiem* (przyimek wtórny) daje w pierwszym typie kontekstów o wiele lepszy efekt. Nawet i tu nie można jednak zawierzyć intuicji; potrzebny jest szczegółowy ogląd każdego z wykazujących pewne pokrewieństwo przyimków, a także próba analizy całego pola, zmierzająca do wychwycenia jego specyfiki.

Lekturę przytoczonego opracowania hasła *oprócz* zakończę pytaniem, czy słuszna jest decyzja wyodrębnienia *oprócz tego* jako osobnej jednostki. Wcześniej tę kandydaturę wysunął Grochowski (1997), proponując dla niej jednak ze względu na możliwość łączenia zdań kwalifikację *spójnik*, a nie *partykuła*, por. uwzględnione przez autora ilustracje użyć:

*Chodziła do szkoły, oprócz tego uczyła się grać na skrzypcach, udzielała korepetycji.*

*Przestudiował ten utwór, a oprócz tego zbadał historię jego powstania.*

W uznaniu połączenia *oprócz tego* za spójnik powinna zdecydowanie przeszkadzać możliwość (by nie powiedzieć – łatwość) użycia tego wyrażenia po spójnikach właściwych, np. *i* czy *a*, lecz także innych, np. *ale*. Por. też możliwość użycia z „włącznikiem” *że*. Nie jest to zatem w moim rozumieniu spójnik właściwy. Por. np.:

*Chodziła do szkoły muzycznej, i/a/ale oprócz tego uczyła się grać na skrzypcach prywatnie.*

Zarówno przywołane w słowniku wyrażenia *ponadto*, *poza tym*, jak i połączenia przyimków z zaimkiem *to* i włącznikiem *„że”*, typu: *dzięki temu, że*; *wobec tego, że*; *po to, żeby*; *zamiast tego, żeby*, a nawet *dlatego, że* często niesłusznie (wyłącznie na podstawie znaczenia) nazywane spójnikiem, wymagają dokładnego opracowania. Możliwe, że wszystkie one znajdują się na drodze do leksykalizacji, co nie znaczy jednak – na drodze do koniunktywizacji. W artykule o jednoznaczonym *krome* Bogusławski nie daje swojej zgody na wyodrębnianie osobnej jednostki *krome tego* (odpowiadającej polskiemu *oprócz tego*), widząc możliwość objęcia również takich użyci tego operatora jednym uogólnionym znaczeniem.

Najciekawsze jest jednak to, że Bogusławski nazywa *krome* we wszystkich jego użyciach, ze względu na jego bezsprzecznie metateks-

towy status – nieco cudzysłowowo, czy też może nieco prowokacyjnie, bo nie odmawiając mu cech przyimka – „partykuła”. I oto wylania się przed nami problem zakwalifikowania *oprócz*, problem wcale nieba-nalny, gdyż w sposób niewątpliwy wymagający ustosunkowania się do kwestii możliwości rozdzielenia tzw. głównych części mowy, czyli klas jednostek leksykalnych **języka jako systemu (syntaktemów)**, i pomocniczych części mowy, czyli klas jednostek leksykalnych niebiorących udziału w konstrukcji zdania, faktycznych „**części (jednostek) mowy**”, operatorów metatekstowych (**parataktemów**). Ponieważ sprawa ta zajmuje mnie od dawna, poczułam się osobiście zaproszona do dyskusji.

Te właśnie wątki chciałabym tutaj podjąć i rozważyć ze świadomością, że mogą mieć one znaczenie nie tylko dla poparcia tezy autora o jednoznaczności tajemniczego słowa *oprócz*, lecz także dla sformułowania, choćby wstępnych, wniosków czy pytań, dotyczących możliwości wyłonienia klasy, do której ono należy.

### ZAGADKOWOŚĆ JEDNOZNACZNEGO OPRÓCZ

Wróćmy do punktu wyjścia, mianowicie do obserwacji, że w jednych użyciach za pomocą *oprócz* można pewne elementy z pewnego zbioru wykluczać, a w innych – pewne elementy włączać do pewnego zbioru (porównaj w przykładach poniżej odpowiednio typ A i B). Taki efekt można uzyskać zarówno w zdaniach twierdzących, jak i przeczących, por.:

- A. (1) *Byli tam wszyscy oprócz Zosi.*  
 (2) *Oprócz Zosi nie było tam nikogo.*  
 B. (3) *Oprócz Zosi, była tam [też] Hania z Karolem i Ewa.*  
 (4) *Oprócz Zosi, nie było tam [też] Hani z Karolem i Ewy<sup>5</sup>.*

Rzecz jednak w tym, na co kładzie nacisk Bogusławski, że operacje te, jakoby różne, nie pozostawiają w użytkownikach żadnego odczucia dwuznaczności, nie sprawiają wrażenia, że uruchamiamy tu dwa różne mechanizmy semantyczne. Łatwo to sprawdzić, kiedy takie dwa „różne” użycia wystąpią w bezpośrednim sąsiedztwie, por. np. wypowiedź (5), w której pierwsze wypowiedzenie (5.1) reprezentuje kontekst włączający, a drugie (5.2) – wyłączający.

- (5) [*Kto z naszego rocznika był na zjeździe?*]  
 (5.1) *Oprócz mnie i Teresy, była Hania z Karolem i Ewa.*  
 (5.2) *Oprócz nas, tzn. tej naszej piątki, na zjeździe nie zjawił się nikt.*

<sup>5</sup> Przykłady (1)–(4) egzemplifikują za pomocą polskiego materiału w sposób przejrzysty tezę Levina, że faktycznie mamy do czynienia z czterema typami kontekstów. Por. wyżej przypis 1.

Wystarczy przyjąć punkt widzenia mówiącego, tzn. uprzytomnić sobie, na jakie pytanie w danej sytuacji komunikacyjnej mówiący odpowiada, by dostrzec różnice w budowie tych dwóch kolejnych wypowiedzi, a na tym tle – właśnie **tożsamość** operacji dokonanej dwukrotnie za pomocą *oprócz*.

Temat nadrzędny wypowiedzenia (5.1) – to osoby tworzące nasz rocznik. Aspekt tematyczny, czyli ujęcie tematu zakreślające ramy kategoryzacji wyrażenia rematycznego – to ich obecność na tym oto konkretnym zjeździe. Wszystko to zawiera się w *dictum* tematycznym zadanego pytania. Rozmówcy wiedzą, o jaki rocznik i o jaki zjazd chodzi. (Bogusławski w swojej analizie uznaje za konieczne wprowadzenie do proponowanej reprezentacji znaczenia *krome* przesłanki: 'wiesz, o kim/o czym mówię'). Elementy zbioru wyznaczonego przez temat szczegółowy wypowiedzenia (tj. ci, co byli) będą „wymieniane”.

(5.1) [*Kto z naszego rocznika był na zjeździe?*] *Oprócz mnie i Teresy, była Hania z Karolem i Ewa.*

Wypowiedzenie ma strukturę wyliczeniową. Użyte rematycznie nazwy własne, identyfikując poszczególne osoby, umożliwiają przypisanie im w ramach aspektu tematycznego określonej własności (askrypcja obecności na zjeździe). Człony tego wyliczenia są komponowane na różne sposoby: za pomocą przyimka *oprócz*, przyimka *z* oraz dwa razy użytego spójnika *i*. Różnicy w budowie połączeń: *ja i Teresa* i *Hania z Karolem* komentować tutaj nie będę – to osobny problem, ważny i ciekawy, który obrósł już specjalistyczną literaturą. W zestawieniu ze sposobem funkcjonowania spójnika *i*, a co szczególnie interesujące – przyimka *z*, widać wyraźnie, że *oprócz* nie tyle łączy elementy, ile je dzieli: plasując się na wyższym pięttrze tego wyliczenia, wprowadza doń (na pewnej wyczuwalnej, choć niezbyt jasnej tymczasem zasadzie) własną cezurę.

W wypowiedzeniu drugim (5.2) obowiązuje ten sam temat nadrzędny, lecz zmieniła się już wspólna wiedza rozmówców (wiemy już o tym, że ktoś z tego rocznika na zjeździe był, i kto był). Są to nowe elementy *dictum* tematycznego, pozwalające na zmianę tematu szczegółowego. Pytanie „Kto z naszego rocznika był na zjeździe?” jest już nieaktualne. We wskazaniu nowego podtematu (kogo nie było) znowu bierze udział wyrażenie *oprócz* (*oprócz nas*). I tym razem wprowadza ono cezurę: projektuje podział „naszego rocznika” na dwie części, pomaga oddzielić tych, co byli na zjeździe, jako całość – od tych, którzy nie byli. Teraz nie mamy już do czynienia z wyliczeniem. Zmienia się też aspekt tematyczny, czyli rodzaj zainteresowania tematem.

(5.2) *Oprócz nas, tzn. tej naszej piątki, na zjeździe nie zjawil się nikt.*

W remacie przeczy się temu, że na zjeździe był ktokolwiek inny niż osoby wymienione. Wprowadzone zostają charakterystyki liczbowe, co daje się interpretować jako dodatkowa informacja o wzajemnym sto-



sunku obu tych podzbiorów „naszego rocznika”. Mówiący wprowadza teraz emfaticzny własny komentarz, mówi coś dodatkowego.

Zastanówmy się teraz, jak działa *oprócz*. W obu wypadkach wprowadza ono wyrażenie dodatkowe, w składnię pozostałej części wypowiedzenia właściwie niezaangażowane (na to wszystko zwraca uwagę Bogusławski), które nie da się pominąć, choć da się po odpowiednim wyodrębnieniu (czy to na piśmie, czy środkami wymówieniowymi) przenieść, wstawić w inne miejsce wypowiedzenia. Co więcej, nie bierze ono również (tym samym!) udziału w tym, co w tej drugiej części wypowiedzenia zostanie powiedziane! Doskonale to widać w wypowiedzeniu (5.2), gdzie sens drugiej części <na zjeździe nie zjawił się nikt>, wzięty w izolacji, wchodziłby w konflikt z resztą wypowiedzi, rodziłby sprzeczność, por. także inne konteksty tzw. wyłączające z kwantyfikacją ogólną, typu: *nikt oprócz\_ i wszyscy oprócz\_*. (Emfaticzne uściślenie do wypowiedzenia (5.2) brzmi: *Nikt więcej!*. Samo *Nikt!* zabrzmiałoby może ryzykownie. Można by wówczas zapytać: *Jak to nikt, skoro mówiłeś, że było pięć osób?*).

Wypowiedzenia (5.1) i (5.2) pod względem „składni wypowiedzeniowej”, tj. struktury tematyczno-remantycznej, zbudowane są podobnie. Zarówno w pierwszym, jak i drugim wypowiedzeniu *oprócz* „pracuje” na podzbiorze wyodrębnionym ze względu na to, że ta informacja była już wcześniej znana rozmówcom, zadana kontekstem.

Jeśli za podstawę porównania mechanizmu działania operatora przyjąć informację o świecie, „bazową” informację tej wypowiedzi, uprawnione wydaje się mówienie o operacji na zbiorach, włączaniu i wyłączaniu, o przeciwnym wektorze tej samej relacji. W wypowiedzeniu (5.1.) mamy do czynienia z jakby dodawaniem elementów, kompletowaniem zbioru uczestników zjazdu reprezentujących dany rocznik, jednak rola *oprócz* sprowadza się tu faktycznie do przeciwstawienia zbioru dwuelementowego (ja i Teresa) pozostałym, zaś w wypowiedzeniu (5.2.) – do przeciwstawienia uczestników zjazdu (zbiór pięcioelementowy) tym, którzy nie przyjechali (reszta). W wypowiedzeniu (5.2) zasada przeciwstawienia jest jasna, w (5.1) – jest mniej oczywista.

Bogusławski dla celów swojej analizy rozczłonkuje wypowiedzenia z *krome/oprócz* w ten sposób, że wyróżnia człon wprowadzony przez ten przyimek, jednak przeciwstawia go – jest to ruch nietrywialny – nie reszcie zdania, lecz wypowiedzeniu jako całości. Otrzymujemy skrupulatną charakterystykę sposobu wkomponowania członu wprowadzanego przez *oprócz* w całość wypowiedzenia: jest to jego składnik dodany, jakby niekonieczny, mający najczęściej (choć nie zawsze to jest wyraźne) status członu wydzielonego (*obosoblennyj czlen*). Co każe autorowi powiedzieć – czytamy dalej uważnie tę partyturę – że nie człon z *krome/oprócz* jest w tych zdaniach najważniejszy, że ważniejsza jest reszta wypowiedzenia, w której jest usytuowany punkt ciężkości? Co to znaczy ważniejsza? Przecież pominięcie członu z *krome/oprócz*

nie wchodzi w grę; całość wypowiedzenia zmieniłaby wtedy całkowicie sens! Może tu chodzić o ważną różnicę w planie informacyjnym. Człon wprowadzony przez *krome/oprócz* zdradza wyraźnie tendencję do bycia częścią stematyzowaną wypowiedzenia, znaną odbiorcy (najczęściej z *dictum* pytania), a w każdym razie traktowaną jako znana. Reszta wypowiedzenia przynosi aktualny remat, por. np.:

- (6) *Co kupić oprócz pieczywa? – Oprócz pieczywa? Może mleko!*
- (7) *Kto tam będzie oprócz Haneczki? – Oprócz Haneczki będzie jej mąż i jej brat.*
- (8) *Czy oprócz wtorku masz jakiś dzień wolny? – Nie, oprócz wtorku, wszystkie pozostałe dni mam zajęte.*
- (9) *Czy oprócz Zosi komuś już o tym mówiłaś? – Oprócz Zosi, mówiłam Hani i Józkowi. // Mówiłam też Hani i Józkowi.*

Człon wprowadzany przez *oprócz* nie może w zasadzie stanowić samodzielnej odpowiedzi na pytanie. Jeśli w jakimś kontekście jest to jednak możliwe, to tak zwana „reszta wypowiedzenia” łatwo zrekonstruować, por. np. (13):

- (10) [*Co kupić?*] – *To, co zawsze, oprócz mleka. [Mleko jest.]* (kontekst wyłączający)
- (11) [*Co kupić?*] – *\*Oprócz mleka.*
- (12) [*Co kupić?*] – *Oprócz tego, co zawsze, gazetę.* (kontekst włączający)
- (13) *W jakie dni on przyjmuje? – Oprócz wtorku. = We wszystkie dni tygodnia oprócz wtorku.*

Ciekawe, że tego typu tematyżacja jest najwyraźniej od szyku niezależna, tak dobrze jest zabezpieczona pauzami i wyróżnikami akcentuacyjno-intonacyjnymi. Człon z *oprócz* może nieść pewien akcent, nie jest to jednak akcent właściwy rematowi, lecz rodzaj wyróżnienia ważnego elementu wtrąconego, wyrażenia zasługującego na uwagę. Wypowiedzenia takie jako całości mogą więc być akcentowane dwuwierzchołkowo, szczególnie jeśli wzmocnimy pauzę oddzielającą człon wprowadzany przez *oprócz* od reszty zdania.

- (14) [*W jakie dni on przyjmuje?*] *We wsz|ystrykie dni∪ oprócz wt|orku.*  
// *Przyjmuje∪ we wsz|ystrykie dni∪ oprócz wt|orku.*
- (15) [*Kto tam był?*] *Oprócz K|asi∪ była tam Mar|ysia.*  
// *Była tam∪ oprócz K|asi∪ Mar|ysia. // Tam była∪ Mar|ysia∪ oprócz K|asi.*

Czy można rolę tego operatora jakoś uogólnić? *Oprócz* funkcjonuje w ten sam sposób w różnych rodzajach kontekstów, wprowadza mianowicie element lub elementy niebrane aktualnie pod uwagę. Nie można jednak powiedzieć, że chodzi tu o wyłączenie elementów ze zbioru czy włączanie ich do niego. *Oprócz* nie modeluje stosunków w świecie. Jest to rodzaj komentarza do wykonywanych czynności mownych. W strukturze wypowiedzenia pełni funkcję organizatora jego struktury tematyczno-rematycznej, ściślej – funkcję tematyżatora w rodzaju *co do*, lecz tematyżatora spełniającego inne zadanie. Jest to tematyżator wprowadzonego wcześniej rematu, odnoszącego się do tego samego tematu nadrzędnego charakteryzowanego pod tym samym względem. Można zapytać, czy taka charakterystyka jego roli przynosi rozwią-

zanie dręczącego nas problemu. Może nie jest to jeszcze ostateczne rozwiązanie, lecz z pewnością uzyskaliśmy potrzebny dystans, który pozwala skupić uwagę na samym operatorze.

Teraz już, śledząc myśl Bogusławskiego, lecz myśląc niezależnie, możemy z całym przekonaniem poprzeć główną tezę autora studium o *krome/oprócz*:

Wyrażenie to nie odnosi się w ogóle do bazowej struktury predykatywnej. Jest to forma pewnego rodzaju **metawypowiedzenia**, które umiejscowione jest na szczególnej „płaszczyźnie” czy też „linii” tekstu, „nadbudowanej” nad ujęciem bazowym tego czy innego fragmentu rzeczywistości. Linia ta tworzy metatekst *bieżący*, realizujący komentarz mówiącego *równoległy* wobec głównego komunikatu, właśnie z tym własnym komunikatem mający do czynienia, jego dotyczący. (Bogusławski 2008: 106, tłum. moje – J.W.)

Pozostaje jeszcze pytanie najtrudniejsze, umieszczone przeze mnie w tytule artykułu: skoro *oprócz* to komentarz metatekstowy, a z całą pewnością nie spójnik, to czy wynika z tego, że jest to partykuła? Jaka to „część mowy”?

### OPERATOR METATEKSTOWY CZY ZWYKŁY PRZYIMEK?

Jeśli na przyimki, oczywiście – przyimki obdarzone znaczeniem, „nasemantyzowane” (por. hasło *przyimek* opracowane w EJO przez S. Karolaka (1993)), przyimki, rozumiane według koncepcji Bogusławskiego (1976) jako samodzielne jednostki języka, czyli, jak nazywa je Grochowski (1995), przyimkowe jednostki języka, spojrzysz się – jak na to w pełni zasługują – jako na klasę samodzielnych leksemów zaangażowanych w składnię zdania<sup>6</sup>, to charakterystykę przyimka jako klasy trzeba tworzyć właściwie od podstaw. Należy stwierdzić, że przyimki mają pewien wpływ na znaczenie pozycji, jaką prawostronnie otwierają, lecz ich konotacja prawostronna jest bardzo słaba<sup>7</sup>. Zwykle wpływ ten jest podporządkowany nadrzędnej presji semantycznej innego predykatu (np. czasownika, przy którym są użyte). Zależy on także – jeśli predykat nadrzędny otwiera kilka pozycji – od sposobu realizacji innych pozycji. Zakazy łączliwościowe uwidoczniają się dopiero w całości konstrukcji składniowej.

<sup>6</sup> A więc – podklasę syntaktémów, por. kryterium podstawowego podziału leksemów na syntaktemy i parataktemy w: Wajszczuk 2005, 2010.

<sup>7</sup> Daniel Weiss (2005) zamiast *konotacja* mówi *otwarta walencja*, co odnotowuję, gdyż ważne wydają mi się obserwacje tego autora, śledzącego z uwagą procesy leksykalizacyjne polskich imiesłowów przysłówkowych, które zaczynają pełnić funkcje spójników i przyimków. Dla analizy *oprócz* jest istotne, że w zebranych przez niego materiale można odnaleźć quasi-odpowiedniki tego przyimka, np. *wyłaczając/wyłaczywszy*, reprezentujące generację młodszą niż tzw. przyimki złożone, np. *z wyjątkiem*.

Ten „układ sił” stwarza konstrukcjom przyimkowym ogromne możliwości metaforyzacyjne. To dlatego możliwe są w tej klasie „przeniesienia” relacji z jednej sfery semantycznej na drugą: z przestrzeni na czas, z przedmiotów konkretnych na *abstracta* itp. Podporządkowując się czasownikowi, przyimki pełnią funkcję niezastąpionych wprost moderatorów jego znaczenia, by wspomnieć przyimki-prefiksy czasownikowe i przyimki-postfiksy – cząstki nowo tworzonych w „wielkim czasie” rozwoju języka czasownikowych jednostek leksykalnych.

Silny natomiast, a nawet bardzo silny, jest wymóg formalny dotyczący przynależności słowa realizującego prawą pozycję przy przyimku do klasy imiennej (stąd konieczność nominalizacji w przypadkach, kiedy na tę pozycję wprowadzane jest zdanie), a także – w językach fleksyjnych – wprost zdumiewająco silna reakcja (wymaganie konkretnego przypadku). Trudno wykluczyć, że w ten sposób także realizuje się pośrednio głęboka zależność przyimka od predykatu nadrzędnego (czasownika).

*Oprócz* – jak przyimkowi przystało – otwiera pozycję dla grupy imiennej, a także, na zwykłych warunkach, dla znominalizowanego zdania. ściśle według zasad gramatycznych obowiązujących w danym języku (por. *oprócz tego, że*\_). Operator ten – w przeciwieństwie do innych przyimków – zdaje się jednak nie nakładać **jakichkolwiek** warunków semantycznych na wyrażenia realizujące tę pozycję. Ograniczenia semantyczne, szczególnie formułowane w terminach ogólnych, tj. przez wyliczanie klas semantycznych (osoby, rzeczy, fakty), nie wydają się mieć w tej sytuacji najmniejszego uzasadnienia. Właśnie to z pozoru stwarza pewne podstawy do przypuszczenia, że *oprócz* to leksem nie tylko synsemantyczny, lecz i synsyntagmatyczny, a więc – parataktem.

Zauważmy jednak, że opis schematu konotacji semantyczno-składniowej nie został zakończony. W zasięgu oddziaływania przyimka *oprócz*, jak każdego zresztą przyimka, znajduje się jeszcze jedno miejsce. Tę pozycję przy *oprócz* nazwijmy dalszą i oznaczmy ( $Arg_2$ ), gdyż jest to pozycja faktycznie przyczasownikowa. Musi być ona odróżniona od tej bliższej, już omówionej przyprzyimkowej (oznaczmy ją ( $Arg_1$ )), np.: *ktoś oprócz czegoś* ( $Arg_1$ ) *zrobił coś* ( $Arg_2$ ); *ktoś oprócz czegoś* ( $Arg_1$ ) *miał na sobie coś* ( $Arg_2$ ); *ktoś oprócz czegoś* ( $Arg_1$ ) *poczuł coś* ( $Arg_2$ ) itp. Realizacja tych pozycji może przebiegać w szyku dowolnym, por.: *oprócz czegoś* ( $Arg_1$ ) *ktoś zrobił coś* ( $Arg_2$ ) lub *ktoś zrobił coś* ( $Arg_2$ ) *oprócz czegoś* ( $Arg_1$ ). Tej dalszej pozycji *oprócz* nie kontroluje, pozostaje ona pod składniową i znaczeniową kuratelą odpowiedniego predykatu, jednakże warto zwrócić uwagę na sposób zapelnienia obu pozycji: są to wyrażenia jednorodnie kategoriałnie. Por.:

- (18) *Oprócz butelki z koniakiem trzymał w rękach trzy kieliszki.*
- (19) *Miała na sobie oprócz sweterka lekką narzutkę.*
- (20) *Oprócz tego, że palił, potężnie pił.* (przykład Grochowskiego)
- (21) *To dziwne, ale oprócz radości poczułem lekkie zawstydzenie.*

Analogiczne, przy wszystkich różnicach, zjawisko jednorodności kategoryjalnej wyrażeń umotywowanej ich funkcją rematyczną można obserwować przy zapelnianiu pozycji otwieranych przez spójniki typu *i, lub, albo, ani, czy*. Spójniki jednak nie stawiają określonych wymagań wyrażeniom, które wchodzi na otwierane przez nich pozycje.

\*

Spróbujmy połączyć uzyskane dane w hipotetyczny projekt formuły objaśniającej znaczenie operatora *oprócz*. Pamiętajmy, że jej kształt powinien zdawać sprawę: po pierwsze, z przynależności tego operatora do klasy przyimków, jako leksemu pełnoznacznego, otwierającego w sobie właściwy sposób pozycję dla grupy imiennej; po drugie, ze statusu składniowego, jaki uzyskuje on wraz z nią (jako wyrażenie przyimkowe) w strukturze predykatowo-argumentowej zdania; po trzecie, z jego statusu metawypowiedzeniowego; po czwarte wreszcie, ze statusu wyrażenia/wyrażeń, jakie wprowadza, w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, i z zależności kategoryjalnej, w jakiej pozostaje to wyrażenie (ew. wyrażenia) ( $Arg_1$ ) względem innego wyrażenia/innych wyrażeń w innych pozycjach przy tym samym predykatie nadrzędnym ( $Arg_2$ ).

{F:} 'o tym, o czym mowa {Tn} [wiesz, o czym mówię], trzeba powiedzieć pod względem, o którym mowa {Q}, coś innego {zapowiedź  $Arg_2$ }, odsyłającego do czegoś innego niż to, do czego odsyła to, co już o tym {Tn} pod tym względem {Q} wiadomo\_ {otwarta pozycja dla  $Arg_1$ }'

Formuła {F} ma kształt wypowiedzenia, które może być usunięte, jednak ze stratą ważnych dla całości elementów. O jego charakterze metatekstowym stanowi główny użyty tu predykat *trzeba powiedzieć*, wiążący jako argumenty: nadawcę, odbiorcę, temat nadrzędny (scharakteryzowany w ten, a nie inny sposób). Ma ona zająć takie miejsce w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, by wyrażenie, dla którego otwiera pozycję, miało status stematyzowanego wcześniej użytego rematu, a zarazem by spełniony był warunek kategoryjalnej jego jednorodności z wyrażeniem, które będzie użyte już poza jego zasięgiem jako aktualne wyrażenie rematyczne, główny remat.

Formuła {F} ma kształt wypowiedzenia, które jako osobne istnieć nie może, gdyż domaga się uzupełnień. Komponent negacji jest w niej umocowany bardzo nisko, jako charakterystyka odrębności tematów szczegółowych i szczegółowych tematów.

Główny predykat wypowiedzenia został czysto umownie oznaczony za pomocą wyrażenia *trzeba powiedzieć*, przy którym ma stanąć na niższym poziomie struktury wyrażenie rematyczne z własnym odpowiadającym mu tematem. Jest to próba uwzględnienia w modelu

obecnej w każdym wypowiedzeniu obligacji do mówienia prawdy i mówienia nie za mało i nie za dużo.

### Literatura przywoływana

- A. Bańkowski, 1977, *Funkcja przyimka prócz*, „Studia Semiotyczne” VII, s. 145–149.
- A. Bańkowski, 2000, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 2, hasła: *krom/okrom; prócz/oprócz*, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 2008, *Однозначное кроме*, [w:] *Динамические модели: Слова. Предложения. Текст. Сб. статей в честь Елены Падучевой*, red. А.В. Бондарко, Г.И. Кустова, Р.И. Розина, Москва: Языки русской культуры, s. 99–109.
- M. Grochowski, 1977, *Negacja w strukturze treści wyrażen przyimkowych*, „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, t. 16, Warszawa: PWN, s. 53–59.
- M. Grochowski, 1994, *The function of the prepositional phrase and the lexical meaning of the preposition. A study of sequence containing the preposition oprócz*, [w:] „Revue des études slaves”, LXVI, 3, Paris, s. 537–545.
- M. Grochowski, 1995, *O możliwościach słownikowej charakterystyki semantycznej przyimkowych jednostek języka*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i w tekście*, red. M. Grochowski, Toruń: Wyd. UMK, s. 89–97.
- M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium semantyczne*, Kraków: PAN IJP.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- M. Karaś, 1971, *Zagadkowe prócz/oprócz*, „Język Polski”, LI, z. 5, s. 327–336.
- S. Karolak, 1993, *Przyimek*, artykuł hasłowy, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław: Ossolineum.
- V.D. Levin 1956: В.Д. Левин, *О значениях предлога кроме в современном русском литературном языке*, [w:] *Академику В.В. Виноградову к его шестидесятилетию*, Москва: Изд. АН СССР, s. 147–164.
- MSJP: *Mały słownik języka polskiego*, 1968, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa: PWN.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- J. Wajszczuk, 2010, *Functional class (so called „part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information*, „Cognitive Studies” 10, Warszawa: SOW, s. 15–33.
- D. Weiss, 2005, *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?*, [w:] *Przyimki i przysłówki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, red. M. Grochowski, Toruń: Wyd. UMK, s. 177–208.
- Wielki słownik rosyjsko-polski*, 2004, red. J. Wawrzyńczyk, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

***The Polish oprócz 'except' – what part of speech is that? Reflections on the margin of Andrzej Bogusławski's study on the meaning of the Russian krome***

Summary

The starting point for the study of the Polish *oprócz* 'except' in this article is Andrzej Bogusławski's study of 2008 of the Russian *krome*. He recognizes the metatextual nature of this operator. Regarding it as a word having only one meaning, contrary to the ambiguity widely attributed to it (cf. exclusive and inclusive meaning of *krome/oprócz*), the author suggests an explication of its meaning in logical terms.

The author of this article is most interested in the difficulty of classifying *krome/oprócz* as a part of speech. From the formal perspective, it is undoubtedly a preposition, but it seems to collide with its metatextual nature. The author attempts to solve this dilemma by indicating that *oprócz* is 'a typical thematizer', i.e. a prepositional operator representing a whole metatextual statement which allows to differentiate already known rhematic information from a new rheme or a range of new rhemes.

Adj. P. Sobotka

Daniel Weiss  
(Uniwersytet w Zurychu, Szwajcaria)

## DEKAPITACJA ZDAŃ WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE. O POLSKICH ODPOWIEDNIKACH ROSYJSKICH KONSTRUKCJI BEZORZECZENIOWYCH

Niniejszy szkic stanowi kontynuację dwóch tekstów, również pisanych z myślą o przyjaciółach językoznawcach. W pierwszym (Weiss 2010) omawiam wypowiedzi bezorzeczeniowe, charakterystyczne dla języka rosyjskiego w jego odmianie potocznej. Drugi (Weiss 2011) traktuje o podobnym zjawisku zaobserwowanym w „internetowej” polszczyźnie, czyli w blogach i na forach dyskusyjnych. Bodźcem do porównania obu języków było stwierdzenie, iż rosyjskich konstrukcji bezorzeczeniowych na ogół nie da się przetłumaczyć na potoczną polszczyznę dosłownie, tzn. z pominięciem formy czasownikowej w funkcji orzeczenia. Rosyjskiej konstrukcji: *Как тебе Путин (нравится)?* nie przetłumaczymy przecież na polski jako *\*Jak ci Putin?* Skróto- we wypowiedzi typu *Ty to sama?* (w przeciwieństwie do ros. *Ты это сама?*) nie są używane w sytuacjach, w których zaimek *to* miałby odsyłać do treści typu ‘upiekłaś ten tort’ / ‘namalowałaś ten obrazek’ / ‘uszyłaś ten płaszcz’ itp. Czasami polska kalka rosyjskiej konstrukcji przypomina mowę dzieci, np. *Ale ja niespecjalnie/niechcący!* (por. ros. *Но я ненарочно/нечаянно/неумышленно*). W jeszcze innych wypadkach można podejrzewać użytkowników języka polskiego o pozostawanie pod wpływem języka rosyjskiego<sup>1</sup>. Dopiero systematyczne poszukiwanie takich „dewiacyjnych” struktur w Internecie pokazało, że w nowych typach komunikacji internetowej – zwłaszcza w blogach i na forach dyskusyjnych – funkcjonują konstrukcje pozwalające na podobną swobodę, jaka panuje w potocznej odmianie języka rosyjskiego. Dla przykładu przytoczę fragment z polskiego blogu:

<sup>1</sup> W Weiss 2011 cytuję wypowiedź *Ty znowu za swoje?*, pochodzącą z powieści Pawła Huelle *Weiser Dawidek*. Ten niezmiernie rzadki zwrot (5 trafień w wyszukiwarce Google) żywo przypomina rosyjskie wyrażenie *Ты опять за свое?* Ze względu na lwowski rodowód pisarza przypuszczenie, że jest to kresowizm, nie jest chyba bezpodstawne.



- (1) Jeżeli tak się stało to *ja niechcący...* zagalopowałem się. – ja tam w Twoim opisie zespołu **OSCAR** nie widziałem nic z kryptoreklam<sup>2</sup>

(www.forum.gorlice24.pl/viewtopic.php?p=33981; dostęp: 12.08.2010)

Nie oznacza to jednak, że wszystkie przykłady zaświadczone w potocznym języku rosyjskim znajdują swoje odpowiedniki w polskim Internecie. Jak dalej pokazuję, przykładów takich nie ma zbyt dużo.

Podążając problem rosyjskich konstrukcji bezczasownikowych w Weiss 2010, wracam do dyskusji prowadzonej przed laty z Igorem Mielczukiem. Dotyczy ona statusu teoretycznego przysługującego tego typu wyrażeniom. Mielczuk w swojej typologii niezrealizowanych pozycji syntaktycznych przewiduje tylko dwie możliwości interpretacyjne: elipsę albo leksem zerowy<sup>3</sup>. W artykule Weiss 1993 wysunąłem tezę, że w wypadku wyrażen z niezrealizowanym orzeczeniem czasownikowym zwykle nie chodzi ani o jedno, ani o drugie. Jest to zjawisko *sui generis*: u podstaw takich niepełnych struktur leży pewien abstrakcyjny zespół cech semantycznych, który na powierzchni zdania nie tylko nie zostaje zrealizowany, ale często nie może być zrealizowany, gdyż język nie dysponuje jednostką leksykalną, która byłaby nośnikiem tak abstrakcyjnego znaczenia<sup>4</sup>. W pracy Weiss 2010 za mit uznaję postulowane w rosyjskiej literaturze przedmiotu istnienie tak zwanych „czasowników zerowych”. Tym samym odrzucam opozycję, w której jednostkom typu ‘abstrakcyjny czasownik ruchu’, ‘czasownik komunikacji’ czy ‘przemocy fizycznej’, traktowanym jako element systemu językowego (*langue*), przeciwstawiane są okazjonalne, sytuacyjnie uwarunkowane opuszczenia, należące rzekomo do *parole*. Zamiast tego proponuję jednolitą interpretację wszystkich niesfrazologizowanych „opuszczeń” jako uwarunkowanych kontekstowo. W moim ujęciu znaczenia ruchu, komunikacji i przemocy fizycznej tracą zatem specjalny status i uprzywilejowaną pozycję, a są traktowane tylko jako bardziej częstotliwe od innych. Odrębnego opisu, moim zdaniem, wymagają jedynie zwroty sfrazologizowane, i tylko one zasługują na osobne hasła w słowniku.

Przyjmuję stosowany w literaturze poświęconej rosyjskim wypowiedziom bezczasownikowym podział materiału ze względu na (a) jednoznaczność przeciwstawianą wieloznaczności oraz ze względu na (b) swobodę przeciwstawianą sfrazologizowaniu danego połączenia. Ponieważ żadna z tych właściwości nie tworzy opozycji binarnych, mamy do czynienia z dwiema krzyżującymi się skalami. Brak miejsca nie pozwala na pogłębienie tych wątków, wskażę więc jedynie na ograniczenia, którym moim zdaniem podlegają

<sup>2</sup> Fragment ten nawiązuje do usunięcia postu tegoż autora z blogu, ponieważ zarzucono mu reklamę zespołu grającego na weselach.

<sup>3</sup> Bardziej zróżnicowane podejście jest przedstawione w mało znanym artykule Ju. Апресяна (Апресян 1986).

<sup>4</sup> Zob. Мельчук 1995: 190–192, 206–207.

omawiane struktury. Po pierwsze, ich semantyka jest zasadniczo czynnościowa. Po drugie, w grę wchodzi zdania o strukturze co najmniej dwuelementowej, tzn. przewidującej dwa aktanty lub jeden aktant i jeden niekonotowany okolicznik (*circonstant* w terminologii Tesnière'a, przyjętej przez Moskiewską Szkołę Semantyczną). Po trzecie wreszcie, wypowiedzi bez orzeczenia czasownikowego nie mogą być objęte negacją ogólną<sup>5</sup>.

Z pierwszego warunku wynika, że nie będą nas interesować konstrukcje z opuszczonym łącznikiem (choć niektóre rosyjskie przykłady są pod tym względem niejednoznaczne, np. *Он уже пятый год председателем (работать/быть)*). Dalsze ograniczenia dotyczące przedmiotu badań są następujące: w tym szkicu nie będą mnie interesować wypowiedzi i teksty minimalne typu *Ręce do góry!*, które we wszystkich językach wykazują tendencję do maksymalnej zwięzłości. Poza obszarem obserwacji pozostawiam również elipsy anaforyczne, polegające na usunięciu powtórnego użycia czasownika leksykalnie identycznego z już użytym. Nie będę też rozważał problemu gramatycznej (temporalno-aspektualnej) niedookreśloności struktur ani typu ich wieloznaczności („vagueness” vs. „ambiguity”). Celem niniejszego szkicu jest bowiem skontrastowanie polskiego materiału z wynikami badań nad odpowiednimi strukturami rosyjskimi oraz jego interpretacja w ramach przyjętego powyżej podejścia. W niektórych wypadkach porównanie będzie obejmować także inne języki europejskie, traktowane jako tło, na którym wyraźniej widoczne stają się osobliwości obu interesujących nas języków słowiańskich. Materiał zostanie uporządkowany według kryterium semantycznego (jednoznaczność vs. wieloznaczność konstrukcji), z tym zastrzeżeniem, że przypadki jednoznaczne, czyli elipsy w ścisłym sensie, nie będą analizowane<sup>6</sup>. Jako kryterium dodatkowe posłuży opozycja rejestru narracyjnego przeciwstawianego dyskursywnemu (w rozumieniu E. Benvenista)<sup>7</sup>, wydaje się bowiem, że w znacznej mierze od tego zależą warunki i częstotliwość opuszczenia czasownika.

Zacniemy od najbardziej rozpowszechnionych typów „opuszczeń” czasowników czynnościowych. Zaliczymy do nich dwie grupy użyć narracyjnych: *verba dicendi* wprowadzające cytaty mowy niezależnej oraz czasowniki ruchu celowego. Zilustruję te dwa typy przykładami:

- (2) Wracając do tematu to jak wysiadłem z pociągu to *ona* przez okno *do mnie*: „powiedz mi, czailes sie zeby podejsc :)” odpowiedziałem ze tak i spytałem ze...  
([www.sciaga.pl/forum/18/watek/418123/.../3/do\\_panow/](http://www.sciaga.pl/forum/18/watek/418123/.../3/do_panow/); dostęp: 28.08.2010)

<sup>5</sup> O wyjątkach od pierwszych dwóch kryteriów zob. Weiss 2010, 2011.

<sup>6</sup> Nieliczne przykłady typu *X Ø oczy w słup, Y-owi Ø w głowie tylko Y* były już omawiane w Weiss 2011.

<sup>7</sup> W ujęciu J. Paduczewej – tryb narracyjny vs. deiktyczny.

- (3) Drugi Brat, starszy ode mnie o 10 lat, pracował nocami w piekarni, cukierni. Rankiem budził Siostrę i mnie, celując w nas gorącymi, pachnącymi buleczkami... *My do szkoły, On do łóżka...*  
(www.idn.org.pl/fson/kwart18/strpl.htm; dostęp: 28.08.2010)

Tego typu opuszczenia są szczególnie częste w dowcipach, niezależnie od sposobu ich reprodukcji (ustnej lub pisemnej). Por.:

- (4) Idzie kura, patrzy, Adam Małysz.  
Zaczyna go dziobać, *on do niej*:  
– Te, kura uciekaj, bo jak Cię kopnę, to polecisz na drzewo.  
– Nareszcie będę brała lekcje u samego mistrza!  
(kawaly.tja.pl/?k=xjwblx; dostęp: 23.08.2010)
- (5) Chłopak mojej znajomej wyjechał na jakiś czas i kiedy wrócił, to ona chciała zrobić mu niespodziankę. Wieczór, *on pod prysznic*, ona czeka na niego w ślicznej bieliźnie... On wychodzi, patrzy na nią i pyta:  
– Gorąco Ci?  
(www.joemonster.org/.../Miedzy\_nami\_a\_kobietami\_LXXVIII; dostęp: 23.08.2010)

Poczynione obserwacje można uogólnić: oba typy opuszczeń są charakterystyczne nie tylko dla komunikacji ustnej czy internetowej; występują również w tekstach pisanych, bądź to literackich, bądź publicystycznych. Ich interpretacja semantyczna jest jednak zasadniczo różna: o ile czasownik komunikacji da się prawie zawsze jednoznacznie zrekonstruować (jako forma leksemu *powiedzieć/mówić* lub *(za)pytać* albo *odpowiedzieć/odpowiadać* w zależności od kontekstu), o tyle w wypadku brakującego czasownika ruchu zazwyczaj wskazany zostaje jedynie punkt docelowy, a sposób i tempo poruszania się i ewentualny środek lokomocji pozostają niesprecyzowane. Mówiący uzyskuje w ten sposób możliwość hierarchizacji treści: w przykładzie (3) podkreśla się osiągnięcie celu (*do szkoły*), sposób przemieszczenia się natomiast wydaje się mało istotny i dlatego mógł zostać przemilczany. Za tego typu zabiegiem może kryć się również inna motywacja: o ile nieobecność czasownika mówienia jest podyktowana czystą potrzebą *e k o n o m i i*, o tyle opuszczenie czasownika ruchu służy również do przyspieszenia i *d r a m a t y z a c j i* toku narracyjnego, por. np. *Kot na drzewo, pies za nim*. Jeśli chodzi o ulokowanie w czasie opisywanego zdarzenia, to w obu sytuacjach wypełnienie eksplicytnym czasownikiem ruchu mogłoby przybrać formę czasu przeszłego albo teraźniejszego.

Dodajmy, że obie wskazane grupy opuszczeń spotykamy także w innych językach europejskich, np. w bułgarskim (por.: *И хон, директно там (стигнахме, отидохме)*), czeskim (np. *Potom sprcha a rychle Ō do postele*)<sup>8</sup> czy niemieckim (np. *Und dann eine Dusche und sofort (ab) ins Bett*). Z tej perspektywy często cytowany, prawie podręcznikowy

<sup>8</sup> Bułgarski materiał zawdzięczam Kalinie Sutter (ustnie), a czeski cytuję za: Mažara 2011. Na temat polsko-czesko-rosyjskiego porównania struktur bezczasownikowych zob. też McShane 2000.

przykład *Татьяна в лес, медведь за нею* trudno uważać za charakterystyczny jedynie dla języka rosyjskiego.

Opuszczanie czasowników ruchu typowe jest także dla tekstów instruktażowych. Nadaje się im w ten sposób bardziej kategoryczny charakter. Por. czeski (cytuje za: Mažara 2010): *S chřipkou Ÿ rychle do postele*, i jego niemiecki odpowiednik: *Bei Grippe ab ins Bett*. Polskie przykłady podaje w Weiss 2011. Jeszcze inną sytuację ilustruje fragment recenzji opowiadania Pawła Huelle – jest to tekst, który można by opisać jako zachowujący ślady wirtualnego przemieszczania się jakiegoś fikcyjnego obserwatora po miejskiej przestrzeni Gdańska.

- (6) Pisarz wspomina, że w latach sześćdziesiątych Gdańsk zachował – dziś w niektórych enklawach można się z tym spotkać – niezwykłą rustykalność przedmieść. *Pięć minut od przystanku* i było się praktycznie na wsi.

(www.pmedia.pl/showkultura.php?wid=148; dostęp: 12.09.2010)

Taki chwyt nie jest wyłączną specjalnością języka polskiego, należy on do ogólnoeuropejskiego arsenału środków opisu geograficznego z „wbudowanym” obserwatorem.

Inaczej wyglądają opuszczenia form czasownikowych w rejestrze dyskursywnym (czyli opuszczenia uwarunkowane sytuacją rozmowy). Omawiając ten typ, należy pamiętać o odróżnieniu konstrukcji sfrazeologizowanych (np. *X do Y*) od połączeń swobodnych. Wypowiedzi typu *Ja do Andrzeja* lub *Pan do Tomka*<sup>9</sup> są jednoznaczne, jeżeli zmienne X i Y oznaczają uczestników rozmowy<sup>10</sup>; w przeciwnym razie wyrażenie traci charakter pragmafrazemu, por. *??Ty do domu* – *??Ja do Paryża* itp. To samo dotyczy *a fortiori* połączeń swobodnych. W sytuacji, gdy mówiący widzi, że adresat szykuje się do wyjścia, po rosyjsku może powiedzieć: *Куда ты без шапки?*, podczas gdy wypowiedź: *Гdzie ty bez czapki?* brzmi trochę dziwnie. Oczekujemy w tym miejscu czasownika, typu *idziesz, lecisz, wybierasz się* itp. Podobną rozbieżność między tymi dwoma językami pokazują kolejne pary: por. ros.: *А москвичи завтра к нам, да?* – *Мы на Чайковского в четверг, верно?* – *Я к ней обычно на трамвае* w opozycji do wątpliwych odpowiedników polskich: *??A krakowiacy jutro do nas, prawda?* – *??My w czwartek na Czajkowskiego, nie?* – *??Ja zwykle do niej tramwajem* itp. A już z całą pewnością nieakceptowalne są polskie odpowiedniki rosyjskich połączeń z bezokolicznikiem rządzone przez niezreali-

<sup>9</sup> Zauważmy, że istnieją tu dwa stopnie redukcji. Pominięcie bezokolicznika ruchu jak *Chcesz do parku?*, *Czy mogę na obiad?* lub *Ona musi do szkoły* jest możliwe po dowolnym czasowniku modalnym. Drugi stopień redukcji – pominięcie czasownika modalnego w *Ja do pana*, nadaje konstrukcji znaczenie wolitywne. Redukcje pierwszego stopnia można chyba zaliczyć do europeizmów (spotyka się je w wielu językach), natomiast redukcje drugiego stopnia występują jedynie w języku polskim i rosyjskim.

<sup>10</sup> Na znaczenie ruchu (*ja [chcę iść ...] do \_*) nakłada się znaczenie komunikacyjne (*ja [chcę zwrócić się] do, mam sprawę do \_*).

zowany czasownik ruchu, por. *Мы с Катеѐй подышаты до обеда*. Podsumowując powyższe rozważania, zaryzykuję stwierdzenie, że w polszczyźnie możliwość opuszczenia czasowników ruchu zależy od rejestru tekstu. Teksty narracyjne (ustne i pisane) tolerują takie opuszczenia, wypowiedzi w rejestrze dyskursywnym zaś – nie.

Przejdźmy do opuszczeń czasowników komunikacji. Wyróżniono wśród nich opuszczenia związane z wprowadzaniem w tekstach narracyjnych cytatu mowy niezależnej. Najczęściej są to konstrukcje jednego z dwu typów: (a) *X Ø do Y* (por. przykład (2) i (4)) oraz (b) *X na to Ø*, *X Ø + okoliczniki* typu *z uśmiechem/z taką powagą/kąśliwie* itp. Używane są również wyrażenia s frazeologizowane typu *X Ø na Y-a z mordą*. Cechuje je znaczna wariantywność (na ten temat zob. Weiss 2011), która w typie *X Ø na Y-a z mordą* dotyczy zarówno leksemu *morda* (można go zastąpić leksemami *gęba*, *ryj*, *pysk*, *buzia*), jak i luki czasownikowej (*Ø*) (można ją wypełnić zmetaforyzowanymi czasownikami ruchu *wyjeżdżać*, *wylatywać*, *wyskakiwać*, *wsiadać*, *napadać*, *rzucić się*)<sup>11</sup>.

Wydaje się, że w języku polskim opuszczenia czasowników komunikacji, podobnie jak czasowników ruchu, w rejestrze dyskursywnym są rzadsze niż w narracyjnym. Oczywiście również w dialogu zdarzają się wypowiedzi typu *Co ty od razu na mnie z mordą?*, ale wiele innych przytoczonych wyżej połączeń bezczasownikowych razi w dialogu, np.: *?Ja nie z tobą – ?Ty poważnie (tak)? – ?Co ty z taką powagą? – ?A pani po angielsku swobodnie? – ?Ja na końcu o wycieczce* (potoczny język rosyjski nie ma tego typu ograniczeń, zob. Ширяев 1973: 304)<sup>12</sup>. A z całą pewnością nie do przyjęcia byłoby polecenia typu: *\*Ty wyraźniej!*, *\*Ty krócej!*, *\*Ty bardziej szczegółowo!* itp., tworzone zupełnie swobodnie w języku rosyjskim (por. *Ты поярче/покороче/подробнее!*)<sup>13</sup>.

W wypadku takich wypowiedzi, jak *Ja nie o tym* lub *Ty zawsze o sobie* dochodzi (podobnie jak i w rosyjskich odpowiednikach) do systematycznej dwuznaczności między *verbum dicendi* a *verbum cogitandi*, por. *Ja nie o tym mówię/myślę*. Opuszczanie czasownika mówienia

<sup>11</sup> Metaforyczne *wyjeżdżać* w znaczeniu 'mówić' występuje również w innego typu konstrukcjach, por. *Znowu z tym wyjeżdżasz?* Mamy tu do czynienia z przejściem od znaczenia ruchu do znaczenia komunikacji. Jest to cecha charakterystyczna dla polszczyzny, w języku rosyjskim jej nie spotkałem. Podobny proces metaforyzacji przechodzi natomiast niem. *kommen*, por. *Kommst du schon wieder damit?*, *Komm mir ja nicht so!* W obu językach proces ten połączony jest z równoczesną frazeologizacją danej konstrukcji.

<sup>12</sup> Sądząc z takich przykładów, jak *Аз просто така*, *Ама аз не нарочно!*, *Ама аз не за това*, *бе!*, również język bułgarski odznacza się w tym zakresie większą swobodą niż polski.

<sup>13</sup> W obu językach jest oczywiście możliwa dalsza redukcja typu *Krócej!* *Wyraźniej!* Konstrukcje te są jednak bardziej kategoryczne niż dwuczłonowy odpowiednik rosyjski.

jest ułatwiane układem symetrycznej wymiany, typu *Ty do mnie żartem, a ja do ciebie na serio*.

Większą swobodę niż język potoczny oferują nowe rodzaje komunikacji internetowej. Jak zostało pokazane w Weiss 2011, ciagi typu *Ty poważnie? – Ty tylko tak dla próby? – Ty tylko tak z teorii, prawda? – To ty tylko tak, z nudów, za free?? – Ty tylko tak z lenistwa :)))* lub *Ja tylko tak żartem, naturalnie/dla kawału/tytułem przykładu/na chwilę* są częste w polskich blogach i na forach dyskusyjnych. Poniższy przykład ilustruje typowe krótkie wejście jednego z uczestników podczas takiego blogu:

(7) *Ja TYLKO tak przelotem*. mam obiad więc się streszczam daje co mam i znikam:

(114147.www.blox.pl/html/1376257,40.html; dostęp: 18.08.2010)

Zauważmy, że blogi i fora dyskusyjne tworzą pewien rodzaj metaforycznej przestrzeni komunikacyjnej: uczestnicy spotykają się tam, wpadają lub zagląдают do forum (*Ja tylko na chwilę*), wychodzą stamtąd (*znikam*) itp. Znowu więc obserwujemy nakładanie się znaczenia komunikacji na znaczenie ruchu, co pozwala wykorzystać konstrukcję *X Ø do Y-a*, pierwotnie związana z przemieszczaniem się w przestrzeni, w znaczeniu aktu komunikacji: *ty do mnie?* nabiera znaczenia *do mnie piszesz/się zwracasz?*

Ekspansja beczasownikowych konstrukcji dwuczłonowych pozwala na ciekawe zróżnicowanie struktury dialogu. Najwyższy stopień redukcji cechuje minimalne repliki typu *Poważnie? Serio?*, które możliwe są w każdym języku. Na poziomie semantycznym należy od nich odróżnić repliki z pierwszym stopniem redukcji: *Ty poważnie? Ty na serio tak?*, funkcjonujące w potocznym języku rosyjskim oraz w polskim „internetowym”. Różnicę, o której mowa, ilustruje poniższy fragment dyskursu:

(8) – *Czy sprzedawca ma obowiązek pokroić mięso (np. na kotlety), czy też zależy od jego widzimisie? Raz dostałam niepokrojone mięso, innym razem mi pokroili na moje życzenie (na cztery kotlety). Jak to jest?*

– *ale Ty na serio tak?*

– *Też mnie to zastanowiło...*

– *No pytam, co jest nie tak w tym pytaniu, ke?*

(forum.gazeta.pl/.../w,77,106799727,,Krojenie\_miesa\_w\_miesnym\_.html?v=2; dostęp: 18.08.2010)

Pytanie pierwszego uczestnika, skrótowo podsumowane kolejnym pytaniem (*Jak to jest?*), wywołuje replikę *Ty na serio tak?* Może być ona zinterpretowana tylko jako reakcja na sam akt zapytania (= *'Poważnie pytasz?'*): jest to zatem reakcja odwołująca się do illokucji pierwszej wypowiedzi. Wariant minimalny (*Poważnie?*) do tej roli zupełnie się nie nadaje, może się on odnosić jedynie do wypowiedzi narracyjnej

(*Raz dostałam niepokrojone mięso*). W ten sposób mówiący zareagowałby na treść propozycyjną cytowanego zdania<sup>14</sup>.

Kumulacja znaczeń komunikacji i ruchu jest reprezentowana również przez czasowniki „adresatywne” (zwracania się). W potocznym rosyjskim taki czasownik może zostać opuszczony, por. *Мы с этим в Райком и в газету* (Ширяев 1973: 305). W polszczyźnie jest to niemożliwe. Dosłowny przekład zacytowanego zdania na język polski brzmiałby dziwacznie: *My z tym do Urzędu Dzielnicowego i do gazety*. To samo dotyczy czasowników nazywania lub nadawania imion, por.: *Вот была бы у меня дочь, я бы ее только Анной* vs. *\*Гдыбум miała córkę, to бум ją tylko Анна*. Należy przy tym podkreślić, że w obydwu sytuacjach znaczenie brakującego czasownika jest jednoznacznie podpowiadane przez kontekst. Mimo to takie struktury są w polszczyźnie nieakceptowalne. Zakaz dotyczy wielu innych wypowiedzi jednoznacznych, lecz niepełnych. Zaświadczone w rosyjskim, w polszczyźnie są nie do przyjęcia, choćby wypowiedzi z pominiętym czasownikiem uczenia się (*Бедные дети – и музыкой, и языком [занимаются]*) lub grania (*На пароходе мы в бад немного*) itp. Listę wchodzących w grę klas czasownikowych można zresztą bez trudu przedłużyć. Weźmy dla przykładu wykaz zaprezentowany przez Szyriajewa (Ширяев 1973: 307) jako czasowniki „pomijalne” w rosyjskich konstrukcjach: *чистить, посыпать, мыть, чинить, разрубить, натирать, кормить, набивать, красить, посылать, топить, выделиться, сажать, жарить, наливать, открывать*. Żaden z przykładów ilustrujących te opuszczenia nie może być dosłownie przetłumaczony na język polski, mimo że konteksty za każdym razem pozwalają na jednoznaczną rekonstrukcję czasownika. Ujmijmy to ogólniej: potwierdza się teza Mielczuka, że w języku rosyjskim dowolny czasownik czynnościowy może być w określonych warunkach pominięty<sup>15</sup>. Na tle takiej swobody polskie modele bezczasownikowe (bezorzeczeniowe) wyglądają nader skromnie.

Spójrzmy teraz na drugi koniec skali jednoznaczności/wieloznaczności. Znajdujemy tam opuszczenia, które mogą być uzupełnione praktycznie dowolnym czasownikiem o zadanym przez kontekst modelu rekcji. W artykule (Weiss 2011) przytoczyłem z Internetu cztery różne

<sup>14</sup> Ta różnica semantyczna powtarza się w replikach z *dlaczego?*; mogą one oznaczać: *Dlaczego tak mówisz (pytasz, sądzisz)?* albo *Dlaczego to tak jest (tak się stało?* itp.). Na temat rosyjskich replik z *почему?* zob. Арутюнова 1970; autorka w analizie powołuje się na tradycyjne rozróżnienie Ch. Bally’ego (modus i dictum).

<sup>15</sup> Zob. Мельчук 1974: 356. Autor przytacza interesujący przykład potwierdzający tę tezę: *А мы это сейчас про т* (z domyślnym *продифференцируем*). W przywoływanych już w tym artykule pracach jako kontrprzykład podają czasowniki rozbierania się, które muszą być uzupełnione odpowiednim okolicznikiem, np. *портки долой, майтки в дół*.

interpretacje ciągu *Ty to sama?*, a mianowicie *(u)piekłaś?*, *(o)tynkowa-łaś?*, *(na)rysowałaś?* i *(na)malowałaś?* Z łatwością można by dorzucić i inne. W potocznym języku rosyjskim omawiane konstrukcje służą bowiem jako „dżokery”, wyrażenia-wytrychy, i obsługują najróżniejsze sytuacje. Jak w filmie Pawła Czuchraja *Vor*, gdzie jest scena, w której mały chłopiec uważnie ogląda tatuaże ojczyma, a gdy na jego plecach odkrywa portret Stalina, mówi: *Сталин! А его зачем?* (i słyszy w odpowiedzi – *Отец он мне родной*). Dosłowne tłumaczenie tego pytania na język polski daje w efekcie składniowy dziwoląg: *Stalin! ??A tego to po co?* W pełni akceptowalny byłby natomiast wariant z mianownikiem: *Dlaczego on?*, przy którym brak czasownika jest niewyczuwalny.

Warto zaprezentować w tym kontekście fragment polskiego forum dyskusyjnego:

- (9) 27. Peter the Great – a jego za co? – 35. Johann Sebastian Bach – a czemu nie Beethoven? Czy autorzy podali jakiegokolwiek sensowne uzasadnienie swego wyboru?

(topranking.pl/1832/ranking,15,najwazniejszych,postaci,w,historii.php; dostęp: 16.09.2010)

Cytowany uczestnik reaguje na bodziec: „Interesują nas ci, którzy wywarli największy wpływ na bieg historii (bez względu na to, czy byli ‘dobrzy’ czy też ‘źli’)” oraz na listę kandydatów zaproponowaną przez innego uczestnika. Wcześniej nie pojawił się żaden czasownik, typu *zasługuje* lub ewentualnie *wpisaleś* albo *proponujesz*, a mimo to sytuacja w sposób jednoznaczny podpowiada pożądaną interpretację. Jest to jednak przypadek odosobniony. Wydaje się więc, że jeśli nawet polszczyzna w odmianie internetowej zmierza w tym samym kierunku, co potoczny rosyjski, wciąż daleko jej do właściwej temu językowi swobody. Jeszcze raz zacytuję Szyriajewa: *Это вы фарш?* (*подготовляете, покупаете*)? – *Это вы Ремарка* (*хвалят/читаете/купили*)? – *Это вы сардельку* (*едите/выкинули*)? – *Для чего он все это, не знаю* (*делает, говорит*) – *Она свои статьи регулярно* (Ширяев 1973: 295–296). Polszczyzna takich kalekich konstrukcji nie toleruje. Jeśli są możliwe, to w mowie bardzo niezbornej, odbieranej jako komunikacyjna sieczka.

Podsumowując przedstawione rozważania, sformułuję następujące tezy:

1. Możliwości opuszczenia czasowników czynnościowych są w języku polskim o wiele bardziej ograniczone niż w języku rosyjskim. Dotyczy to zwłaszcza odmiany potocznej, w mniejszym zaś stopniu odmian komunikacji internetowej, w których zarysowuje się nowy typ niepełnych struktur zdaniowych, składający się z co najmniej dwuelementowego trzonu imiennego lub imiennie-przymkowego.

2. Stopień jednoznaczności/wieloznaczności konstrukcji w żadnym z obu języków nie ma wpływu na akceptowalność danego ciągu.



3. W odróżnieniu od języka rosyjskiego w polszczyźnie rejestr naracyjny bardziej sprzyja pomijaniu czasowników ruchu i czasowników komunikacji niż dyskursywny.

Wszystkie te tezy wymagają rzecz jasna badań opartych na znacznie większym korpusie, niż było to możliwe w ramach zaprezentowanego tekstu.

## Literatura

- Ю.Д. Апресян, 1986, *Типы синтаксического отсутствия в русском языке*, [w:] *Проблемы семантики предложения: выраженный и невыраженный смысл*, Красноярск, s. 111–114.
- Н.Д. Арутюнова, 1970, *Некоторые типы диалогических реакций и „почему“-реплики в русском языке*, „Филологические науки“ 1, s. 44–55.
- Je. Mažara, 2011, *Swiss Cheese and the Lazy Speaker: The Omission of Verbs in Russian and Czech*, [w:] A. Grønn, I. Marijanovich (eds.), *Oslo Studies in Language*, Oslo (w druku).
- M.J. McShane, 2000, *Verbal Ellipsis in Russian, Polish and Czech*, „The Slavic and East European Journal“, vol. 44, nr 2, s. 195–233.
- И.А. Мельчук, 1974, *О синтаксическом нуле*, [w:] А.А. Холодович (red.), *Типология пассивных конструкций. Диатезы и залогов*, Ленинград, s. 343–361.
- И.А. Мельчук, 1995, *Русский язык в модели „Смысл <=> Текст“*, *Wiener Slawistischer Almanach, Sonderband 39*, Москва–Wien.
- Е.Н. Ширяев, 1973, *О некоторых показателях незамещенных синтаксических позиций в высказываниях разговорной речи*, [w:] Е.А. Земская (red.), *Русская разговорная речь*, Москва, s. 288–317.
- D. Weiss, 1993, *Die Faszination der Leere. Die moderne russische Umgangssprache und ihre Liebe zur Null*, „Zeitschrift für slavische Philologie“ LIII /1, s. 48–82.
- D. Weiss, 2010, *Безглагольные конструкции русской разговорной речи: их типология и статус в лингвистическом описании*, [w:] *The Word and the Language. Festschrift for Yu. Apresjan* (w druku).
- D. Weiss, 2011, „*Pralinko, ja do Ciebie żartem, a Ty poważnie do mnie*“, czyli o pozornej rusyfikacji polskiej komunikacji internetowej, „Prace Filologiczne“ LX (w druku).

### **The „decapitation” of sentences in modern Polish. On the Polish equivalents of Russian verbless sentences**

#### Summary

In the article I examine utterances without finite verbs in different varieties of contemporary Polish, notably in new genres of internet communication

(blogs and forums), colloquial usage and narrative texts. This subject is motivated by the behavior of colloquial Russian which allows the omission of finite verbs far more freely than colloquial Polish does. The study attempts to seize some crucial factors either favoring or blocking the emergence of verbless sentences in the abovementioned Polish varieties. Anaphoric ellipsis, missing copulae and grammatical vagueness are not taken into account. The article is mainly based on data collected through Google searches and my own observation of colloquial usage. Its principal results may be summarized in the following way: 1. The omission of finite verbs is much more restricted in Polish spontaneous speech than in its Russian counterpart; we observe however the rise of new verbless structures strongly reminiscent of colloquial Russian in Polish internet communication. 2. The degree of explicitness/vagueness or ambiguity does not seem to have an impact on the acceptability of a given construction with missing verb. 3. The narrative register proves to be more favorable for the omission of verbs of movement and communication than the discourse register.

Zofia Zaron  
(Uniwersytet Warszawski)

## KTOŚ TO ZNACZY KTO? O JĘZYKOWYM STATUSIE ROŚLIN

1.11. [Bóg] rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak.

(Księga Rodzaju)

Zwykłemu czytelnikowi pytanie o desygnaty wyrażenia *ktoś* w powiązaniu z pytaniem o status językowy roślin wydać się może co najmniej dziwne. Wyrażenia *ktoś* większość z nas używa wyłącznie w odniesieniu do ludzi, uważając, że tylko takie odniesienie jest prawdziwe. Opinię tę podzielają również niektórzy językoznawcy<sup>1</sup>. I tylko nieliczni z nich – z mniejszymi lub większymi zastrzeżeniami – zgodzą się, że *ktoś* to także zwierzę. Ale nawet oni już nie wskażą na rośliny i pozostałe organizmy żywe jako desygnaty leksemu *ktoś*<sup>2</sup>. A przecież wszyscy: ludzie, zwierzęta, rośliny, stanowimy świat organizmów żywych.

W artykule tym chciałabym się zastanowić, dlaczego tak się dzieje, czy ta niechęć mówiących jest czymś uzasadniona. Jednoznaczna odpowiedź możemy znaleźć jedynie w języku. Język bowiem – powtórzmy to za Ferdinandem de Saussure'em<sup>3</sup> – jest nieomylny.

O roślinach wbrew pozorom nie wiemy zbyt wiele. Ich obecność w naszym życiu jest tak oczywista, że rzadko bywają przedmiotem refleksji. One po prostu są. Kojarzą się nam z lasem, polem, ogrodem, wazonem, z różnego typu uroczystościami. Ten sposób postrzegania

---

<sup>1</sup> Również tak wybitni, jak Anna Wierzbicka. Por. np. listę prymitywów językowych w: Wierzbicka 1980, 1989, Wierzbicka, Goddard 1994.

<sup>2</sup> Uczynią to tylko bardzo nieliczni z tych nielicznych. Do nich należy i autorka tego tekstu. To stanowisko podziela również Profesor Andrzej Bogusławski. Dał temu wyraz zarówno na prowadzonych przez siebie seminariach, jak i w fundamentalnej pracy, będącej swoistą rekapitulacją poglądów na język. Zob. Bogusławski 2007.

<sup>3</sup> Na swych wykładach z językoznawstwa ogólnego (Genewa, 1907–1911) Ferdinand de Saussure zwracał uwagę na fakt, iż język nigdy się nie myli. Zob. de Saussure 1961.

roślin odzwierciedla nasz przedmiotowy do nich stosunek<sup>4</sup>. Człowiek uważa bowiem, że na tym świecie wszystko dzieje się ze względu na niego<sup>5</sup>. Taki antropocentryczny stosunek do świata ożywionego sprawia, że zapominamy o czymś istotnym – bez roślin nie mogłyby istnieć na ziemi inne<sup>6</sup> formy życia, w tym i człowiek, gdyż wszystkim nam do życia niezbędny jest tlen. A to rośliny są pierwotnymi jego producentami (ponadto dla wielu organizmów rośliny stanowią źródło pokarmu), kształtują także nasze środowisko, oddziałując na warunki klimatyczne, absorbując zanieczyszczenia i hałasy, wiążąc dwutlenek węgla, dostarczając nam m.in. włókien, drewna<sup>7</sup>, paliw, leków, barwników, żywic itp. Ale choć wiemy o dobrodziejstwach świadczonych nam przez inne organizmy żywe, działalność człowieka stanowi dla świata roślin ogromne – być może największe – zagrożenie<sup>8</sup>. Powstają, co prawda, obszary chronione, banki nasion, wprowadzane są regulacje prawne chroniące różnorodność gatunkową roślin<sup>9</sup>, ale to nie poprawi sytuacji, dopóki nie zmieni się nasz stosunek do świata organicznego, dopóki nie uzmysłowimy sobie, że to nasz wspólny świat, którego podmiotami są nie tylko ludzie, lecz również rośliny i zwierzęta, i że to my ludzie odpowiadamy za ich bezpieczeństwo.

Wróćmy jednak na grunt języka, ponieważ to właśnie język kreuje nasze widzenie i odbiór świata<sup>10</sup>. I dlatego dowodów na bycie kimś przez rośliny szukać będziemy w języku, a przede wszystkim w strukturze semantyczno-składniowej wypowiedzi<sup>11</sup>.

Zacznijmy od obserwacji na poziomie fleksyjnym. Synkretyzm biernika z mianownikiem dla nazw rodzaju męskiego przywoływany jest jako koronny argument uzasadniający charakterystykę przed-

<sup>4</sup> Wyrażany również w języku przez przypisanie nazwom roślin fleksyjnej kategorii nieżywotności.

<sup>5</sup> Już w *Księdze Rodzaju* czytamy, że to Bóg oddał świat roślinny i zwierzęcy we władanie człowiekowi.

<sup>6</sup> Jeśli nie wszystkie, to z całą pewnością ich większość.

<sup>7</sup> Dla ok. 40% ludności świata drewno jest podstawowym źródłem energii.

<sup>8</sup> Składa się na to przekształcanie warunków środowiskowych, fragmentacja siedlisk, wprowadzanie organizmów obcych itp.

<sup>9</sup> Przykładem takich przepisów jest konwencja waszyngtońska, ograniczająca handel gatunkami zagrożonymi, i Dyrektywa Siedliskowa (w krajach UE), wymagająca tworzenia obszarów Natura 2000, w których skutecznie mają być zachowywane gatunki zagrożone w Europie. Wiedza o stanie i zagrożeniach roślin gromadzona jest w czerwonych księgach i na specjalnych listach. Wprowadzana jest także ochrona gatunkowa roślin.

<sup>10</sup> Stwierdzał to Ludwig Wittgenstein, mówiąc: *Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata*. Zob. Wittgenstein 1922.

<sup>11</sup> Wypowiedź jest podstawową jednostką komunikacji językowej, a kategorie nas interesujące, takie jak 'człowiek' vs. 'zwierzę', 'roślina', należą do kategorii semantycznych języka i jako takie mają swe własne miejsca w strukturze wypowiedzi.

miotową roślin. Por. *Na prezent kupiłam groszek pachnący*. Sądzę, że jako kontrargument mogą posłużyć wahania w doborze form fleksyjnych (z przewagą końcówek *-a* nad *-u* w dop. l.poj.), a także związane z tym zjawisko dwurodzajowości. Wahania te przemawiają na rzecz semantycznej żywotności w odniesieniu do klasy roślin, w szczególności dotyczy to alternatywnych końcówek dopełniacza oraz synkretyzmu biernika z dopełniaczem w rodzaju męskim liczby pojedynczej, por. np. *bukszpan-a/-u*, *nenufar-a/-u*, *barwink-a/-u*. Pisali o tym m.in. M. Kucala (1969, 1978), Z. Zaron (2004). Wahania te są znaczne, a ich zasięg ciągle się w mowie poszerza<sup>12</sup>. Por. *Wczoraj u znajomych widziałam przepięknego oleandra. Możesz dostać ode mnie tulipana, storczyka i maleńkiego cyprysika*<sup>13</sup>.

Argumenty „fleksyjne” są ważne – mogą świadczyć (i świadczą) o motywacji semantycznej kategorii rodzaju, ale nie stanowią dowodu, pozwalającego uznać rośliny za desygnaty wyrażenia *ktoś*. Takich dowodów musimy szukać na płaszczyźnie semantycznej języka.

Przyjrzyjmy się zatem argumentom semantycznym i semantyczno-składniowym.

W artykule *Czy zwierzę to KTOŚ?* (Zaron 1998: 513) starałam się dowieść, iż KTOŚ odnosi się do wszystkich istot żywych działających ('aktywnych'), a mianowicie do każdego, kto coś czuje, myśli, chce, wie i robi. A wszystko inne, do czego nie może odnieść się KTOŚ (i w KTOŚ się nie zawiera) – należałoby do zakresu COŚ. Zgodziliśmy się, że desygnatami pojęcia 'ktoś' są zarówno ludzie, jak i zwierzęta. Różnią się między sobą przede wszystkim posiadaniem lub brakiem właściwości mówienia i związanych z mówieniem operacji logicznych. Ale jednym i drugim przysługują atrybuty „bycia żywym” i „bycia aktywnym” – dwa fundamentalne atrybuty, służące do identyfikacji ich jako istot żywych.

A co z roślinami? Poza dyskusją pozostaje kwestia „bycia żywymi”. Zaświadcza ją liczne, wspólne dla ludzi, zwierząt i roślin, orzeczniki, takie jak np. *żyć, przeżyć, ożyć, odżyć*. Por. *Przeżyliśmy z moim psem upały, przeżyjemy i mrozy. Te kwiatki przeżyły upały, przeżyją i mrozy*. Inaczej rzecz się ma z orzekaniem „aktywności” roślin. Zbyt nikła jest nasza o roślinach wiedza. I dlatego niewielu z nas z Frege'owską

<sup>12</sup> Marian Kucala (1978: 93) uważa, że jest to proces charakterystyczny przede wszystkim dla języka mówionego. Ja raczej sądę, że proces ten zaczyna się od języka mówionego.

<sup>13</sup> Do argumentów o charakterze fleksyjnym dorzuciłabym jeszcze jeden – moim zdaniem również przemawiający za motywacją semantyczną, mimo że wyjątkowo uboga reprezentacja roślin w słownikach języka polskiego (ok. 800 haseł w 27 000 bazie rzeczownikowej) nie pozwala na uogólnienia. Otóż w kategorii roślin poza klasą pożyczek z łaciny zakończonych na *-um* właściwie brak wykładników rodzaju nijakiego, a końcówki rodzajowe *-a* i *-Ø* rozkładają się prawie równomiernie (z niewielką przewagą końcówek rodzaju męskiego).

powagą<sup>14</sup> orzekać będzie o odczuciach czy chceniach roślin, por. *Zobacz, drzewo choruje, ma rdzawe plamy na liściach, a kwiatek prosi o wodę, bo inaczej uschnie*. A już nikt lub prawie nikt nie zdecyduje się orzec, że rośliny coś wiedzą czy że coś myślą<sup>15</sup>. Por. *\*Twój kwiatek wie, że ma sucho, i myśli, że zapomniałaś o nim*.

Do rozważenia pozostaje problem, czy rośliny coś robią. Rośliny są żywe (ta cecha łączy je z ludźmi), ograniczone w czasie i przestrzeni (zazwyczaj są trwale przytwierdzone do podłoża). Argumentów na rzecz ich semantycznej żywotności dostarczają słownikowe objaśnienia znaczeń czasowników, wchodzących w związki z nazwami roślin. Czasowniki te w większości swej nazywają procesy i czynności, związane z rozwojem żywych organizmów<sup>16</sup> – począwszy od swoistych narodzin, poprzez kolejne fazy przeobrażeń organizmu (wzrastania, dojrzewania), rozmnażania, a także form żywienia się i odpoczynku, choroby i atrofii, aż do starzenia się i śmierci organizmu. Na 76 odnotowanych nazw czasownikowych, należących do tego swoistego „pola życia”, aż 52 nazwy wchodzi w relacje zarówno z nazwami roślin, jak i zwierząt i ludzi, a zaledwie 8 – tylko z nazwami roślin i ludzi<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> „W zdaniu oznajmującym wypowiadamy uznanie prawdziwości. Nie trzeba na to słowa «prawda», a gdy się go nawet używa, to i tak nie w nim tkwi siła asercji, lecz w formie zdania oznajmującego. Gdzie forma siłę tę traci, tam nie przywróci jej słowo «prawda». Tak jest, gdy mówimy serio” (Frege 1977: 108).

<sup>15</sup> Stwierdziłam „nikt lub prawie nikt”. Pozwolę sobie jednak przytoczyć fragment z książki Lindy Barlow (*Hunter Bride* 1993: 66–67) jako świadectwo innego myślenia o roślinach:

– „Może przypominasz sobie, ile na początku lat siedemdziesiątych było zamieszania w związku z rewelacjami o ludziach, którzy rozmawiając z roślinami, wpływali na ich znacznie szybszy wzrost? Ukazała się wtedy głośna książka na ten temat. Opisano w niej przeprowadzone eksperymenty. Próbowano dowieść, że rośliny mają coś w rodzaju świadomości, że potrafią reagować emocjonalnie. Twierdzono, że doskonale potrafią odczuwać. Że zdają sobie sprawę z dokonywanych aktów niszczenia i wiedzą, kiedy obok nich ktoś umiera. W jednym z najbardziej spektakularnych eksperymentów w laboratorium umieszczono obok siebie dwie rośliny. Do środka po kolei wchodziło sześciu ochotników. Jeden z nich, wybrany losowo, złapał jedną z roślin, wyrwał ją z korzeniami i porwał na strzępy. Podłączone do drugiej rośliny elektromagnetyczne wskaźniki wprost oszalały. Roślina była przerażona.

– Po kilku godzinach znów poproszono ochotników o wejście do pomieszczenia. Roślina zupełnie nie reagowała na pięciu mężczyzn, ale kiedy tamten wszedł do środka, wskazania sensorów wyszły poza wykres. Roślina nie tylko zdawała sobie sprawę z dokonanego mordu, ale również rozpoznała winnego”.

<sup>16</sup> Rośliny zbudowane są z komórek, tworzących tkanki i organy. To one ułatwiają roślinom oddychanie, odżywianie, wzrost i rozwój.

<sup>17</sup> Dane te i przykłady struktur zdaniowych pochodzą z pracy magisterskiej J. Muszyńskiej (2010), pisanej pod moim kierunkiem.

Przyjrzyjmy się zatem przykładom tych czasowników i ich połączeniom z nazwami (gatunkowymi i jednostkowymi) osób, zwierząt oraz roślin:

**KTOŚ ŻYJE** [ileś]: *Gruzini żyją długo. Babcia żyła długo, przeżyła 98 lat.*

*Żółwie żyją długo. Długo żył mój kot, przeżył 18 lat.*

*Sekwoje żyją długo. Ta sekwoja w parku przeżyła już wiele lat.*

**KTOŚ DOJRZEWA** [kiedyś]: *Dziewczęta dojrzewają około dwunastego roku życia.*

*Koty dojrzewają pod koniec pierwszego roku życia.*

*Owoce dojrzewają pod koniec lata.*

**KTOŚ ROŚNIE**: *Dziecko rosło szybko. Szymek urosł tego lata.*

*Kocię rosło szybko. Tygrysek jeszcze urosł.*

*Śliwa rosła szybko. Śliwa w naszym ogrodzie wreszcie urosła.*

**KTOŚ ODDYCHA** [czymś]: *Człowiek oddycha płucami.*

*Ryba oddycha skrzelami.*

*Roślina oddycha całą powierzchnią organizmu.*

**KTOŚ RODZI** [coś]: *Kobieta rodzi dziecko. Agnieszka urodziła dziewczynkę.*

*Kotka rodzi kocięta. Kotka urodziła dwoje ślicznych kociąt.*

*Jabłoń rodzi owoce. Nasza jabłonka urodziła w tym roku przepiękne owoce.*

**KTOŚ ŻYWI SIĘ** [czymś]: *Człowiek żywi się białkami, węglowodanami i tłuszczami.*

*Waleń żywi się planktonem.*

*Saprophyty żywią się martwą protoplazmą.*

**KTOŚ CHORUJE** [na jakąś chorobę]: *Jan choruje na zapalenie płuc.*

*Lis choruje na wściekliznę.*

*Pszenica choruje na pleśń śniegową.*

Struktury składniowe, wyznaczone przez czasownikowe orzeczenia „życia”, to istotny, a zarazem wystarczający – moim zdaniem – argument za włączeniem roślin do magicznego kręgu, do którego stosuje się wyrażenie *ktoś*. Powyższe przykłady pokazują wyraźnie różnicę między przedmiotami a światem ożywionym, do którego stosuje się wyrażenie *ktoś*: o przedmiotach możemy orzec dwie rzeczy, po pierwsze, że są lub *stają się jakieś*; po drugie, że *ktoś coś z nimi robi* (stanowią obiekt czyichś działań). Uniwersalium *ktoś* przypisać można obie te właściwości, ale przede wszystkim orzekamy o nim, że robi coś z obiektem i że wie, że to robi. I ta właściwość – możliwość bycia coś robiącym – stanowi składniowo-semantyczny warunek, którego spełnienie pozwala na włączenie do desygnatów **KTOŚ**. Nazwy roślin, jak przed chwilą pokazałam, ten warunek spełniają: są przez język traktowane na równi z nazwami ludzi. W połączeniu z czasownikami stawania się realizują pozycję mianownikową przeznaczoną dla **KTOŚ** obiektowego, a w połączeniu z czasownikami robienia wystąpią w pozycji przeznaczonej dla wykonawcy czynności (sprawcy). Na potwierdzenie przytoczę bardziej spektakularne – z orzecznikami robienia – przykłady, takie jak np. *pobierać, stulać się, wić się czy pasożytować*. Por.:

*Rośliny pobierają/pobrały fosfor z gleby.*

*Kwiaty gazanii w dzień pochmurny stulają się/stuliły się.*

*Rdestówka wije się bez trudu po rusztowaniach, wspina się po balkonach, wysokich drzewach i porasta w krótkim czasie duże pergole, tworząc w okresie kwitnienia pierzaste obłoki białych kwiatów.*

*Kianianki pasożytują na innych roślinach, owijają się dookoła roślin żywicielskich, z których czerpią wodę i substancje organiczne.*

Stwierdzenia o sprawcy czynności w kontekście nazw roślin prowadzą do pytania o jednoznaczność charakterystyki relacji agentywnej. W artykule *Tropienie agensa* (Zaron 1999), na podstawie funkcjonujących w pracach składniowych użyc, prezentuję cztery możliwe interpretacje, podsuwając jednak rozwiązanie – agens to przede wszystkim KTOŚ, kto coś robi i wie, że to coś robi.

W pracy tej przywołuję m.in. definicję Johna Lyonsa (1989: t. II, 101). Wyróżnia on dwa rodzaje relacji agentywnej – typową i nietypową. Typowy agens według Lyonsa to istota żywa, świadoma i umyślnie używająca własnego, wewnętrznego źródła energii. Agensem nietypowym zaś będzie taki wykonawca czynności, który ujawnia co najmniej jedną z wyżej wymienionych cech. Definicja ta bogatsza jest o element przypisujący agensowi posiadanie własnego, wewnętrznego źródła energii. Sądzę, że w kontekście roślin – gdy z całą powagą trudno twierdzić, że wiedzą one, co robią (pewnie wiedzą, inaczej by tego nie robiły) – warto może (w innym tekście) rozważyć, czym jest ta „wewnętrzna własna energia”.

Powróćmy jeszcze do argumentacji semantyczno-składniowej. Jak wiadomo, działalność werbalna jest domeną człowieka. Zwierzęciu mówienie jest obce, za to potrafi być jego świadomym odbiorcą – rozumie to, co do niego się mówi, i reaguje na to żywo. Inaczej jest z roślinami. Zbyt mało o nich wiemy, aby przesądzać, że są odbiorcami naszych działań werbalnych<sup>18</sup>. Ale z pewnością mogą być odbiorcami/adresatami naszych działań niewerbalnych. Bez wahania zapytamy *Dałaś kwiatkom wody?*, a także: *Komu dałaś pić? Kwiatkom czy psu?* Chociaż – muszę przyznać – znacznie częściej działania ukierunkowane na rośliny ustawiają je w pozycji obiektu-przedmiotu<sup>19</sup>, por. *Co podlałaś?, Co przesadziłaś?. Ale: Podlałaś mojego hiacynta?, Przesadziłaś storczyka?*

Podsumujmy nasze obserwacje: KTOŚ to wszelki organizm żywy, działający, o którym możemy orzec, że coś robi (czymś) i wie, że to robi. A COŚ to wszystko inne, co nie należy do zakresu KTOŚ. W charakterystyce negatywnej COŚ ukryta jest dystynkcja uprzedmiotowienia. Cechą wyróżniającą wszelkie organizmy żywe jest właściwa im cecha

<sup>18</sup> Chociaż funkcjonują niepotwierdzone żadnymi badaniami naukowymi teorie, że rośliny lepiej rosną, gdy z nimi rozmawiamy.

<sup>19</sup> A może to pytajne co wcale nie wskazuje na przedmiotowość, a pojawia się wtedy, gdy pytający nie oczekuje w odpowiedzi konkretnej, jednostkowej nazwy. W podobny sposób pytamy przecież również o dzieci, por. *Co Agnieszka urodziła? Chłopczyka czy dziewczynkę?*



działania i możliwość partycypowania w działaniu. COŚ tej właściwości nie ma. Ma ją za to zarówno człowiek, jak i zwierzę czy roślina.

\*\*\*

Uważam, iż język – a ściślej opozycje semantyczne w nim funkcjonujące – odzwierciedlają, a co za tym idzie, potwierdzają dualistyczną wizję świata<sup>20</sup>.

Rzeczownikowe nazwy przedmiotowe prezentują cztery podstawowe typy opozycji<sup>21</sup>:

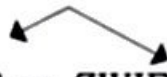
1. BÓG vs. ŚWIAT<sup>22</sup>



2. ORGANIZMY ŻYWE vs. RZECZY (przedmioty)



3. ISTOTY ŻYWE vs. ROŚLINY



4. LUDZIE vs. ZWIERZĘTA<sup>23</sup>

ŚWIAT w języku prezentowany jest przez uniwersalia KTOŚ, COŚ, a także przez zbudowane na tych uniwersaliach *nikt*, *nic* oraz *ktokolwiek*, *cokolwiek*.

KTOŚ pokrywa swym zakresem ORGANIZMY ŻYWE, a więc obejmuje opozycje 3. i 4., a COŚ odnosi się do RZECZY oraz do nazw nieprzedmiotowych.

Kończąc, nie sposób nie podkreślić, że od lat uniwersalia te (w szczególności ich miejsce w systemie języka) znajdują się w centrum zainteresowań Profesora Andrzeja Bogusławskiego. Mówi o tym na swoich seminariach (np. na seminarium *Wokół wyrażen epistemicznych i wolitywnych* w latach 1995/96/97, a także na późniejszych, poświęco-

<sup>20</sup> Dualizm – filozoficzna koncepcja przyjmująca istnienie dwóch niesprowadzalnych do siebie kategorii (typów) bytu lub elementów czy zasad rzeczywistości. Por. duch i materia, rozum i wiara, wolność i konieczność, podwójna natura cząsteczek elementarnych w fizyce kwantowej. W filozofii nowożytnej przedstawicielem dualizmu był Descartes.

<sup>21</sup> A właściwie pięć, mamy bowiem rzeczownikowe nazwy nieprzedmiotowe (słowotwórcze transpozycje) oponujące z przedmiotowymi.

<sup>22</sup> Na temat rozłączności, a zarazem korelacji opozycji BÓG vs. ŚWIAT pisałam w artykule *Obraz Boga językiem nakreślony. Orzecznikowe dystynkcje pojęcia Bóg* (2001).

<sup>23</sup> Wyróżnione kategorie: BÓG, ŚWIAT {(LUDZIE, ZWIERZĘTA), ROŚLINY}, RZECZY} wzorem nauk przyrodniczych można by zaliczyć do kategorii gatunkowych, podrzędnych w stosunku do kategorii rodzaju. Informacje o 'gatunku' zawarte są jedynie w leksemach.

nych filozofii języka), a przede wszystkim pisze w swoich pracach teoretycznych (zob. Bogusławski 1996a, 1996b, 1997a i 1997b, 2007).

\*\*\*

Zdając sobie sprawę z niedoskonałości tekstu, z jego różnych mankamentów, jako wyjaśnienie tego stanu rzeczy zacytuje księdza Jana Twardowskiego:

*pokłon rozumu bywa trudniejszy od pokłonu serca.*

### Literatura

- A. Bogusławski, 1974, *Preliminaries for Semantic-Syntactic Description of Basic Predicative Expression with Special Reference to Polish verbs*, [w:] A. Orzechowska, R. Laskowski (red.), *O predykcji*, Wrocław: Ossolineum, s. 35–59.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1978, *Towards operational grammar*, „Studia Semiotyczne” 8, s. 29–90 (pol. przekład *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” 13, 1988, s. 163–223).
- A. Bogusławski, 1987, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*, [w:] Z. Salmi (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. II, Białystok: Filia UW, s. 13–34.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku*, Wrocław: Ossolineum.
- A. Bogusławski, 1989, *Knowledge is the lack of lack of knowledge. But what is that lack of lack of... On Ziff's coherence theory of knowledge*, „Quaderni di Semantica” 1, s. 15–31.
- A. Bogusławski, 1993, *O proporcjonalności w języku i jej warunkach*, [w:] J. Sambor, J. Linde-Usiekniewicz, R. Huszcza (red.), *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne*, Warszawa: WUW, s. 59–76.
- A. Bogusławski, 1996a, *Świętość jakości życia?*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 1–39.
- A. Bogusławski, 1996b, *Logiczne, nielogiczne, pozalogiczne*, „Przegląd Humanistyczny” 5, s. 109–142.
- A. Bogusławski, 1996c, *Jeszcze raz o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Symbolae slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa: SOW, s. 47–57.
- A. Bogusławski, 1997a, *The semantic primitives 'someone', 'something' and the Russian contradistinction -nibud' vs. -to*, [w:] M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Funktionswörter im Polnischen*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, s. 33–53.
- A. Bogusławski, 1997b, *Do świata przez język*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 103–129.

- A. Bogusławski, 2001, *Głos w dyskusji panelowej „Człowiek współczesny: rozum i wiara”*, [w:] J.J. Jadacki, A. Białecka (red.), *U progu trzeciego tysiąclecia. Człowiek – nauka – wiara. Księga pamiątkowa Sympozjum Naukowego zorganizowanego w Uniwersytecie Warszawskim z okazji 2000-lecia chrześcijaństwa w dniach 19–21 listopada 1999*, Warszawa: Semper, s. 524–536.
- A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa: KLF UW.
- A. Bogusławski, T. Garnysz-Kozłowska, 1979, *Addenda do polskiej frazeologii. Zeszyt wstępny*, Edmonton: Linguistic Research, Inc.
- G. Frege, 1977 (przekład polski), *Sens i znaczenie*, [w:] tegoż, *Pisma semantyczne*, tłum. i oprac. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN, s. 60–88.
- M. Kucala, 1969, *Formy dopełniacza w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich nieżywootnych*, [w:] *W służbie nauce i szkole*, Warszawa, s. 117–125.
- M. Kucala, 1978, *Zmiany semantyczne podstaw rodzaju gramatycznego w języku polskim, „Z polskich studiów slawistycznych”*. Seria 5. *Językoznawstwo*, Warszawa, s. 137–142.
- J. Lyons, 1989, *Semantyka*, t. I–II, tłum. A. Weinsberg, Warszawa: PWN.
- J. Muszyńska, 2010, *W poszukiwaniu miejsca w świecie dla roślin*, mps.
- F. de Saussure, 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk; wyd. 2 popr. i nast., Warszawa 1991, 2002.
- M. Scheler, 1987, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Warszawa: PWN.
- A. Wierzbicka, 1980, *Lingua Mentalis: the semantics of natural language*, Sydney: Academic.
- A. Wierzbicka, 1989, *Semantics Primitives and Lexical Universals*, „Quaderni di Semantica” 10(1), s. 103–121.
- A. Wierzbicka, C. Goddard, 1994, *Semantic and Lexical Universals*, Amsterdam: John Benjamins.
- L. Wittgenstein, 1922, *Traktatus logico-philosophicus*; 1970: tłum. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.
- Z. Zaron, 1998, *Czy zwierzę to KTOŚ? Językowe dowody podmiotowości zwierząt*, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, Warszawa, s. 507–515.
- Z. Zaron, 1999, *Tropienie agensa*, [w:] J. Adamowski i S. Niebrzegowska (red.), *W zwierciadle języka i kultury*, Lublin: UMCS, s. 269–280.
- Z. Zaron, 2001, *Obraz Boga językiem nakreślony. Orzecznikowe dystynkcje pojęcia Bóg*, „Studia Slavica Oldenburgensia 9”, V.S. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, s. 449–459.
- Z. Zaron, 2004, *Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*, Warszawa–Puńsk: Wyd. „Auśra”.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: Wydż. Polonistyki UW, BEL Studio.

**Someone – meaning whom? On the linguistic status of plants**

## Summary

The presence of plants in the world is so obvious that it rarely becomes the object of reflection. Plants are simply there in our lives. We associate them with a field, a garden, a vase, different types of ceremonies etc. The author of this article is not interested in such a perception of plants, although it in a way confirms our objective attitude towards them (linguistic reflection of this attitude is attributing inflectional category of inanimate gender to the names of plants which is marked by formal requirements of the identity of accusative and nominative). The author does not agree with such a clearly mechanical (non-reflective) categorization of plants as inanimate beings, which is why she presents semantic-syntactic arguments proving, in her opinion, that plants belong to a common (including people and animals) world of living organisms, a world where every member is SOMEONE who acts.

Trans. P. Sobotka

## ZACNOŚĆ

Jeśli rozpatrujemy genezę rzeczownika *zacność* w języku polskim, to pierwsza nasuwająca się hipoteza jest taka, że mamy do czynienia z rzeczownikiem odprzymiotnikowym, utworzonym od podstawy *zacny*, będącym – w sensie kategorialnym – odprzymiotnikową nazwą cechy. Hipotezę tę możemy uznać za pewnik, znajduje ona bowiem uzasadnienie zarówno w planie zjawisk synchronicznych, jak i zmian diachronicznych.

Po mniej pewnym gruncie zaczynamy stąpać wtedy, gdy podejmujemy próbę wyjaśnienia etymologii podstawy słotwórczej rzeczownika *zacność*, tj. przymiotnika *zacny*, ponieważ nasuwa się tu kilka koncepcji.

Pierwsza z nich – częściej artykułowana – wiąże genezę przymiotnika *zacny* ze stpol. podstawą *cny* ← stpol. *čsny* ← psł. *\*čьsny* ← *\*čьstny* ← *\*čьstnъjb* // *\*čestnъjb* ← *\*čьstnъ* // *\*čestnъ*. Przy takiej rekonstrukcji ostatecznie dochodzimy do prasłowiańskiej podstawy *\*čestъ* (pol. *cześć*) i w związku z tym parafraza znaczeniowa przymiotnika *cny* miałaby postać 'godny czci', która odpowiada także konturowi semantycznemu przymiotnika *zacny* w polszczyźnie współczesnej. Słabą jednak stroną tej koncepcji jest niejasność funkcji znaczeniowej prefiksu *za-* w tak utworzonym przymiotniku: *zacny* ← *za-* + *cny*. Znajdujemy, co prawda, przykłady wyrazowe o podobnej strukturze, np. *zagrany* (*za-grany*), *zagoniony* (*za-goniony*), *zakuty* (*za-kuty*), *zapałny* (*za-pałny*), ale są to zadiektywizowane dawne imiesłowy, w których prefiks ma wyraźnie funkcję aspektową. W tej sytuacji nie można uznać takiej interpretacji etymologicznej za właściwą.

Druga z koncepcji jest swego rodzaju wariantem pierwszej. Wiąże ona również genezę przymiotnika *zacny* z podstawą staropolską *cny*, tę ostatnią jednakże łączy z formą rzeczownikową *cnota* (← psł. *\*čьsn-ota*) (por. S. Świeżawski, *Esej o zacności*, „Więź” 2004, nr 7). Przy takiej interpretacji *cny* oraz *zacny* to 'pełen cnót, cnotliwy', co także mieści się w konturze semantycznym tego ostatniego we współczesnym języku polskim. Podobnie jednak jak w wypadku pierwszej interpretacji, niejasna pozostaje budowa słotwórcza przymiotnika

(*za- + cny?*), a zatem i ta interpretacja nie może zadowalać, jeśli chodzi o poprawność konstruowania wyvodu etymologicznego.

W sytuacji, gdy próby objaśnienia genezy przymiotnika *zacny* jako leksemu rodzimego (mającego genezę prasłowiańską i derywowanego w języku polskim) zawodzą, trzeba sięgnąć do teorii zapożyczeń. Jako przekonująca prezentuje się tu koncepcja, że mamy w tym wypadku do czynienia z dawnym (XV–XVI w.) zapożyczeniem z języka czeskiego (por. M. Basaj, J. Siatkowski, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa 2006). Podstawą etymologiczną jest czes. *vzácný* (por. współczesne formy czeskie *vzácný* 'cenny, rzadki, kosztowny', *vzácnost* 'cЕННОŚĆ, rzadkość, kosztowność'), który znajduje genezę w prasłowiańskiej formie *\*vъz-ęt-jь-nъ* (*\*vъzętjьnъ*), będącej dawnym imiesłowem biernym czasu przeszłego czasownika psł. *\*vъzěti* = wziąć.

Już na początku XVI wieku w spolszczonej formie przymiotnika *wzacny* dokonuje się uproszczenie nagłosowej grupy spółgłoskowej, czego wynikiem jest znana nam do dziś postać *zacny*. W ciągu tego wieku zachodzi również proces derywacyjny: *zacn-y + -ość* → *zacność*. Trzeba tu dodać, że formant sufiksalny *-ość* miał wówczas dużą produktywność, zatem proces ten miał charakter typowy (por. np. *glupość, lubość, mądrość, sromięźliwość*) w związku z seryjnym wzbogacaniem zasobu leksykalnego XVI-wiecznej polszczyzny o nazwy pojęć abstrakcyjnych.

Pierwotne znaczenia przymiotnika *zacny* i rzeczownika *zacność* były zapewne bliskie znaczeniu ich czeskiej podstawy etymologicznej i oscyływały wokół parafrazy 'cenny, kosztowny, bogaty'/'cЕННОŚĆ, kosztowność, bogactwo', a więc sytuowały się raczej w sferze materii i konkretności niż w sferze abstrakcji i aksjologii – por. np. „Z tego ojca naród był na świecie świetny, możny, zacny, miasta wielkie i zacne zbudowali”; „U pana zawżdy jest płatniejsze a zacniejsze [= w większej cenie, S.D.] serce wierne, niżli wszystkie ofiary świata tego”. Trzeba jednak podkreślić, że od początku funkcjonowania obu wyrazów w polszczyźnie w ich semantyce był zaznaczony aspekt aksjologiczno-abstrakcyjny, co wynikało m.in. z ewolucji znaczeniowej ich podstawy czasownikowej: psł. *\*vъzěti*, czes. *vziti*, pol. *wziąć* – por. *wzięty adwokat, lekarz, pisarz...* 'mający wzięcie, powodzenie; cieszący się uznaniem, popularnością; sławny, poszukiwany'.

W *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego (1807–1815) już zdecydowanie przeważają parafrazy znaczeniowe i cytaty, które łączą się ze sferą aksjologii. Dodać trzeba, że w tym słowniku przymiotnik *zacny* jest omówiony w pierwszej kolejności, co świadczy o tym, że został on uznany za prymarny w tej rodzinie wyrazów (uwzględniony tu został również rzeczownik *zacność*, czasownik *zacnieć* i przysłówek *zacnie*).

W wypadku przymiotnika materiał pozwala na przedstawienie następującej hierarchii znaczeń: 1) 'wielce godny, szacowny, szanowny, czcigodny'; 2) 'czczony, szanowany'; 3) 'wielkiej ceny, cenny, wiele

wart' – por. np. „Lepiej być zacnym niż przodki tylko zacne mieć”; „Mahomet u swych poddanych zacne imię miał i był u nich w wielkiej wadze”; „Lepiej być zacnym niż znacznym”. Podobnie układają się parafrazy znaczeniowe *zacności*: 1) 'czcigodność, szacowność, szanowność'; 2) 'cennieść, ważność' – por. np. „Łączą się wszyscy z tymi, przy których zwycięstwie wewnątrz *zacność*, zewnątrz zaś powaga utrzymać się może”; „Cokolwiek piszesz, masz się wystrzegać podłości, styl gdyby najprościejszy ma swoje *zacności*”.

Bez wątpienia słownik S.B. Lindego rejestruje fazę największej żywotności tej rodziny wyrazów. Kolejne wieki przynoszą regres. W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (1958–1969) znaczenia hasła *zacność* są zaopatrzone kwalifikatorami chronologicznymi *wychodzące z użycia* (ad 'szlachetność, prawość') – por. *staropolska zacność, zacność charakteru, zacności człowiek* – oraz *dawne* (ad 'świećność, znakomitość') – por. *zacność familii, zacność urodzenia*. W wypadku przymiotnika *zacny* jedno ze znaczeń uznane jest za aktualne (ad 'mający szlachetny charakter, dobre serce, prawy') – por. *zacni ludzie, zacne uczynki, zacne serce* – drugie zaś za *przestarzałe* (ad a) 'dobrej jakości, doskonały, cenny'; b) 'szlachetny znakomity') – por. *zacne wina; zacne domy, zacne rody*.

W tych notacjach widać wyraźne przewartościowania, które dokonały się w 2. połowie XIX i 1. połowie XX wieku. Procesowi archaizacji uległy oba leksemy, w większym stopniu jednak forma rzeczownikowa *zacność*, w której zarazem oba znaczenia o charakterze abstrakcyjno-aksjologicznym zyskały aspekt wartości immanentnie komuś/czemuś przysługujących, nie zaś określanych w wyniku oceny zewnętrznej (jak było w XVI–XVIII w.). Nastąpiło zatem wyraźne przesunięcie znaczeniowe, a także zanik pierwotnego znaczenia konkretno-materialnego 'cennieść, ważność'. W wypadku przymiotnika *zacny* archaizacja objęła znaczenie pierwotne (konkretno-materialne), a znaczenie abstrakcyjno-aksjologiczne uległo analogicznemu przesunięciu jak znaczenia leksemu rzeczownikowego.

Kolejną fazę zmian w funkcjonowaniu obu jednostek leksykalnych rejestruje *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (2003). Oba hasła (*zacność, zacny*) mają kwalifikator *przestarzały*, a więc proces ich archaizacji postępuje w dalszym ciągu, oba jednak mają także kwalifikator *podniosły*, który wskazuje na ich honoryfikatywne zastosowanie w wypowiedziach – por. *człowiek wielkiej zacności, mieć zacność we krwi; zacny charakter, zacne serca, zacne uczynki, zacne intencje*.

Czym jest zatem *zacność* we współczesnej polszczyźnie i w odczuciu jej użytkowników? Bez wątpienia jest wyrazem nobliwym i honoryfikatywnym. Określa cechę charakteru człowieka etycznie nader pożądaną i aksjologicznie ocenianą bardzo wysoko. Słowniki synonimów sytuują leksem *zacny* (będący – jak zaznaczono – podstawą

słowotwórczą i etymologiczną *zacności*) na osi takich określeń bliskoznacznych, jak: *porządny, pozytywny, prawy, szanowny, uczciwy* (zob. Z. Kurzowa (red. nauk.), *Słownik synonimów polskich*, Warszawa 1998; S. Skorupka (red.), *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1968), a jako antonim *zacnego* podawany jest m.in. rzeczownik *łotr* (zob. np. M. Pawlus, B. Gajewska, *Słownik synonimów i antonimów*, Bielsko-Biała 1997). Wynika zatem z historii tej rodziny wyrazów i z ich notacji słownikowych oraz tekstowych, że w znaczeniu leksemu *zacność* zawarte są współcześnie takie komponenty semantyczne, jak: <prawość>, <szlachetność>, <mądrość>, <dobroć>.

S.D.



## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2011:  
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,  
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,  
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:  
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”:

**Wpłaty na prenumeratę przyjmują Regiony Sprzedaży RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową upływa 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. Infolinia 804-200-600, [www.ruch.com.pl](http://www.ruch.com.pl)**

**Informacji o warunkach i sposobie zamawiania prenumeraty opłacanej w zlotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę udziela RUCH SA, Pion Kolportażu, Zespół ds. Obrotu Zagranicznego, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa (telefon +48 22 53-28-823 – prenumerata płatna w walucie obcej; telefony 22 53-28-816, 22 53-28-819 – prenumerata płatna w PLN; nr faxu 22 53-28-734).**

Płatności za prenumeratę opłacaną w PLN można dokonać:  
przelewem na konto w banku: PEKAO SA IV O/Warszawa, 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494, w kasie Zespołu, kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku lub w urzędzie pocztowym, należy podać: nazwę firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny, pełny adres odbiorcy za granicą, zamawiany tytuł, informację o okresie prenumeraty i rodzaju wysyłki (pocztą priorytetową lub ekonomiczną).  
Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na konto.

Płatności za prenumeratę opłacaną w dewizach przez odbiorcę z zagranicy można dokonać przelewem na konto w banku:

SWIFT banku : PKOPPLPWXXX

w USD PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508

w EUR PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

(po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod numer faxu +48 22 53-28-731) lub kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce**  
**GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland**. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. +48 22 62-51-663, e-mail: [ma@jps.com.pl](mailto:ma@jps.com.pl)

## SPIS TREŚCI ZA ROK 2011



zeszyt

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Zofia Abramowicz</i> : Nominacja ludności żydowskiej w najstarszych metrykach XIX w. z regionu Podlasia .....	7
<i>Elżbieta Awramiuk</i> : <i>Specjalność i specjalizacja</i> w szkolnictwie wyższym – prawodawstwo a uzus .....	5
<i>Ewa Badyda</i> : Kobieta ksiądz i co dalej? O problemach językowych związanych z ordynowaniem kobiet na duchownych .....	3
<i>Agnieszka Bał</i> : Synonimy przymiotnika <i>zły</i> w <i>Beatryks Cenci</i> Juliusza Słowackiego .....	8
<i>Kinga Banderowicz</i> : Kilka uwag o cechach językowych nazwisk na podstawie poznańskich <i>ksiąg przyjęć do prawa miejskiego</i> (XVI–XVIII w.) .....	7
<i>Anna Barankiewicz</i> : Pragmatyczna skuteczność apokryficznych formuł magicznych w kontekście metaforyzacji języka .....	8
<i>Adam Bednarek</i> : Kłopot z kłopotem .....	1
<i>Krystyna Bojałkowska</i> : <i>Adoptowałem psa</i> – o nowych użyciach leksemów <i>adopcja</i> , <i>adoptować</i> , <i>zaadoptować</i> we współczesnej polszczyźnie .....	5
<i>Anna Cegiela</i> : Dyskusja o metodzie <i>in vitro</i> jako spór niewłaściwie prowadzony .....	10
<i>Anna Cegiela</i> : Językowy obraz moralności .....	3
<i>Jolanta Chojak</i> : Czy <i>przypomnieć się komuś</i> to 'przypomnieć komuś o sobie'? .....	1
<i>Tomasz Chyrzyński</i> : Specyfika komunikacji językowej w mikroblogowym środowisku komunikacyjnym (na przykładzie serwisu Blip) .....	4
<i>Aleksandra Cieślakowa, Maria Malec</i> : Onomastyka w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie. Stan obecny, perspektywy badawcze .....	7
<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : W sprawie <i>spokojnie</i> . Autokorekta .....	1
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Klasyfikacja znaczeniowa polskich nazw miejscowych: podstawowe problemy i rozstrzygnięcia .....	7
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Pomiedzy Wschodem a Zachodem: dzieje toponimów rosyjskich w języku polskim do roku 1795 .....	3
<i>Adam Dobaczewski</i> : O konstrukcjach typu <i>Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie</i> .....	1
<i>Katarzyna Drózdź-Luszczak</i> : <i>Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie</i> . Semantyczno-składniowe a kontekstowe właściwości leksemu <i>pracować</i> .....	1
<i>Stanisław Dubisz</i> : Kultura językowych zachowań w dziejach polszczyzny – determinanty i sfery występowania .....	8
<i>Stanisław Dubisz</i> : Rozwój polskiego języka naukowego – uwagi porządkujące .....	5
<i>Stanisław Dubisz</i> : Tradycja sztuki wersetu w przekładzie Czesława Miłosza <i>Księgi psalmów</i> .....	6
<i>Anna Dudek, Krzysztof Szamburski</i> : Wymowa międzyzębowa jako norma rozwojowa .....	9
<i>Ewa Dulna-Rak</i> : Nazwy wybranych realiów teatralnych w tekstach Juliusza Osterwy .....	10
<i>Swietłana Gaś</i> : Kolokacje poetyckie z rzeczownikiem <i>oko</i> .....	5
<i>Maciej Grochowski</i> : Operator adnumeratywny z <i>górq</i> .....	1
<i>Agata Hącia</i> : <i>Jaki mamy charakter?</i> Na marginesie rozważań o łączliwości leksykalno-semantycznej leksemu <i>charakter</i> .....	2
<i>Yordanka Ilieva-Cygan</i> : Próba charakterystyki języka motoryzacyjnych reklam prasowych .....	5
<i>Elżbieta Janus</i> : Wileńskie konstrukcje z <i>się</i> (ekskurs diachroniczny) .....	1
<i>Agnieszka Jawór</i> : Gasnące frazeologizmy .....	8
<i>Elżbieta Krasnodębska</i> : XVI-wieczne odrezultatywne nazwy osobowe o motywacji rzeczownikowej .....	4
<i>Monika Kresa</i> : Onomastyczne (hipo)tezy – czyli o problemie wielomotywacyjności nazwisk w badaniach antroponimicznych .....	7

<i>Renata Kucharzyk</i> : Badania świadomości językowej mieszkańców wsi .....	4
<i>Jowita Latko</i> : Zapożyczenia włoskie w <i>Słowniku języka polskiego</i> Erazma Rykaczewskiego. Mikrostruktura słownika .....	2
<i>Krzysztof Maćkowiak</i> : Świadomość językowa – problem definicji .....	2
<i>Krzysztof Maćkowiak</i> : Ukształtowanie stylistyczne <i>Piosenki o końcu świata</i> Czesława Miłosza w kontekście dyskusji o formie poezji współczesnej .....	6
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Dygitalizacja graficzna, tekstowa i bazodanowa <i>Słownika wileńskiego</i> .....	10
<i>Małgorzata B. Majewska, Mateusz Żółtak</i> : Statystyka <i>Słownika wileńskiego</i> . Artykuły hasłowe .....	4
<i>Beata Milewska</i> : <i>De facto</i> jako wyrażenie metatekstowe .....	2
<i>Kamila Miłkowska-Samuł</i> : Nowe oblicza plotki – plotka w Internecie .....	4
<i>Robert Mrózek</i> : Onomastyka polska a onomastyka słowiańska w ujęciu konfrontatywno-postulatywnym .....	7
<i>Alina Naruszewicz-Duchlińska</i> : Przejawy stylu naukowego w Internecie (na przykładzie grup dyskusyjnych) .....	4
<i>Danuta Ostaszewska</i> : Między konkretem a sensem uniwersalnym – o językowych kontrastach w poezji Czesława Miłosza zamkniętych .....	6
<i>Patrycja Pelc</i> : Pragmatyngwistyczne strategie marketingowe „Wiadomości Literackich” .....	10
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Rozwój zasobu słownikowego dzieci w wieku przedszkolnym. Przegląd stanowisk .....	9
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Zakresy (pola) tematyczne zapożyczeń leksykalnych z języka francuskiego w polszczyźnie .....	4
<i>Maria Przybysz-Piwko</i> : Nietrwałość postaci fonetycznej, fonologicznej i graficznej wyrazów w afazji ruchowej oraz w niedokształceniu mowy pochodzenia korowego w świetle diagnozy i terapii logopedycznej .....	9
<i>Elżbieta Sadowska</i> : Zaburzenia komunikacji w autyzmie – podstawowe trudności diagnozy i terapii logopedycznej .....	9
<i>Sybille K. Schmidt USJK</i> : Cechy wielojęzyczności idiolektu św. Julii Urszuli Ledóchowskiej (na przykładzie jej listów) .....	3
<i>Janusz Siatkowski</i> : Rosyjskie gwarowe <i>морыцку</i> i <i>морьку</i> 'zmarszczki' .....	10
<i>Natalia Siudzińska</i> : Co to jest fonetyka patoartykulacyjna (patofonetyka)? .....	9
<i>Teresa Skubalanka</i> : Uwagi o stylu poetyckim Czesława Miłosza .....	6
<i>Piotr Sobotka</i> : Wiedza i wszechwiedza. Czy człowiek może mieć wolną wolę, jeśli Bóg wie wszystko? .....	1
<i>Joanna Sojka</i> : Frazeologiczne gry językowe we współczesnych polskich tekstach kabaretowych .....	10
<i>Urszula Sokółska</i> : Miłoszowa przestrzeń natury .....	6
<i>Marzena Stępień</i> : Po co logopedzie językoznawstwo, czyli jak dziecko uczy się fleksji i jak językoznawcy mogą pomóc w zrozumieniu tego procesu .....	9
<i>Marzena Stępień</i> : Próba rozróżnienia konstrukcji parentetycznych z wyrażeniem <i>jak</i> .....	1
<i>Anna Turula</i> : Modyfikujące innowacje frazeologiczne jako amalgamaty znaczeń w świetle modelu dynamicznego, opartego na uzusie językowym .....	3
<i>Jadwiga Wajszczuk</i> : <i>Oprócz</i> – jaka to część mowy? Rozmyślenia na marginesie Andrzeja Bogusławskiego studium o znaczeniu rosyjskiego <i>krome</i> .....	1
<i>Daniel Weiss</i> : Dekapitacja zdań we współczesnej polszczyźnie. O polskich odpowiednikach rosyjskich konstrukcji bezorzeczeniowych .....	1
<i>Joanna Wierzchowska</i> : Metafora <i>ton Chrystusa</i> , czyli konceptualizacja pokory w idiolekcie Towiańskiego .....	8
<i>Izabela Winiarska-Górska</i> : Przeglądarka wersetów równoległych szesnastowiecznych polskich <i>Ewangelii</i> w pracy historyka języka .....	8
<i>Milena Wojtyńska-Nowotka</i> : Galicyzmy leksykalne w <i>Rozprawach literackich</i> Maurycyego Mochnackiego .....	8
<i>Ewa Wolnicz-Pawłowska</i> : Onomastyka polska (początki – ludzie – programy ogólnopolskie) .....	7
<i>Iwona Wowro</i> : „ <i>Dała tam raz armata ład</i> ”, a „ <i>Ta kawa ma wakat</i> ”. O solecyzmach w palindromach .....	5

<i>Zofia Zaron: Ktoś to znaczy kto? O językowym statusie roślin</i> .....	1
<i>Katarzyna Zawilska: Uwagi na temat języka listów pewnej przeoryszy pisanych w 1. połowie XVIII wieku</i> .....	8

#### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: Frazeologizm Alleluja i do przodu oraz jego modyfikacje we współczesnej polszczyźnie</i> .....	2
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: Frazeologizm okrągły stół (a. Okrągły Stół) we współczesnej polszczyźnie</i> .....	6
<i>Ewa Rudnicka: Autoportret polski z fanaberią (funeralną)</i> .....	8
<i>Ewa Rudnicka: Co w kanałach piszczy</i> .....	7
<i>Ewa Rudnicka: Czy lobbować kalki, czy może za kalkami?</i> .....	3
<i>Ewa Rudnicka: Czy pleciemy wciąż to samo?</i> .....	4
<i>Ewa Rudnicka: Jak i do kogo, czyli o niektórych postawach wobec innych</i> .....	2
<i>Ewa Rudnicka: Niby nie ma, a jest, czyli kadr z rzeczywistości kultury korporacyjnej</i> .....	5
<i>Ewa Rudnicka: O atrybutach kilkorga świętych</i> .....	9
<i>Ewa Rudnicka: O internetowych kłopotach lokacyjnych</i> .....	6
<i>Ewa Rudnicka: Qui pro quo, czyli o zastępowaniu czegoś czymś</i> .....	10

#### SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Andrzej Bańkowski: Komentarz konieczny do tekstu M. Jakubowicz pt. Z warsztatu badań etymologicznych – od Pokornego do Borysia („Poradnik Językowy” 2010, z. 7, s. 38–49)</i> .....	5
<i>Iwona Bijak, Maciej Matkowski: Sprawozdanie z kolokwium naukowego: Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. Katowice, 4–5 listopada 2010 r.</i> .....	3
<i>Maria Cyran: Sprawozdanie z I Ogólnopolskiego Sympozjum Naukowego Rozważania wokół języka polskiego</i> .....	8
<i>Wanda Decyk-Zięba: Wypis z protokołu Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Kultury Języka</i> .....	2
<i>Stanisław Drewniak: Władysław Brzeziński ciągle pisze...</i> .....	3
<i>Ewa Dulna-Rak, Anna Niepytalska-Osiecka, Małgorzata Ciupińska: Sprawozdanie z ogólnopolskiego seminarium Słowa i ich opis. Drogi współczesnej leksykologii, Warszawa, 30–31 maja 2011 roku</i> .....	10
<i>Joanna Gruba: Internetowy portal fonetyki – założenia projektu</i> .....	7
<i>Aleksander Kiklewicz, Jarosław Strzelecki: Międzynarodowa konferencja naukowa Język poza granicami języka II. Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo, Tumiany, 24–25 czerwca 2010</i> .....	2
<i>Agnieszka Kołodziej: Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji Dialog kultur, Hradec Králové, 18–19.01.2011</i> .....	10
<i>Paulina Lazarewicz, Agata Wiącek: Sprawozdanie z XLII konwersatorium z cyklu Język a Kultura</i> .....	3
<i>Małgorzata B. Majewska: Dygitalizacja graficzna i tekstowa Słownika wileńskiego</i> .....	2
<i>Małgorzata B. Majewska: Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego, Toruń 2011</i> .....	9
<i>Iwan Pasemko: O cyrylicy. Polityka językowa Imperium Rosyjskiego w Królestwie Polskim (sprawy alfabetu i ortografii)</i> .....	6
<i>Józef Porayski-Pomsta: Działalność Towarzystwa Kultury Języka w latach 2007–2010. Sprawozdanie Zarządu Głównego</i> .....	2
<i>Ewa Siatkowska: Spojrzenie przez pryzmat języka na węzłowe problemy aksjologii (sesje na Uniwersytecie Łódzkim 1992–2010)</i> .....	4
<i>Helena Sojka-Masztalercz: Sprawozdanie z konferencji naukowej „Slavus sum et nihil slavici a me alienam esse puto”. Władysław Nehring – uczoney, edytor, nauczyciel. Wrocław, 20–21 października 2010 roku</i> .....	9

Roman Szul: Język a emigracja. Refleksje wokół książki Elżbiety Sękowskiej. <i>Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze</i> , Kraków 2010 .....	8
Maria Żaboklicka: Sprawozdanie z konferencji logopedycznej <i>Głos w sprawie głosu</i> .....	7

## RECENZJE

Aleksandra Cios-Goldsztajn: Grzegorz Ożdżyński, <i>Leksykalne wykładniki istotności i wartościowania w dyskursie szkolnym</i> , Kraków 2009 .....	5
Stanisław Dubisz, Natalia Szumlańska: Witalij I. Kononenko, Iryna W. Kononenko, <i>Kontrastywna hramatyka ukraińskoj i ta polśkoj mow</i> , Kyjiw 2010 .....	9
Kamila Gądek: Jacek Łuczak, <i>Polityka językowa Unii Europejskiej</i> , Warszawa 2010 .....	9
Joanna Koziół: Maria Steffen-Batogowa, Tadeusz Batóg, <i>Słownik homofonów polskich</i> , Poznań 2009 .....	6
Monika Kresa: Iza Matusiak-Kempa, <i>Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVIII w.)</i> , Olsztyn 2009 .....	3
Ewelina Kwapien: Julia Legomska, <i>PAŃSTWO, NARÓD, OJCZYŻNA w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć</i> , Katowice 2010 .....	2
Jowita Latko: Anna Dunin-Dudkowska, <i>Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi</i> , Lublin 2010 .....	5
Iwona Loewe: Bożena Witosz, <i>Dyskurs i stylistyka</i> , Katowice 2009 .....	4
Witold Mańczak: <i>Etymologický slovník jazyka staroslověnského, z. 15, srbǫce – sь</i> , [bez miejsca wydania] 2010 .....	8
Marta Piasecka: Aldona Skudrzyk, Krystyna Urban, <i>Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych</i> , Katowice 2010 .....	10
Marta Piasecka: <i>Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki</i> , red. Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski, Zielona Góra 2009 .....	3
Małgorzata Pieczara: <i>Ćwiczenia z retoryki</i> , red. nauk. Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Maria Załęska, Warszawa 2010 .....	6
Marek Ruszkowski: Piotr Zbróg, <i>Budowa i składnia podmiotu szeregowego w polszczyźnie do 1939 roku</i> , Kielce 2010 .....	2
Bogdan Walczak: Tomasz Lisowski, „Sola Scriptura”. <i>Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne</i> , Poznań 2010 .....	8
Milena Wojtyńska-Nowotka: Bogusław Nowowiejski, <i>Z zagadnień kontaktów językowych</i> , Białystok 2010 .....	6
Milena Wojtyńska-Nowotka: Urszula Sokólska, <i>Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane</i> , Białystok 2010 .....	10

## BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

Bożena Ostromięcka-Frączak: Nestorka polonistyki słoweńskiej – Rozka Štefan (1913–2011) .....	5
---	---

## SŁOWA I SŁÓWKA

S.D.: <i>Idy marcowe i kalendarz</i> .....	3
S.D.: Internacjonalizacja polszczyzny .....	7
S.D.: <i>Prima aprilis</i> .....	4
S.D.: <i>Zabawa</i> .....	2
S.D.: <i>Zacność</i> .....	1
S.D.: Zaklinanie rzeczywistości .....	10

## BIBLIOGRAFIA

Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych ogłoszonych drukiem w 2010 roku .....	9
---	---